



Biuletyn nr 13

Jeleniogórskiego Stowarzyszenia
Żołnierzy Radiotechników
„Radar”

Jelenia Góra, styczeń 2012 roku

ISSN 1732-8667

Biuletyn redaguje Kolegium w składzie Zarządu Stowarzyszenia pod kierownictwem płk. w st. spocz. prof. dr. hab. inż. Franciszka Mroczko.

Nad wydaniem bieżącego zeszytu pracowali:
Redakcja i korekta – Paweł Kaliński.
Skład komputerowy i oprawa foto – Franciszek Michalik.

Biuletyn został wydany dzięki przekazanim przez Autorów materiałom publicystycznym oraz pracy redakcyjnej wykonanej całkowicie bezpłatnie. Fotografie udostępnili z archiwów własnych Autorzy publikacji.

Artykuły publikowane w „Biuletynie” są niezależnymi wypowiedziami Autorów. Za ich treść Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, zastrzegając sobie prawo do opracowywania redakcyjnego i skracania tekstów.

Wydawca:
Jeleniogórskie Stowarzyszenie
Żołnierzy Radiotechników „Radar”
58-503 Jelenia Góra
ul. Lwówecka 18

e-mail: marygol@wp.pl

Materiały publicystyczne w formie elektronicznej prosimy nadsyłać na adres franek@kangur.info lub pawkalin13@wp.pl

Wydrukowano na koszt Stowarzyszenia.

w Przedsiębiorstwie Poligraficzno-Wydawniczym „CMYK”
ul. Karola Miarki 52
58-500 Jelenia Góra

Nakład 230 egz.

www.radar.jgora.pl

**Jeleniogórskie Stowarzyszenie
Żołnierzy Radiotechników „Radar”**

KRS 0000 11 82 56

ISSN 1732-8667

Spis treści

Marek Gołębiowski		
Słowo wstępne	5
 I. Z życia „Radaru”		
Franciszek Michalik		
Podsumowanie akcji odpisów 1%	7
Franciszek Michalik		
Kalendarium 2011	9
 II. Z dziejów Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej		
Paweł Kaliński		
Wojenne gry Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej	55
Zdzisław Baran		
Technika komputerowa w WOSR	78
Henryk Stępień i Arkadiusz Rzepka		
Kronika wydarzeń sportowych i wyszkolenia fizycznego w OSR	89
Marek Gołębiowski		
Wizerunek jeleniogórskich wojskowych szkół radiotechnicznych w odznace wojskowej cz. 2 (cz.1. w biuletynie nr 6)	117
 III. Dawnych wspomnień czar...		
Józef Wala		
Moja droga służbowa w ludowym Wojsku Polskim	121
Zbigniew Dubrawski		
Moje wspomnienia ze służby wojskowej	133

IV. Uroczystości – spotkania - wycieczki

Kazimierz Stąpór

**Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa
dobrze gospodarzy w obiektach byłych
szkół wojskowych 144**

Franciszek Michalik

**66 rocznica zwycięstwa nad
hitlerowskimi Niemcami 158**

Paweł Kaliński

„Radar” - „z ziemi włoskiej do Polski” 172

Franciszek Mroczo

**Przeformowanie 23 Śląskiej Brygady Artylerii
i pożegnanie jej dowódcy 178**

Zbigniew Deręgowski

**Spotkanie żołnierskich pokoleń
62 kompanii specjalnej w Bolesławcu 180**

Paweł Kaliński i Stanisław Strycharski

Stowarzyszenie „Radar” z wycieczką w Miśni 182

V. Historia – z życia Garnizonu

Paweł Kaliński

Jedyna (ostatnia) nasza „Jednostka Wojskowa”.... 197

VI. Chwila na... spocznij

Paweł Kaliński i Ryszard Mach

Radiotechników Wojskowych Pieśń Biesiadna 205

Paweł Kaliński

**Limeryki całkiem nowe,
(małosolne, a więc zdrowe.) 206**

Słowo wstępne

Szanowny Czytelniku !

Z nieskrywaną radością oddajemy w Wasze ręce Drodzy Czytelnicy kolejny, trzynasty już numer Biuletynu Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „RADAR”.



Miniony, 2011 rok był dla Zarządu i członków Stowarzyszenia bardzo aktywny i obfitował w wiele znaczących przedsięwzięć.

Do najważniejszych zaliczyć należy:

- Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków Stowarzyszenia,
- utrzymywanie trwałych kontaktów i współpracy z Jednostkami Wojskowymi,
- organizowanie uroczystości patriotycznych, imprez sportowo-rekreacyjnych, spotkań integracyjnych oraz przedsięwzięć promujących obronność.

Jak zawsze staraliśmy się być tam, gdzie nie powinno zabraknąć środowiska wojskowego i żołnierzy radiotechników.

Dziękuję wszystkim kolegom, którzy aktywnie uczestniczyli w uroczystościach patriotycznych, państwowych, wojskowych, kombatanckich, rocznicowych, jubileuszowych, zarówno w Jeleniej Górze czy w pobliskiej Łomnicy i Borowicach, jak też w Bolesławcu, Warszawie czy w Krakowie.

Znajdziemy to opisane zarówno w kronice, jak i w artykułach w niniejszym Biuletynie.

Włączyliśmy się w regionalne obchody 30-lecia Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Współpraca z kolegami z ZZ WP rozwija się pomyślnie, co szczególnie było widać 11 czerwca 2011 roku na III Pikniku Militarnym w Łomnicy

Pragnę z tego miejsca szczególnie podziękować odchodzącemu Prezesowi Stowarzyszenia ppłk. w st.spocz. Januszowi Góreckiemu za talenty organizacyjne, za sprawne, owocne i aktywne kierowanie organizacją przez ponad dwie kadencje, tj. przez prawie 7 lat. Zaslugi kol. Janusza Góreckiego dla integracji, promocji, umacniania tradycji i wizerunku radiotechników byłego garnizonu jeleniogórskiego są ogromne.

Wyrazy uznania i gratulacje za wielkie zaangażowanie składam wszystkim kolegom z poprzedniego składu Zarządu.

Mam świadomość, że wyżej poprzeczki nie da się podnieść, a utrzymanie jej na dotychczasowym poziomie będzie wymagało dużego wysiłku i umiejętności. Wybrany nowy Zarząd posiada duży potencjał i trzymać poziom próbować będziemy.

Liczę, że w tym składzie sprostamy bieżącym i przyszłym wyzwaniom, jakie stoją już niebawem przed Stowarzyszeniem w 2012 roku.

Już w maju 2012 roku będziemy realizować ogromne przedsięwzięcia rocznicowe, tj.:

- 10 lecie Stowarzyszenia RADAR;
- 60 lecie powstania Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej (potem WOSR i CSR);
- centralne obchody Święta Wojsk Radiotechnicznych (62 rocznica powstania WRT).

Niniejszy Biuletyn został przygotowany przez płk. w st.spocz. Pawła Kalińskiego i płk. rez. Franciszka Michalika. Dziękuję Panom za wysiłek organizacyjny przy konstrukcji, składzie i edycji tej publikacji. Gratulacje i uznanie składam wszystkim autorom artykułów za wnikliwe i ciekawe przedstawienie prezentowanej tematyki.

Biuletyn, jak zawsze trafi do rąk nie tylko członków Stowarzyszenia, ale również dla naszych darczyńców. Tych, którzy 1% swojego podatku przekazali poprzez Urzędy Skarbowe na konto naszego Stowarzyszenia, jako organizacji pożytku publicznego.

Wam wszystkim składam koleżeńskie, radarowe podziękowanie za finansowe wsparcie, dzięki któremu możemy realizować przedsięwzięcia w ramach naszej statutowej działalności i jak zwykle prześlemy Państwu wraz z Biuletynem pamiątkowy dyplom filantropa.

Życzę miłej lektury i wiele satysfakcji z powrotów do wspomnień z młodości.

Marek Gołębiowski
Prezes JSZR RADAR

Podsumowanie akcji odpisów 1%

W kolejnej akcji przekazania 1% z podatku dochodowego na rzecz naszego Stowarzyszenia w roku 2011 uczestniczyło 91 osób, które pozwoliły na ujawnienie swoich danych.

Największą ilość wpłat otrzymaliśmy z następujących miejscowości:

1. Jelenia Góra – 47
2. Bydgoszcz – 8
3. Warszawa - 5

Oto wykaz osób, które obdarowały nas kwotą stanowiącą 1% podatku należnego Urzędowi Skarbowemu i w deklaracji podatkowej (PIT) w stosownej rubryce **oświadczyły wolę ujawnienia swych personaliów.**

1. Biegalscy Józef, Jadwiga – Jelenia Góra
2. Bielscy Jan, Jadwiga – Jelenia Góra
3. Bielska Katarzyna – Jelenia Góra
4. Bigosiński Zdzisław – Jelenia Góra
5. Błażków Bolesław, Halina – Jelenia Góra
6. Błażków Stanisław, Genowefa – Jelenia Góra
7. Bojanowski Janusz, Zofia – Warszawa
8. Bonczek Wojciech – Bytom
9. Braclawscy Antoni, Teresa – Jelenia Góra
10. Burak Stefan – Wołomin
11. Ciężki Jan, Irena – Jelenia Góra
12. Czaja Emilia – Łęborg
13. Czopek Władysław – Jelenia Góra
14. Ćmiel Agnieszka – Kołobrzeg
15. Ćmiel Jan – Kołobrzeg
16. Deperas Bogusław, Urszula – Sochaczew
17. Deręgowski Zbigniew – Jelenia Góra
18. Dębiczak Marta – Jelenia Góra
19. Dittkowsky Jerzy, Julia – Jelenia Góra
20. Dobrzański Grzegorz – Kamienna Góra
21. Gajek Henryk, Bogusława – Jelenia Góra
22. Gawlas Marek - Cieszyń
23. Gałtarz Adolf – Jelenia Góra
24. Ginowicz Jan, Krystyna – Jelenia Góra
25. Głowczyk Józef, Barbara – Kraków
26. Gołębiowski Marek, Bogumiła – Jelenia Góra
27. Górecy Janusz, Ewa – Jelenia Góra
28. Górecka Agnieszka – Jelenia Góra
29. Górecka Katarzyna – Jelenia Góra
30. Górcy Jerzy, Barbara – Jelenia Góra
31. Graczyk Krzysztof – Częstochowa
32. Jabłoński Stanisław – Trzebnica
33. Kaliński Paweł – Jelenia Góra
34. Kołodziej Aleksander, Maria – Warszawa
35. Kosiński Janusz, Maria – Jelenia Góra
36. Kosiński Maciej, Katarzyna – Warszawa
37. Krasowscy Tadeusz, Zofia – Jelenia Góra
38. Krupiński Wojciech – Nakło nad Notecią
39. Kulpa Józef, Agnieszka – Gdynia
40. Kwieciński Waldemar, Małgorzata – Jarocin
41. Lewandowscy Tadeusz, Iwona – Jelenia Góra
42. Lewandowska Teresa – Jelenia Góra
43. Lewandowski Andrzej – Gliwice
44. Łapiński Krzysztof, Krystyna – Bydgoszcz
45. Michalik Franciszek, Ludwika – Jelenia Góra
46. Mroczo Franciszek, Urszula – Jelenia Góra
47. Musiał Andrzej – Jelenia Góra
48. Nakonieczka Andrzej, Stanisława – Bydgoszcz
49. Nawrocki Andrzej, Grażyna – Gdynia
50. Niedziela Włodzimierz – Łask
51. Nowakowski Gabriel, Ewa – Bydgoszcz
52. Owczarek Zbigniew, Hanna – Chorzów
53. Pałubscy Jan, Irena – Jelenia Góra
54. Pawelec Jerzy, Lidia – Bydgoszcz
55. Pawelec Radosław – Bydgoszcz
56. Pawlak Jerzy, Halina – Jelenia Góra
57. Peikert Bronisław, Janina – Jelenia Góra
58. Piasecka Zofia – Jelenia Góra
59. Piekarczyk Józef, Maria – Jelenia Góra
60. Pierkos Jerzy, Ewa – Jelenia Góra
61. Pietraka Magdalena – Bydgoszcz
62. Pietrzyk Wiesław, Lubow – Warszawa
63. Poczęty Marian – Jelenia Góra
64. Podsiadły Tadeusz, Janina – Leszno
65. Rogalscy Andrzej, Krystyna – Jelenia Góra
66. Rogosz Zbigniew, Anna – Gdynia
67. Różańska Kornelia – Łęborg
68. Różański Mieczysław – Łęborg
69. Rumiński Tomasz – Bydgoszcz
70. Sajdak Ryszard, Anna - Bydgoszcz
71. Smolec Janusz, Ewa – Wrocław
72. Stachowicz Kazimierz – Jelenia Góra
73. Staniszewski Piotr, Marlena – Wałbrzych
74. Stąpór Kazimierz, Anna – Jelenia Góra
75. Strycharski Stanisław – Jelenia Góra
76. Sukiennik Andrzej – Sochaczew
77. Szlęzak Jerzy, Teresa – Oleśnica
78. Szpala Andrzej, Krystyna – Jelenia Góra
79. Szwej Józef, Irena – Wołomin
80. Szymański Mariusz – Żnin
81. Tomaszewski Jerzy, Alicja – Warszawa
82. Trojnar Czesław, Teresa – Jelenia Góra
83. Wadowscy Mariusz, Elżbieta – Jelenia Góra
84. Wadowski Piotr – Jelenia Góra
85. Wala Józef, Grażyna – Jelenia Góra
86. Welnicka Maria – Żnin
87. Witczak Wojciech, Mirosława – Jelenia Góra
88. Wituch Jan, Czesława – Jelenia Góra
89. Wojciechowski Zbigniew, Izabela - Wejherowo
90. Zdeb Józef, Elżbieta – Jelenia Góra
91. Zieńko Adam, Alicja – Legnica

Dzięki Państwa hojności uzyskaliśmy około 16 tysięcy złotych

Serdecznie dziękuję wszystkim tym spośród Państwa, którzy obdarzyliście nas sympatią, zrozumieniem i zaufaniem przekazując część swego podatku na cele statutowe Stowarzyszenia RADAR. Wierzę, że podobnie uczynicie w 2012 roku.

Posiadając odpowiednie środki finansowe, możemy skuteczniej działać i lepiej wypełniać swoją misję wobec całego środowiska wojskowych radiotechników.

Skarbnik Stowarzyszenia

Franciszek Michalik

Kalendarium 2011

14 stycznia

Walne Zebranie Członków

W trakcie Walnego Sprawozdawczo-Wyborczego Zebrania Członków, odbytego w dniu 14 stycznia 2011 r. wybrano nowe władze Stowarzyszenia. Prezesem Zarządu Stowarzyszenia wybrano dotychczasowego skarbnika Zarządu ppłk. rez. Marka GOŁĘBIEWSKIEGO.

Kol. Marek był jedynym kandydatem w wyborach na prezesa i zarekomendowany został na to stanowisko przez pełniącego tę funkcję w okresie ostatnich 7 lat ppłk. w st.spocz. Janusza Góreckiego.

Oto skład nowego Zarządu:

- Marek Gołębiowski – prezes
- Franciszek Mroczo - z-ca prezesa
- Janusz Górecki – sekretarz
- Franciszek Michalik – skarbnik
- Zenon Blukacz – członek
- Zbigniew Deręgowski – członek
- Jerzy Górski – członek
- Kazimierz Stąpór – członek



Od lewej: Franciszek Michalik, Zbigniew Deręgowski, Janusz Górecki, Marek Gołębiowski, Kazimierz Stąpór, Franciszek Mroczo.

W skład Komisji Rewizyjnej wybrani zostali koledzy: Roman Sobczak (przewodniczący), Janusz Boratyński, Jerzy Ditkowski oraz Czesław Mroźniewski.

Podniosłym wydarzeniem tego zebrania było wyświetlenie filmu o pośle ziemi jeleniogórskiej Jerzym Szmajdzińskim, który 10 kwietnia 2010 r. zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

25 stycznia

Tadeusz Betlej

Podczas Posiedzenia Zarządu wręczyliśmy kol. Tadeuszowi Betlejowi podziękowanie za długoletnią pracę na rzecz Stowarzyszenia.



Od lewej: Kazimierz Stąpór, Marek Gołębiowski, Tadeusz Betlej, Janusz Górecki.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Tadeuszowi za jego zaangażowanie i ogrom pracy włożony w utworzenie i utrzymywanie strony internetowej Radaru.

28 stycznia

Spotkanie noworoczne

W Jeleniogórskim Centrum Kultury odbyło się spotkanie noworoczne członków naszego Stowarzyszenia. W spotkaniu wzięli również udział zaproszeni goście. Miłym akcentem było uhonorowanie naszych gości pamiątkowymi dyplomami za bardzo dobrą współpracę.

Jubilaci - członkowie Radaru, którzy w 2011 roku skończą 80 lat życia (Kazimierz Stachowicz i Władysław Cetera) oraz 60 lat życia (Jan Bielski, Marek Gołębiowski, Franciszek Michalik, Kazimierz Stąpór) otrzymali okolicznościowe dyplomy.

W drugiej części spotkania wyświetlony został film z występu w Jeleniej Górze Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Koncert odbył się 14 maja 2010 r. z okazji Święta Jeleniogórskich Radiotechników. Autorem filmu jest ppłk w st. spocz. Wojciech Witczak.

4 lutego

**Spotkanie z Grażyną Malczuk
- kanclerzem Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej**

Gościem naszego comiesięcznego zebrania była Pani Grażyna Malczuk - kanclerz Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej (*osobny artykuł w biuletynie*).

4 marca

Eugeniusz Gronostaj i jego pasje

Gościem marcowego zebrania Stowarzyszenia był Eugeniusz Gronostaj, który zapoznał nas ze swoją nową pasją tj. wizualizacją średniowiecznych murów obronnych Jeleniej Góry.

20 marca

VIII Zimowy Radarowy Piknik - 2011 r.

W niedzielę, 20 marca 2011 r. na Polanie Jakuszyckiej odbył się VIII Zimowy Piknik Stowarzyszenia. W Pikniku wzięło udział 27 osób - członków i sympatyków Radaru.

21 marca

śp. ppłk Jerzy Wieczorek



Na nowym cmentarzu
w Jeleniej Górze pożegnaliśmy
śp. ppłk. Jerzego Wieczorka.

Był oficerem w Wyższej Oficerskiej
Szkołe Radiotechnicznej (wykładowca
pracy bojowej i taktyki WRT).

Cześć Jego pamięci.

22 marca

23 Śląska Brygada Artylerii w Bolesławcu

Na zaproszenie dowódcy 23 Śląskiej Brygady Artylerii przebywała w Bolesławcu delegacja "Radar" w składzie Marek Gołębiowski oraz Zbigniew Deręgowski. Jednym z punktów programu obchodów Święta Brygady był pokaz działania jej pododdziałów.



Dowódca 23 Śląskiej Brygady Artylerii płk dypl. Roman Kłosiński omawia przebieg pokazu.

24 marca

śp. ppłk Zbigniew Mędoń



Na starym cmentarzu w Jeleniej Górze (przy ul. Sudeckiej) pożegnaliśmy śp. ppłk. Zbigniewa Mędonia.

Był oficerem w Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej (m.in. wykładowca w Cyklu Taktyki).

Przeżył niespełna 70 lat.

Cześć jego pamięci.

1 kwietnia

Spotkanie z Dyrektorem Aeroklubu Jeleniogórskiego

Na naszym kwietniowym spotkaniu gościliśmy dyrektora Aeroklubu Jeleniogórskiego Pana Jacka Musiała.



Nasz gość wystąpił z prelekcją pt: „65 lat Aeroklubu Jeleniogórskiego”, którą wzbogacił ciekawą prezentacją multimedialną.

4 kwietnia

Hala sportowa imienia Jerzego Szmajdzińskiego¹

W Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej oddano do użytku przebudowaną i zmodernizowaną halę sportową.

Obiektowi nadano imię Jerzego Szmajdzińskiego.

Gościem honorowym uroczystości była wdowa po Jerzym Szmajdzińskim, pani Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, która z wielkim wzruszeniem odsłoniła tablicę z nazwą hali.

1 Jerzy Szmajdziński (ur. 9.04.1952 r.) był wieloletnim posłem Ziemi Jeleniogórskiej - sprawował mandat poselski na Sejm PRL IX kadencji (1985-1989), ponownie był wybierany w 1991, 1993, 1997, 2001, 2005 i 2007 r. W latach 2001-2005 był ministrem obrony narodowej. Od 6 listopada 2007 r. do 10 kwietnia 2010 r. był wicemarszałkiem Sejmu. 7 października 2002 r. Rada Miejska Jeleniej Góry nadała mu Honorowe Obywatelstwo. Zginął w katastrofie smoleńskiej w dniu 10 kwietnia 2010 r.



Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

W uroczystości wzięli udział również nasi wojskowi emeryci, byli żołnierze zawodowi Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej.



W górnym rzędzie od lewej: Wiesław Paleń, Józef Wasiuk, Janusz Górecki, Eugeniusz Gronostaj, Stanisław Pabin, Henryk Stępień.

W dolnym rzędzie od lewej: Wojciech Lara, Kazimierz Stachowicz



Józef Pawłowski – Franciszek Mroczo – Adolf Stachula



Od prawej: Sylwester Urbański, kanclerz KPSW Grażyna Malczuk.



Marek Gołębiowski

Tekst wystąpienia prezesa Stowarzyszenia Radar wygłoszonego
z okazji otwarcia hali sportowej.

* * * * *

Panie Rektorze!
Pani Kanclerz!
Dostojni Goście!
Szanowni Państwo!
Studenci!

W imieniu żołnierzy radiotechników składam gratulacje i wyrazy uznania Władzom Uczelni z okazji dzisiejszego historycznego święta, związanego z otwarciem tej pięknej wielofunkcyjnej Hali Sportowej oraz aktem nadania obiektowi imienia tragicznie zmarłego 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie smoleńskiej – Jerzego Szmajdzińskiego.

Dla nas - jeleniogórskich radiotechników – żołnierzy, którzy prawie 50 lat użytkowali ten rozległy kompleks bazy szkoleniowej, jest szczególnie miło, że dawne obiekty wojskowe są dzisiaj w rękach troskliwych gospodarzy. Dokonania Władz Uczelni w modernizacji, rozbudowie i realizacji nowych inwestycji są modelowym przykładem godnym naśladowania dla innych, jak konsekwentnie, planowo, odważnie, krok po kroku budować nowoczesny kampus.

Jako mieszkańcy Jeleniej Góry jesteśmy dumni z tak dynamicznego rozwoju Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej, sprawnie zarządzanej, z troską o dorobek naukowy kadry dydaktycznej i rozbudowę bazy materialnej.

Z okazji otwarcia Hali Sportowej, od wszystkich żołnierzy byłego garnizonu jeleniogórskiego przekazuję – dla nauczycieli akademickich, instruktorów, trenerów i studentów – życzenia zadowolenia i satysfakcji z zajęć i treningów w tym pięknym, okazałym obiekcie oraz wieku wymiernych sukcesów, zarówno indywidualnych, jak i zespołowych, na arenach akademickich zmagania sportowych.

Panie Rektorze!

Na pamiątkę uroczystego otwarcia Hali Sportowej imienia Jerzego Szmajdzińskiego proszę przyjąć od jeleniogórskich radiotechników pamiątkowe pismo gratulacyjne i okolicznościowy grawerton.

Z wyrazami szacunku.

W imieniu Zarządu i członków Stowarzyszenia RADAR
ppłk rez. Marek Gołębiowski

Program Uroczystości

- Przemówienie powitalne – Rektor prof. Henryk Gradkowski
 - Uroczyste otwarcie HALI SPORTOWEJ
- Poświęcenie obiektu – JE ks. dr Marek Mendyk
Biskup Pomocniczy Diecezji Legnickiej
 - Podziękowanie osobom zaangażowanym w realizację inwestycji
Kancierz mgr Grażyna Malczuk
 - Odczytanie Uchwały Senatu o nadaniu obiektowi imienia Jerzego Szmajdzińskiego – Prorektor prof. Tomasz Winnicki
 - Projekcja filmu o Śp. Pośle Ziemi Jeleniogórskiej Wicemarszałku Sejmu RP Jerzym Szmajdzińskim
- Odświeżenie tablicy pamiątkowej
 - Przemówienia Gości
- Pokaz karate – mgr Paweł Piepiora
 - Pokaz tańca nowoczesnego – mgr Grzegorz Gągół
- Sportowa prezentacja studentów kierunku wychowanie fizyczne
 - Zwiedzanie obiektu
 - Mecz koszykówki męskiej KS Sudety – KPSW Jelenia Góra

Rektor i Senat
Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej

mają zaszczyt zaprosić
na uroczyste otwarcie

Hali Sportowej

które odbędzie się
4 kwietnia 2011 roku o godz. 12⁰⁰
na kampusie Uczelni
przy ulicy Lwóweckiej 18 w Jeleniej Górze

R.S.V.P. 30 marca
Tel. 075 6453 300
rektorat@kpswjg.pl



3 maja

Święto Konstytucji 3 Maja

Dzień 3 maja 2011 r. przywitał mieszkańców Jeleniej Góry śniegiem. Na Placu Ratuszowym, o godzinie 12.00, rozpoczęły się uroczystości święta Konstytucji 3 Maja. Pomimo padającego śniegu wszystko odbyło się zgodnie z planem.

Była Kompania Honorowa oraz niezawodne poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, szkół i innych organizacji.

Były przemówienia.

Był koncert orkiestry.

Był przemarsz pod pomnik "Niepodległość i Wolność".

Było złożenie okolicznościowych wiązanek kwiatów.

Była Msza św. w intencji Ojczyzny.



9 maja

Dzień Zwycięstwa - 2011 r.

W poniedziałek 9 maja 2011 r. na terenie Skansenu Uzbrojenia WP przy ul. Sudeckiej w Jeleniej Górze odbyła się okręgowa uroczystość z okazji Dnia Zwycięstwa (*osobny artykuł w biuletynie*).



Zgromadzeni chwilą ciszy oddali hołd poległym i zmarłym kombatanom i weteranom II wojny światowej.

11 maja

Borowice 2011



W Borowicach koło Jeleniej Góry, na cmentarzu jeńców wojennych, odbyła się patriotyczna uroczystość z okazji 66 rocznicy zakończenia II wojny światowej. Nasze stowarzyszenie "Radar" reprezentowali: Zbigniew Deręgowski, Marek Gołębiowski oraz Franciszek Michalik.

W trakcie uroczystości Gimnazjum Gminne w Sosnówce, którego uczniowie opiekują się cmentarzem, otrzymało odznaczenie „Za Zasługi dla Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych”.

Aktu dekoracji sztandaru szkoły dokonał prezes Zarządu Okręgowego ZKRPiBWP płk w st.spocz. Edward Jakubowski.

13 maja

Święto Stowarzyszenia 2011 - cmentarze

W piątek 13 maja 2011 r., w pierwszym dniu święta Radaru i jeleniogórskich radiotechników, odwiedziliśmy groby ponad 30 zmarłych żołnierzy i pracowników wojska:

Stanisław Leszek Bach
Jerzy Balcerkowski
Mieczysław Baranowski
Kazimierz Cipior
Jan Florkowski
Marian Furman
Bogdan Grabowski
Wiesław Ignatowski
Wacław Kazimierski
Ryszard Kieres
Wilhelm Franciszek Kubsz
Mieczysław Kutaś
Krzysztof Kowalski
Tadeusz Latusiński
Eugeniusz Ludwiczek
Bronisław Marcinkowski
Zbigniew Mędoń
Jerzy Mierzwa

Ignacy Nalepa
Karol Olkuski
Jerzy Olszewski
Julian Prochwicz
Jan Skowroński
Henryk Sobczak
Jan Szczęotka
Leszek Wasiłowski
Wacław Weraksa
Adam Wesoliński
Jerzy Wieczorek
Adolf Wyszatycki
Jan Zieliński
Stefania Grabska
Helena Kopczyńska
Urszula Skowrońska
Krystyna Turbińska

Zapalone zostały znicze i złożone wiązanki kwiatów. Niestety nie do wszystkich grobów dotarliśmy. W 2012 roku postaramy się dotrzeć do pozostałych.

13 maja

Święto Stowarzyszenia 2011 – wspomnienia

W piątek, w godzinach popołudniowych, podczas Uroczystego Zebrania Członków, po projekcji filmu o historii naszych wojskowych szkół, wspominaliśmy nie tylko tych, którzy odeszli, ale też wspominaliśmy naszą wojskową służbę. Wspominali: Józef Piekarczyk, Paweł Kaliński, Józef Wala, Zdzisław Baran oraz Kazimierz Stachowicz.



Od lewej: Józef Piekarczyk, Marek Tołkacz, Władysław Cetera, Elżbieta Rzemieńska, Jan Wituch, Andrzej Musiał, Wojciech Witczak.



Wspomina Zdzisław Baran – pierwszy absolwent Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju (promocja 1954 r.)



Wspomina Kazimierz Stachowicz.

*Od lewej w pierwszym rzędzie: Paweł Kaliński, Zdzisław Baran, Stanisław Strycharski.
Od lewej w drugim rzędzie: Czesław Mrozniewski, Andrzej Rogalski, Jan Pałubski,
Józef Wala. W trzecim rzędzie od prawej: Wojciech Witczak.*

Marek Gołębiowski wystawił swój zbiór odznak związanych z Wojskami Radiotechnicznymi oraz jeleniogórskimi szkołami wojskowymi.

W spotkaniu uczestniczyli również zaproszeni goście - byli żołnierze naszej Szkoły.

Zebranie odbyło się w sali konferencyjnej Biblioteki Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej.

14 maja 2011 r.

Święto Stowarzyszenia - 2011 - Puchar Generała

W sobotę w szranki rywalizacji w **Zawodach Strzeleckich o Puchar Generała** stanęło 10 drużyn (w tym zespoły: Związku Żołnierzy WP, Straży Miejskiej, Straży Granicznej, 23 ŚBA z Bolesławca oraz KKS „Polonia”).

Zawody i towarzyszące im „radarowe” spotkanie odbyło się na strzelnicy Karkonoskiego Klubu Sportowego „Polonia”. Strzelnica ta, to dawna strzelnica sportowa „za dyrekcją” czyli za blokiem nr 3.

Zawodnicy strzelali z 5,6 mm pistoletu sportowego typu Margolin. Odległość 25 m. 3 strzały próbne, 10 strzałów ocenianych. Czas 10 minut.. Postawa stojąca z wolnej ręki. Tarcza sportowa.

Kierownikiem strzelania był: Jacek Wodnik

Sędzią głównym: Franciszek Michalik.

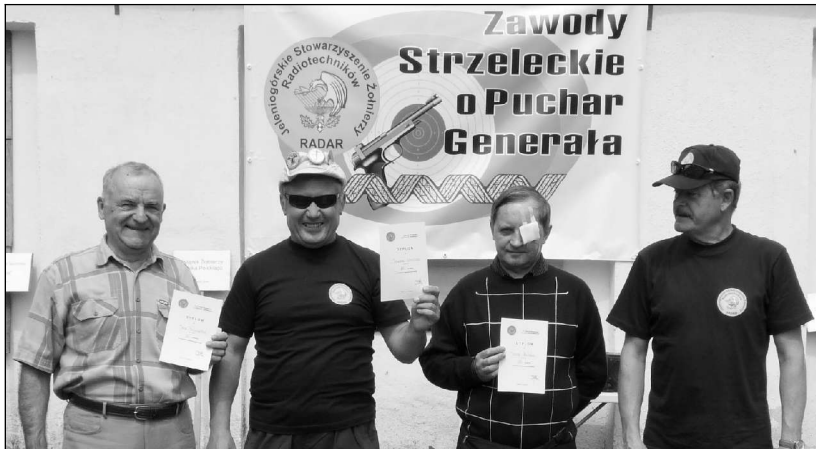


Od lewej: Marcin Zawila, Hubert Papaj, Bogumiła Gołębiowska.

Był wśród nas prezydent Miasta Jeleniej Góry **Marcin Zawila** (fundator pucharów w rywalizacji indywidualnej) oraz jego zastępca **Hubert Papaj**.

Główne trofeum - **Puchar Generała** (fundator generał Bronisław Peikert) zdobyła:

1. drużyna **Karkonoskiego Klubu Sportowego "Polonia"**
2. przed drużyną **RADARU**
3. i drużyną **Związku Żołnierzy WP** z Jeleniej Góry.



II miejsce zespołowo zdobyła Drużyna „Radar” w składzie od lewej: Jan Pałubski, Janusz Górecki, Jerzy Pawlak, po prawej prezes Marek Gołębiowski.

Indywidualnie najlepszym okazał się **Krzysztof Stelmach** z KKS Polonia, który otrzymał **Puchar ufundowany przez Prezydenta Miasta Jeleniej Góry**.

Puchar Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

1. Szymon Stelmach (KKS Polonia) - 88 pkt
2. Janusz Górecki (Radar "2") - 81 pkt
3. Jerzy Wiltowski (KKS Polonia) - 80 pkt
4. Janusz Pałubski (Radar "2") - 80 pkt
5. Piotr Michalik (Radar "3") - 76 pkt
6. Czesław Mroźniewski (Radar "4") - 72 pkt
7. Ryszard Rusin (ZŻ WP) - 72 pkt
8. Kazimierz Kopaniarz (ZŻ WP) - 70 pkt
9. Jerzy Pawlak (Radar "2") - 63 pkt
10. Filip Bakier (SG) - 61 pkt



*W imieniu dziadka Ryszarda Rusina dyplom odbiera wnuczka Maja Michalik.
Od lewej: Lidia Michalik, Maja, Kazimierz Kopaniarz, wręczający dyplom - Marek
Gołębiowski, Lech Piotrowski.*

Była to okazja do spotkania się na wolnym powietrzu.



*Na pierwszym planie od lewej: Kazimierz Stapór, Jan Wituch, Czesław Mroźniewski,
Anna Stapór.*



Od lewej: Józef Wala, Kazimierz Stachowicz, Józef Strycharski, Paweł Kaliński.



Od lewej: Marek Gołębiowski, Lidia Michalik, Franciszek Michalik, Ewa Deręgowska, Bogumiła Gołębiowska.

Tradycyjnie nasze święto zakończyliśmy żołnierską grochówką.

20 maja

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków podjęło uchwałę zmieniającą nasz Statut.

Zmiana statutu miała na celu dostosowanie go znowelizowanej „Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie” (Dz.U. z 29 maja 2003 r. nr 96, poz. 873), nowelizacja ustawy (Dziennik Ustaw z dnia 25 lutego 2010 r., nr 28 pozycja 146).

3 czerwca

Spotkanie ze Stanisławem Wilkiem

Na czerwcowym zebraniu członków naszym gościem był Pan Stanisław Wilk, kustosz - kierownik Skansenu Uzbrojenia Wojska Polskiego (Oddziału Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze).



Od lewej: Stanisław Wilk, Janusz Górecki.

Nasz gość przedstawił historię skansenu, jego zbiory oraz perspektywy rozbudowy obiektów.

W czasie spotkania omówiono szczegóły organizacji i przebiegu III Karkonoskiego Pikniku Militarynego.

4 czerwca

30-lecie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego

W Bolesławcu odbyły się rejonowe uroczystości 30-lecia powstania Związku Żołnierzy WP (dawniej Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP).

Uroczystości odbyły się w Bolesławieckim Centrum Kultury oraz na terenie 23 Śląskiej Brygady Artylerii.

Rejon ZŻ WP obejmuje obszar byłego województwa jeleniogórskiego. Prezesem Zarządu Rejonowego jest mjr w st.spoz. Tadeusz Smoliński, wiceprezesami są ppłk w st.spoz. Edward Basałygo oraz ppłk w st.spoz. Henryk Walinowicz.

Stowarzyszenie Radar reprezentowała delegacja w składzie: gen.bryg. Bronisław Peikert oraz płk Franciszek Michalik.

Nasi delegaci zostali wyróżnieni za zasługi dla ZŻ WP.

11 czerwca

III Piknik Military "Łomnica 2011"

W sobotę, 11 czerwca 2011 r. w „Muzeum Radarów” w Łomnicy koło Jeleniej Góry odbył się III Piknik Military organizowany wspólnie przez Stowarzyszenie „Radar” i Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze.

<p>Program PIKNIKU:</p> <p>godz. 12.00 rozpoczęcie pikniku, powitanie zgromadzonych gości, przemówienia okolicznościowe</p> <p>godz. 12.30 - 17.00 prezentacja drużyn promocyjnych i sprzętu wojskowego z: 10 Brygady Kawalerii Pancerniej im. gen. broni Stanisława Maczka ze Świętoszowa, 23 Śląskiej Brygady Artylerii z Bolesławca, 1 Śląskiej Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej z Bytomia, 3 Wrocławskiej Brygady Radiotechnicznej, Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej z Jeleniej Góry, Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze</p> <p>Pokaz przygotowany przez Stowarzyszenie COMMANDO zrzeszające byłych żołnierzy 62 Kompanii Specjalnej z Bolesławca</p> <p>Pokaz grup rekonstrukcji historycznej dot. uzbrojenia i umundurowania żołnierzy polskich z Września 1939 r.</p> <p>Koncert Orkiestry Dętej Sił Powietrznych Wojskowa grochówka</p>	<p>Dyrektor Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze i Prezes Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników RADAR mają zaszczyt zaprosić na:</p>  <p>który odbędzie się dn. 11 czerwca 2011 r. w godz. 12.00 - 17.00 na wystawie sprzętu radiolokacyjnego w Łomnicy przy ul. Widakowej 1</p>
--	---



Otwarcia imprezy dokonali:

Dyrektor Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze Gabriela Zawila - oraz Prezes Honorowy „Radaru” gen. bryg. w st.spoz. Bronisław Peikert.

W trakcie pikniku Prezes Rejonowego Zarządu Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Jeleniej Górze Tadeusz Smoliński udekorował zasłużonych żołnierzy medalami pamiątkowymi 30-lecia oraz medalami za zasługi dla ZZ WP.





Odnaczenie otrzymuje Kazimierz Kopaniarz.



Do Księgi Pamiątkowej Związku Żołnierzy WP wpisała się wiceprezydent Miasta Jeleniej Góry Zofia Czernow.



Mjr w st. spocz. Henryk Erentraut dokonuje wpisu do Księgi Pamiątkowej Związku Żołnierzy WP.



Pani Dyrektor Muzeum Karkonoskiego Gabriela Zawila oraz mjr Ryszard Mach z 3 Wrocławskiej Brygady Radiotechnicznej.

STACJA RADIOLOKACYJNA

NUR-31M

PARAMETRY:

MAKSYMALNY ZASIĘG: - 160 km
PUŁAP WYKRYWANIA: - 27 km
CZAS ODSWIEŻANIA INFORMACJI: - 10 s

DOKŁADNOŚĆ OKREŚLANIA WSPÓŁRZĘDNYCH:
- W ODLEGŁOŚCI: - 300 m
- W AZYMUCIE: - 0,6°

LICZBA ŚLEDZONYCH TRAS: - 32
CZAS ZWIJANIA I ROZWIJANIA: - 16/18 min

MOC W IMPULSIE: - 280 kW
POBÓR MOCY: - 21 kVA

SKŁAD:

- samochód TATRA 815 wraz z aparaturą i anteną
- agregat prądotwórczy PAD-36 na przyczepie jednoosiowej



Mobilny odległościomierz radiolokacyjny średniego zasięgu, pracujący w paśmie decymetrowym. Służy do wykrywania i śledzenia celów powietrznych w zakresie odległości do 160 km i wysokości do 27 km. Określa dwie współrzędne celu - azymut i odległość. Może współpracować z wysokościomierzem NUR-41 tworząc radarowy system trójwspółrzędny z wysokościomierzem. Posiada układy cyfrowej obróbki odebranego sygnału. Umożliwia śledzenie 32 tras obiektów z pełną charakterystyką lotu. Za pomocą cyfrowej transmisji danych, radar łatwo integruje się z automatyzowanymi systemami dowodzenia. Posiada cyfrowe układy przeciwzakłócenlowe eliminujące zakłócenia aktywne i bierne. Odległościomierz oprócz pracy z anteną autonomiczną może wykorzystywać stacjonarny zestaw antenowy RA-83. Stacje wyposażono w system identyfikacji SUPRASŁ.



3 Wroclawska Brygada Radiotechniczna pokazała stację radiolokacyjną NUR-31M.



Od lewej: ks. płk Andrzej Bokiej, gen. bryg. Andrzej Łosiński z małżonką.



Grupa rekonstrukcji historycznych.



Po żołnierską grochówkę była kolejka.



152 mm armatohaubica Dana z 23 Śląskiej Brygady Artylerii z Bolesławca.



Franciszek Michalik wśród członków Związku Żołnierzy Wojska Polskiego

28 czerwca

Uroczyste Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Radar

Na Uroczystym Zebraniu Zarządu Stowarzyszenia „Radar” byli obecni: Honorowy Prezes gen. bryg. Bronisław Peikert i Prezes Związku Żołnierzy WP w Jeleniej Górze ppłk Edward Basałygo.

Omówiono szczegóły współpracy obu organizacji oraz opracowano projekt tegorocznych obchodów Święta Wojska Polskiego.

W czasie zebrania Edward Basałygo udekorował Marka Gołębiowskiego oraz Zbigniewa Deręgowskiego odznaczeniami 30-lecia Związku Żołnierzy WP.

26 lipca

Akt Erekcyjny Pomnika "Wolność krzyżami się mierzy"

26 lipca 2011 r. o godzinie 12.00 wmurowano Akt Erekcyjny Pomnika "Wolność krzyżami się mierzy".

Pomnik jest umieszczony po lewej stronie głównego wejścia do kościoła garnizonowego w Jeleniej Górze.

W uroczystości brali udział m.in. Honorowy Prezes Stowarzyszenia Radar Bronisław Peikert, prezes Stowarzyszenia Radar Marek Gołębiowski, prezes Związku Żołnierzy WP w Jeleniej Górze Edward Basatygo, kierownik budowy pomnika Andrzej Kuczkowski.



10 sierpnia

Postawienie Pomnika "WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY"

10 sierpnia 2011 r. na placu przed kościołem garnizonowym w Jeleniej Górze został umieszczony Pomnik „Wolność krzyżami się mierzy”.



W pracach brał udział mistrz kamieniarski Adam Wór, firma transportowa Ryszarda Siezieniewicza oraz firma budowlana Krzysztofa Leszka.

Przedsięwzięcie nadzorowali:

- Honorowy Prezes JSZR Radar gen. bryg. Bronisław Peikert,
- prezes ZZ WP w Jeleniej Górze Edward Basatygo,
- kapelan garnizonu ks. płk Andrzej Bokiej,
- wicestarosta jeleniogórski Zbigniew Jakiel,
- kierownik budowy pomnika ppłk rez. Andrzej Kuczkowski,
- prezes JSZR Radar Marek Gołębiowski.

10 sierpnia

Ziemia z cmentarza wojennego w Zgorzelcu²

W dniu 10 sierpnia 2011 r. delegacja żołnierzy z Jeleniej Góry w składzie:

- płk w st.spocz. Edward Jakubowski - Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych,
- ppłk w st.spocz. Edward Basatygo - Związek Żołnierzy WP,
- ppłk rez. Marek Gołębiowski - JSZR Radar

pobrała ziemię z cmentarza wojennego 2 Armii Wojska Polskiego w Zgorzelcu i umieściła ją w urnie. Urna zostanie umieszczona w cokole jeleniogórskiego Pomnika „Wolność krzyżami się mierzy”.



Marek Gołębiowski pobiera ziemię z cmentarza wojennego 2 Armii Wojska Polskiego w Zgorzelcu.

2 W Zgorzelcu - znajduje się Największy Polski Cmentarz Wojenny. Spoczywa tutaj **3420** żołnierzy poległych podczas walk na Łużycach w kwietniu i maju 1945 roku.

12 sierpnia

**Prace wykończeniowe przy pomniku
„WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY**

12 sierpnia 2011 r. zakończono prace przy pomniku WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY.

Do cokołu przymocowano tablicę z nazwą pomnika oraz tabliczki upamiętniające walki polskich żołnierzy o wolność Ojczyzny.

W niszy cokołu umieszczono urny z ziemią pobraną z pól bitewnych oraz cmentarzy wojennych:

- Lwów – 1920 r.
- Bitwa warszawska – 1920 r.
- Monte Casino – 1944 r.
- Loreto i Bolonia -1944 r.
- Nysa Łużycka – Zgorzelec – 1945 r.



Z ramienia organizacji zrzeszających żołnierzy prace nadzorowali Bronisław Peikert, Marek Gołębiowski i Edward Basałygo.

15 sierpnia

Święto Wojska Polskiego - 2011

W 2011 r. głównym akcentem obchodów Święta Wojska Polskiego w Jeleniej Górze było odsłonięcie Pomnika "WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY".

Pomnik znajduje się na placu przy jeleniogórskim kościele garnizonowym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

W cokole pomnika umieszczone są urny z ziemią pobraną z pól bitewnych oraz cmentarzy wojennych polskich żołnierzy.

Odsłonięcia pomnika dokonała wiceprezydent Miasta Jeleniej Góry Zofia Czernow.



23 sierpnia

23 ŚBA - 23 pułk artylerii

W dniu 23 sierpnia 2011 r. w Bolesławcu odbyła się uroczystość przeformowania 23 Śląskiej Brygady Artylerii na 23 pułk artylerii (*osobny artykuł w biuletynie*).

21-27 sierpnia

Gorce 2011

W dniach 21-27 sierpnia 2011 r. w Rabce odbył się Rodzinny Rajd Górski Wojska Polskiego "Gorce 2011".

W Rajdzie brały udział również rodziny naszych członków oraz sympatyków i darczyńców „Radaru”: Deręgowscy, Gołębiowscy, Michalikowie, Okulicz-Kozarynowie, Wojciechowscy, Ślęzakowie. "Nasi przedstawiciele" występowali w radarowych koszulkach i czapeczkach.

Trasy rajdu przebiegały m.in. szczytami Gorców (Lubań, Turbacz), Beskidu Wyspowego (Luboń Wielki) oraz Beskidu Żywieckiego (Babia Góra). W trakcie rajdu odbyły się zawody strzeleckie oraz konkursy z wiedzy o regionie. Nasi przedstawiciele zdobyli czołowe miejsca (prawie wszystkie).

2 września 2011 r.

Rocznica wybuchu II wojny światowej

W samo południe, 2 września 2011 r., przy ul. Sudeckiej w Jeleniej Górze, na terenie Skansenu Uzbrojenia Wojska Polskiego odbyła się okręgowa uroczystość związana z upamiętnieniem 62 rocznicy wybuchu II wojny światowej.

W uroczystości uczestniczyli kombatanci wszystkich frontów II wojny światowej, pionierzy - pierwsi po II wojnie polscy mieszkańcy Jeleniej Góry i okolic, żołnierze Wojska Polskiego, przedstawiciele Policji, Straży Pożarnej, Straży Granicznej, przedstawiciele organizacji pozarządowych, młodzież szkolna. Przybyli również parlamentarzyści oraz przedstawiciele władz poszczególnych powiatów, gmin i miejscowości.

Wspaniale prezentowały się liczne poczty sztandarowe:

- organizacji kombatanckich z terenu obejmującego byłe województwo jeleniogórskie,
- poczty sztandarowe jeleniogórskich szkół,
- poczty sztandarowe Policji i Straży Granicznej

Prezes Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Jeleniej Górze płk w st.spoz. Edward Jakubowski udekorował odznakami i wręczył dyplomy uznania zasłużonym dla organizacji kombatanckich.

Prezes jeleniogórskiego Zarządu Okręgowego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego mjr w st.spoz. Tadeusz Smoliński udekorował płk. Edwarda Jakubowskiego Medalem 30-lecia ŻŻ WP.

Pod pomnikiem złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

W imieniu Stowarzyszenia Radar kwiaty złożyła delegacja w składzie: Zbigniew Deręgowski oraz Antoni Braclawski.

Uroczystość uświetniła Orkiestra Dęta przy Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze.

Uroczystość prowadził ppłk rez. Marek Gołębiowski.



Na zakończenie wszyscy uczestnicy zostali ugoszczeni żołnierską grochówką.

2 września

Spotkanie z wiceprezydentem Miasta Jeleniej Góry Zofią Czernow



Naszym gościem była Pani **Zofia Czernow** - zastępca prezydenta Miasta Jeleniej Góry, która przedstawiła nam aktualne problemy związane z funkcjonowaniem miasta oraz zapoznała z planami inwestycyjnymi.

Podczas zebrania **Tadeusz Drozda** oraz **Tomasz Jasiński** zostali przyjęci na członków naszego Stowarzyszenia i otrzymali legitymacje oraz odznaki „Radar”.

3 września

Commando – 2011

Na doroczne Święto byłych żołnierzy 62 Kompanii Specjalnej w Bolesławcu zostali zaproszeni przedstawiciele "Radaru" - gen.bryg. w st.spocz. Bronisław Peikert oraz ppłk w st.spocz. Zbigniew Deręgowski (*osobny artykuł w biuletynie*).

5 – 11 września

CZAT WP 2011 - Borne Sulinowo³

Przez 7 wrześniowych dni Marek Gołębiowski i Franciszek Michalik - nasi członkowie, a jednocześnie członkowie Koła Wojskowego przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze brali udział w XL

- 3 Borne Sulinowo od ok. 1934 roku było miejscowością utworzoną na potrzeby armii niemieckiej przygotowującej się do wojny. Natomiast od 1945 do 1992 roku znajdował się tutaj garnizon wojsk radzieckich. Poligon artyleryjski zajmował obszar około 18 tysięcy hektarów. Od 1993 roku Borne Sulinowo jest miastem, liczącym aktualnie prawie 5 tysięcy mieszkańców.

Centralnym Zlocie Aktywu Turystycznego Wojska Polskiego „Borne Sulino - Na Militarym Szlaku”. Zlot był okazją do poznania terenu na którym w lutym i marcu 1945 roku, toczyli krwawe walki o przełamanie Wału Pomorskiego żołnierze Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Zwiedzono rejon Wałcza, Szczecinka, Kołobrzegu a szczególnie Bornego Sulinowa.

W trakcie zlotu pobrano ziemię z cmentarzy wojennych oraz z miejsc upamiętniających walki polskich żołnierzy w czasie II wojny światowej (Kołobrzeg, Wałcz, Podgaje, Złotów). Ziemia ta będzie w 2012 roku umieszczona w cokole jeleniogórskiego pomnika "Wolność krzyżami się mierzy".

16 września

Wycieczka do Miśni

W jednodniowej wycieczce do Miśni (Saksonia) uczestniczyli m.in. członkowie Radaru: Zdzisław Baran, Zbigniew Deręgowski, Marek Gołębiowski, Jerzy Górski, Paweł Kaliński, Bronisław Peikert, Andrzej Rogalski, Kazimierz Stachowicz oraz Józef Strycharski (*osobny artykuł w biuletynie*).

24 września

Spotkanie z Małgorzatą Sekułą-Szmajdzińską

Na zaproszenie Janusza Zemke - posła do Parlamentu Europejskiego, byłego ministra obrony narodowej, nasi przedstawiciele: Franciszek Michalik, Józef Piekarczyk i Marian Poczęty uczestniczyli w spotkaniu przedwyborczym z Panią Małgorzatą Sekułą-Szmajdzińską.



Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska oraz Janusz Zemke.

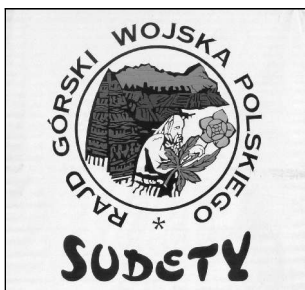
7 października

Józef Pinior i Jerzy Łuźniak naszymi gośćmi

Na naszym comiesięcznym zebraniu gościliśmy Józefa Piniora oraz Jerzego Łuźniaka. Nasi goście zapoznali nas ze swoimi planami dotyczącymi tegorocznych wyborów parlamentarnych.

2 - 7 października

Rajd "Sudety 2011"



Przez 6 dni nasi członkowie reprezentowali Stowarzyszenie na XLI Rajdzie Górskim Wojska Polskiego „Sudety 2011”.

Rajd zorganizowany był przez Oddział Wojskowy PTTK przy Klubie Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu.

W rajdzie uczestniczyli państwo Deręgowski oraz Michalikowie.



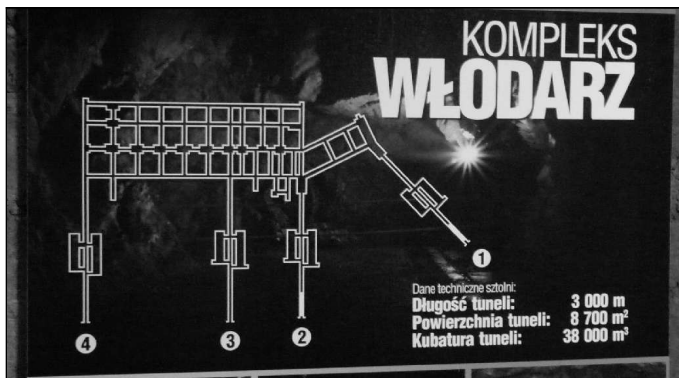
Od lewej: Ewa Deręgowska, Franciszek Michalik oraz Ludwika Michalik w „radarowych” koszulkach.

Rajd odbywał się w rejonie Gór Sowich. Uczestnicy rajdu zwiedzili m.in.:

- podziemia "Riese" (kompleks Włodarz, Osówka i Rzeczką),
- nieczynną kopalnię węgla koksującego „Nowa Ruda”,
- Twierdzę Srebrna Góra,
- górę Ślężę.



„Riese” (niem. *olbrzym*) to kryptonim największego projektu górniczo-budowlanego hitlerowskich Niemiec, rozpoczętego i niedokończonego w Górach Sowich oraz na zamku Książ i pod nim - w latach 1943-1945.



W budowie wykorzystywano więźniów, w przeważającej liczbie Żydów, których rychła śmierć miała zapewnić utrzymanie tajemnicy konstrukcyjnej. Byli oni rozmieszczeni w obozach, w pobliżu miejsc pracy. Sieć tych obozów została nazwana kryptonimem Arbeitslager Riese i była częścią sieci podobozów Gross-Rosen. Więźniów było przynajmniej kilkanaście tysięcy.

15 -16 października

Forum organizacji pozarządowych - 2011

W Klubie 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie odbyło się dwudniowe **Forum organizacji pozarządowych działających na rzecz obronności państwa**. Organizatorem forum był Departament Wychowania i Promocji Obronności Ministerstwa Obrony Narodowej.



Budynek Klubu 2 Korpusu Zmechanizowanego - Kraków ul. Zybkiewicza 1



Budynek w którym mieści się Klub jest obiektem zabytkowym.

W forum udział wzięli przedstawiciele 85 organizacji pozarządowych współpracujących z wojskiem, przedstawiciele Dowództwa Wojsk Lądowych, Dowództwa Garnizonu Warszawa, Dowództwa Wojsk Specjalnych, Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, jednostek wojskowych, przedstawiciel Biura ds. Procedur Antykorupcyjnych, pracownicy Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON oraz nauczyciele realizujący innowacyjne programy przysposobienia obronnego.

Przedstawicielem "Radar" był płk rez. Franciszek Michalik.

Głównym celem forum było stworzenie możliwości dyskusji przedstawicieli organizacji pozarządowych z przedstawicielami resortu obrony narodowej, wymiana opinii i doświadczeń odnoszących się do współpracy jednostek organizacyjnych resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi oraz umożliwienie podzielenia się wnioskami z realizacji niektórych zamierzeń.

Tematyka forum obejmowała zagadnienia dotyczące m.in. zasad współpracy pozafinansowej i finansowej resortu z organizacjami pozarządowymi, zmian wynikających z nowelizacji dokumentów normujących tę współpracę, podsumowanie współpracy z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi w 2010 r. oraz w I połowie 2011 r. a także wskazania kierunków współpracy komórek organizacyjnych resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi w 2012 roku.



Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak.

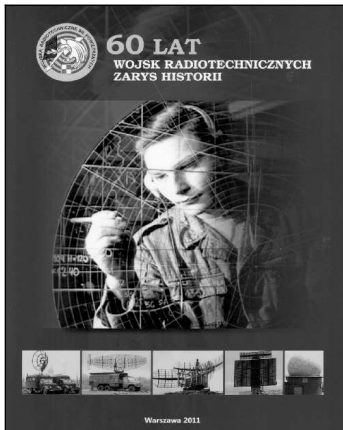
Forum otworzył **Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak**, który wyraził uznanie dla wkładu organizacji pozarządowych w rozwój społecznego zaplecza Sił Zbrojnych. Minister podkreślił rolę kontaktów pomiędzy organizacjami pozarządowymi a szkołami i jednostkami wojskowymi nie tylko na szczeblu centralnym, ale przede wszystkim na poziomie lokalnym.

3 listopada

61 rocznica powstania Wojsk Radiotechnicznych

W Warszawie, w Dowództwie Sił Powietrznych, odbyła się uroczystość związana z 61. rocznicą powstania Wojsk Radiotechnicznych.

Na uroczystość zaproszeni zostali m.in. wszyscy dotychczasowi szefowie Wojsk Radiotechnicznych.



Stowarzyszenie Radar reprezentowali: prezes Marek Gołębiowski oraz autorzy książki "60 lat Wojsk Radiotechnicznych. Zarys historii" (ISBN 978-83-930536-7-4) - Bronisław Peikert, Zbigniew Kuśmierk i Jan Ginowicz.

W trakcie uroczystego apelu zaproszeni goście otrzymali z rąk Dowódcy Sił Powietrznych gen. broni Lecha Majewskiego książkę „60 lat Wojsk Radiotechnicznych. Zarys historii”.



Dowódca Sił Powietrznych RP gen. broni Lech Majewski wręcza książkę „60 lat Wojsk Radiotechnicznych. Zarys historii” jej autorom: (od lewej) Zbigniewowi Kuśmierkowi i Janowi Ginowiczowi.



Dowódca Sił Powietrznych RP gen. broni Lech Majewski wręcza upominek prezesowi Radaru Markowi Gołębowskiemu.



W pierwszym rzędzie od lewej: Jan Ginowicz, Bronisław Peikert, gen. broni pil. Lech Majewski – d-ca Sił Powietrznych RP, Marek Gołębowski.

W górnym rzędzie pierwszy od lewej: Zbigniew Kuśmierk, gen. bryg. w st. spocz. Michał Jackiewicz (były szef WRt) oraz gen. bryg. Michał Sikora – szef Wojsk OPL i Radiotechnicznych.

Po części oficjalnej był czas na towarzyskie spotkania. Nasi przedstawiciele spotkali się m.in. z:

- dyrektorem Departamentu Kadr MON gen. bryg. Arturem Kołosowskim, który przez wiele lat służył w Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej w Jeleniej Górze;
- dowódcą 1 Bazy Lotniczej w Warszawie płk. dypl. Dariuszem Sienkiewiczem - absolwentem WOSR;
- prezesem Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar” z Radzionkowa Wojciechem Bonczkiem.



Od lewej: Marek Gołębiowski, Wojciech Bonczek, Artur Kołosowski, Zbigniew Kuśmierek, Bronisław Peikert, Jan Ginowicz.

9 listopada

Posiedzenie Zarządu

Posiedzenie Zarządu w dniu 9 listopada 2011 r. poświęcone było organizacji przyszłorocznych obchodów 10-lecia powstania naszego Stowarzyszenia.

Omówiono również przebieg uroczystości związanych z 61. rocznicą powstania Wojsk Radiotechnicznych.

Obecnym na posiedzeniu członkom Zarządu wręczono opracowanie "60 lat Wojsk Radiotechnicznych. Zarys historii".

11 listopada

Narodowe Święto Niepodległości - 2011 r.

W tym roku, to jest **11.11.11** obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęły się w Jeleniej Górze na Placu Ratuszowym o godz. **11:11**.

Była to wielka młodzieżowa „Manifa”.

Po przybliżeniu przez prezydenta Miasta Jeleniej Góry Marcina Zawilę okoliczności jakie towarzyszyły powstaniu Państwa Polskiego w 1918 r. Orkiestra Dęta przy Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze zagrała kilka patriotycznych utworów.

Następnie licznie zgromadzona młodzież (i nie tylko młodzież) udała się ulicą Marii Konopnickiej i ulicą 1-Maja w stronę pomnika "Niepodległość i Wolność". Tutaj już czekały poczty sztandarowe organizacji kombatanckich oraz poczty sztandarowe jeleniogórskich szkół.

Poczet flagowy wciągnął na maszt flagę państwową.

Połączone chóry szkolne odśpiewały wszystkie zwrotki Hymnu Państwowego. Orkiestra grała patriotyczne melodie.

Na zakończenie manifestacji, pod pomnikiem, złożono wiązanki kwiatów.

W imieniu Radaru kwiaty złożyli: Bronisław Peikert, Kazimierz Stachowicz, Marek Gołębiowski.



Na zdjęciu: Władysław Stasienko w oryginalnej „maciejówce” oraz z historycznym orłem legionowym na kieszeni kurtki.

O godzinie 13.00 w kościele garnizonowym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego ks. płk Andrzej Bokiej odprawił Mszę św. w intencji Ojczyzny.

15 listopada

Spotkanie wspomniowe - 2011

W sali Osiedlowego Domu Kultury na Zabobrze w Jeleniej Górze odbyło się doroczne **"Spotkanie wspomniowe"** podczas którego wspomniano ludzi zasłużonych dla Jeleniej Góry.

Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry
Osiedlowy Dom Kultury w Jeleniej Górze
Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Oddział w Jeleniej Górze
Jeleniogórskie Stowarzyszenie Żołnierzy Radiotechników Radar w Jeleniej Górze
zapraszają na

SPOTKANIE WSPOMNIOWE

poświęcone osobom:

**Stanisław Gibadło
Andrzej Kempa
Wiktor Mokanek
Julian Paździor
Henryk Szoka
Moritz Vogt**

Prowadzenie: Alina Obidniak, Stanisław Firszt
15 listopada (wtorek) 2011 r. o godz. 17.00 w sali widowiskowej
Osiedlowego Domu Kultury w Jeleniej Górze przy ul. K. Komedy-Trzcńskiego

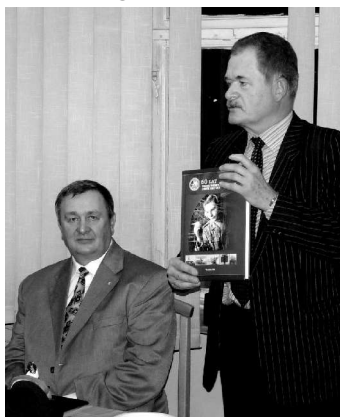
Jan Ginowicz wspominał
śp. **gen.bryg. pil.
Juliana Paździora**
- w latach 1972 - 1981,
komendanta Wyższej
Oficerskiej Szkoły
Radiotechnicznej.

1 grudnia

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego

Integracyjne Spotkanie Mikołajkowe zorganizowane przez Związek Żołnierzy Wojska Polskiego w Jeleniej Górze odbyło się 1 grudnia 2011 r. Było okazją do podsumowania roku działalności jeleniogórskiego koła Związku. Nasze stowarzyszenie wyróżnione zostało „Listem gratulacyjnym”.

Stowarzyszenie Radar reprezentowali: Marek Gołębiowski, Bolesław Błażków, Franciszek Michalik, Władysław Stasienko.



2 grudnia

Zebranie - grudzień 2011

Na grudniowym zebraniu stowarzyszenia omówiono sprawy organizacyjne oraz wręczono członkom Radaru upominki od Szefa Wojsk Obrony Przeciwlotniczej i Radiotechnicznych gen. bryg. Michała Sikory w postaci książki pt. „60 lat Wojsk Radiotechnicznych. Zarys historii”.

Książkę opracował zespół autorów:

- Bronisław Peikert (przewodniczący zespołu)
- Zbigniew Kuśmierek (redakcja naukowa)
- Jan Ginowicz
- Adolf Stachula
- Kazimierz Walkowiak

9 grudnia

Święta Wojsk Rakietowych i Artylerii – 2011

Na terenie koszar bolesławieckiej jednostki wojskowej odbyły się uroczystości „Barbarki” czyli **Święta Wojsk Rakietowych i Artylerii**

Program obchodów:

- 13.00 - Uroczysta zbiórka - Odczytanie rozkazów okolicznościowych, uhonorowanie awansowanych oraz uczestników misji, powitanie żołnierzy ZSA IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego.
- 14.00 - Złożenie kwiatów pod tablicami upamiętniającymi żołnierzy 23 ŚBA oraz jednostek Wojsk Rakietowych i Artylerii
- 14.30 - Symboliczne przekazanie 23 pułkowi artylerii tradycji 23 ŚBA
- 15.00 - Spotkanie artyleryjskich pokoleń



Marek Gołębiowski w imieniu Radaru składa kwiaty przy pomniku artylerzystów.

W uroczystości brał udział, zaproszony przez dowódców, prezes Radaru Marek Gołębiowski.

21 grudnia

Spotkanie przedświąteczne - 2011 r.

Na 3 dni przed wigilią Bożego Narodzenia członkowie Radaru spotkali się, aby złożyć sobie świąteczne i noworoczne życzenia.

Spotkanie odbyło się w sali konferencyjnej Biblioteki KPSW w Jeleniej Górze.

W spotkaniu uczestniczyli również zaproszeni goście:

- Rektor Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej profesor dr hab. Henryk Gradkowski,
- Kapelan Garnizonu Jelenia Góra ks. prałat płk dr Andrzej Bokiej,
- przedstawiciele Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Jeleniej Górze: Edward Basałygo i Kazimierz Kopaniarz.



Na wstępie zebrani uczcili chwilą ciszy **5 żołnierzy, którzy w tym właśnie dniu zginęli podczas służby w Afganistanie.**



Od lewej: Józef Wala, Władysław Stasienko, Czesław Mroźniewski, Stanisław Ślанда, Marian Poczęty, Antoni Braclawski, Andrzej Musiał.



*Od lewej: Zdzisław Bigosiński, Jan Olchówka, Józef Okulicz-Kozaryn,
z tyłu – Władysław Cetera, Kazimierz Stachowicz*

Odczytano życzenia nadesłane z okazji Świąt oraz Nowego Roku dla wszystkich członków Radaru. Życzenia nadesłał:

- poseł na Sejm RP **Zofia Czernow**,
- poseł na Sejm RP **Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska**,
- dyrektor Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON,
- szef Wojsk Obrony Przeciwlotniczej i Radiotechnicznych Sił Powietrznych RP,
- dowódca 3 Wrocławskiej Brygady Radiotechnicznej,
- dowódca 23 pułku artylerii z Bolesławca .



*Od lewej: Marek Gołębiowski, Bronisław Peikert, Henryk Gradkowski, Andrzej Bokiej,
Józef Piekarczyk, Edward Basałygo*

Profesor Gradkowski oraz ks. płk Bokiej otrzymali od nas na pamiątkę wydawnictwo „60 lat Wojsk Radiotechnicznych. Zarys historii”.

Prezes jeleniogórskiego koła ZŻ WP ppłk w st.spocz. Edward Basałygo, w imieniu Zarządu Głównego Związku Żołnierzy WP, udekorował Odznakami "Za Zasługi dla Związku Żołnierzy WP" oraz "Medalami 30-lecia ZŻ WP":

- gen. bryg. w st.spocz. Bronisława Peikerta,
- ks. płk. Andrzeja Bokieja,
- ppłk. rez. Andrzeja Kuczkowskiego.



Od lewej: Marek Gołębiowski, Bronisław Peikert, Andrzej Kuczkowski, Andrzej Bokiej, Edward Basałygo.

Wyróżnieni oficerowie szczególnie zasłużyli się podczas realizacji pomnika „Wolność krzyżami się mierzy”.

Podczas spotkania złożyliśmy koledze Romanowi Sobczakowi gratulacje i życzenia z okazji ukończenia 50 lat życia.



Ks. płk Andrzej Bokiej do bożonarodzeniowych życzeń dołączył zebrany „4 łaski” czyli pamiątkowe monety wydane z okazji 300 lat Kościoła Łaski Pod Krzyżem Chrystusa w Jeleniej Górze (kościół garnizonowy).



Ks. płk. Andrzej Bokiej rozdaje „4 łaski”.

Wojenne gry Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej

Początek grudnia 1955 roku, ze skierowaniem Oddziału Kadry Dowództwa Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju melduję się w Jeleniej Górze u Szefa Wydziału Ogólnego Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej OPLOK mjr. Józefa Barana. Przybyłem do szkoły w stopniu „porucznik” wraz z liczną grupą oficerów z różnych jednostek wojskowych: a wśród nich byli por. inż. Edward Rogala (wykładowca cyklu podstaw radiolokacji), mjr Wiesław Pitera (dowódca kursów oficerskich), kpt. Artur Łukaszewski (st. pom. szefa wydz. ogólnego ds. kadry), ppor. Wiktor Stabno (szef służby żywnościowej kwatermistrzostwa), ppor. Konrad Woźny (szef służby mundurowej kwatermistrzostwa) i por. Marian Różycki (oficer polityczny wydziału politycznego sztabu).

Zostałem wyznaczony na stanowisko pomocnika Szefa Wydziału do spraw szyfrowych. Stanowisko owo o stopniu etatowym „kapitan” było niestety perspektywicznie ograniczone. Po otrzymaniu tego stopnia wojskowego w 1957 roku, musiałem sobie poszukać innej pracy. Moimi następcami w tej branży byli por. Leopold Stryczek, por. Marian Staszów, por. Zdzisław Gębała, ppor. Stanisław Trochim, por. Jerzy Pieńkos.

W sztabie Szkoły mieszczącym się w bloku poniżej Kasyna Oficerskiego otrzymałem na pierwszym piętrze, gabinet o dwóch pomieszczeniach zabezpieczony metalowymi drzwiami i okratowanym oknem. Zarówno lokalizacja, jak i topografia pomieszczenia odpowiadała ściśle określonym wymaganiom instrukcji. Pomieszczenie pierwsze przewidziane było na przyjmowanie interesantów. Do pomieszczenia drugiego mieli wstęp wyłącznie Komendant Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej ppłk inż. Wacław Kazimierski i Szef Wydziału, mój bezpośredni przełożony.

Organizując pierwszy w dziejach Szkoły organ łączności specjalnej, spotykam się z dziecinną, wprost niepohamowaną ciekawością pozostałych Zastępców Komendanta, co też mieści się za drugimi drzwiami? Z wielkim trudem godzą się z faktem, że nie są wpuszczani do następnego pomieszczenia, gdzie mieszczą się szyfry. Wspomnienie ich rozterek duchowych budzi mą wesołość do dziś.

W codziennej działalności służbowej zabezpieczam bezpośrednią łączność szyfrową z Dowództwem WL i OPLOK i sprawuję kontrolę i nadzór nad całokształtem problematyki ochrony tajemnicy państwowej i służbowej w Szkole. Służba płynie spokojnie, w sposób usystematyzowany bez zaskakujących niemiłych niespodzianek: od godziny ósmej do piętnastej trzydzieści.

W sobotę nawet tylko do czternastej. Później obiad w kasynie „pod kogutkiem” i w zasadzie czas wolny. Teoretycznie wolny... muszą być stale do dyspozycji i w gotowości do przyjęcia szyfrogramu.

W piątki cotygodniowy apel stanu osobowego Szkoły w umundurowaniu służbowym obowiązkowo z maskami pgaz na lewym boku, bo to dzień „chemiczny”. Noszenia masek dopilnowywał skrupulatnie kpt. Mieczysław Kutaś - szef służby chemicznej.

Piątek był również, (jeśli się nie myłę) dniem szkolenia kadry w grupach.

Składy grup tworzone w Wydziale Szkolenia, jak sądzę, w oparciu o stopnie etatowe zajmowanego stanowiska służbowego. Pełniąc w OSR stanowisko o stopniu etatowym „kapitan” znalazłem się w grupie wykładowców m.in. z: por. Mieciem Baranowskim, Stasiem Pagaczem, Kaziem Stachowiczem, Jankiem Florkowskim, Julianem Górakiem, Ireneuszem Cieślikiem, Kazimierzem Jędrzejewskim, z niżej wymienionymi dowódcami kompanii, oraz szefami służb Wydziału Technicznego i Kwatermistrzostwa, o których będzie mowa dalej. Zajęcia prowadzili: z łączności mjr Teodor Głapka, z OPBMAR kpt. Mieczysław Kutaś, z wojsk inżynierskich kpt. Tadeusz Makowski, później mjr Michał Sumiślawski, ze szkolenia samochodowego kpt. Tadeusz Biernacki.

Od czasu do czasu strzelanie na strzelnicy za Wydziałem Szkolenia prowadzone przez któregoś z dowódców kompanii: por. Jana Mateję. Zbyszka Grabskiego, Kazimierza Kijasa, Gerarda Kocharńskiego, Fryderyka Makurowskiego, Władysława Staniaka, Tadeusza Kmiecika, Mariana Dulewicza czy Władysława Sobczyka, pod osobistym nadzorem dowódców batalionów szkolnych mjr. Stanisława Chmielewskiego, kpt. Kazimierza Byrskiego lub kpt. Edwarda Rodzika.

Strzelanie do tarczy nr 1, z pistoletu TT wz. 33, z wolnej ręki, odległość 15 metrów, trzy naboje, czas n i e o g r a n i c z o n y.

Okresowo (raz w roku) sprawdzian z wychowania fizycznego egzekwowany przez w miarę rygorystycznych „wuefiarzy”: kpt. Władka Jurkowskiego, por. Zygmunta Popiela, ppor. Maćka Kozaka, ppor Henryka Stępnia, Antosia Kuliga, Miecicia Machowskiego, a później również przez oficera służby okresowej ppor. Jana Ziarko.

Wspinanie się na linę, podnoszenie na drążku, „barani skok” z poręczy, skok przez „konia” i bieg zygzakiem na czas a i jeszcze, „skręto-uśmiechy”, czyli wznoszenie do pionu z położenia leżąc, wyciskanie ciężarka 17 kg na czas – obowiązywało tu, tak jak w całym wojsku. Lekko nie było!

Raz w roku, jako domena służbowej aktywności i odpowiedzialności zastępcy komendanta OSR ds. liniowych mjr. Władysława Boczara, a następnie ppłk. dypl. Modesta Lewczuka, alarm bojowy Szkoły (uruchamiany przez oficera dyżurnego włączeniem syreny alarmowej) polegający na przybyciu kadry w wyznaczonym czasie (czterdziestu pięciu minut) do miejsc służby, przebraniu się w umundurowanie polowe i pobraniu broni służbowej oraz na wyprowadzeniu pododdziałów szkolnych w pełnym oporządzeniu na plac alarmowy.

Po wprowadzeniu stanowiska Oficera Inspekcyjnego Garnizonu (w1969 r, kiedy OSR przekształcona została w WOSR) alarm bojowy szkoły ogłaszano wyłącznie za pośrednictwem gońców (wyznaczonych z batalionu podchorążych). Wpadał ci taki goniec do klatki schodowej o czwartej rano

i krzycząc „alarm”, stawiał na nogi cały dom. Dopiero gen. Julian Paździor nakazał, a szef łączności mjr Jerzy Charuk zrealizował połączenia telefoniczne dla osób funkcyjnych. Osoby te łączone przez centralę na „okólnik” miały obowiązek powiadomić swoje otoczenie o zarządzonym alarmie. Od tej pory gońcy byli traktowani, jako element zapasowy (dublujący).

Natomiast Generał (dzięki tej łączności) miał „uroczy” zwyczaj powiadamiania członków komendy szkoły i szefów służb o zarządzanej przez siebie „ad hoc” (ulubione określenie Generała, które zwykł był wymawiać tak, jak się pisze) o odprawie służbowej wyznaczonej właśnie dziś na godzinę 17.00.

Okresowo badania kadry pod kątem aktualnego stanu zdrowia wraz z obowiązkowym szczepieniem pentą z anatoksyną tężcową lub szczepionką przeciwdruwą.

„Biały personel” to szef służby zdrowia płk dr med. Zygmunt Wiśniowski i lekarze Izby Chorych: por. st. okresowej lek. Stanisław Siuta, por. st. okresowej lek. Andrzej Kolejewski, por. lek. Włodzimierz Kościcki, por. lek. Janusz Bogucki, por. lek. Witold Wierchoś, por. lek. Władysław Pikuła, por. lek. Kazimierz Cipior, por. lek. Karol Olkusi, por. lek. Adam Wesoliński, por. lek. Piotr Binek i kpt. lek. Kazimierz Szewczykowski a także felczer Tadeusz Krasowski.

Stomatolodzy: kpt. lek. stom. Wiktor Rossa, por. lek. stom. Włodzimierz Krywyj i por. lek. stom. pilot Romuald Bajewski, ppor. lek. stom. Eugeniusz Filipowicz, później ppor. lek. stom. Cezary Krzywicki, farmaceuta por. mgr Antoni Szklarz.

Byli także pracownicy cywilni: farmaceuta mgr Ryszarda Hajduk, felczer p. Thomme i pielęgniarka Olga Forszpaniak, Zofia Prugar a później Jagoda Błażewicz-Mickiewicz i Ela Załoga.

Jedną z większych atrakcji, uwielbianą przez kadrę to coroczne fasowanie przewidzianych normą sortów mundurowych a jeszcze bardziej pobieranie tzw. „równoważnika pieniężnego”. Mundurówka to była dziedzina działalności służbowej ppor. Konrada Woźnego (a później ppor. Jerzego Mączyńskiego), jego pomocnika sierż. zaw. Mariana Podkowicza i magazyniera mundurowego sierż. zaw. Edwarda Jamuły.

Czasem zdarzały się problemy z dopasowaniem sortów mundurowych. Drobnostka!. Przewidziano ekwiwalent pieniężny, a na miejscu były warsztaty szewski i mundurowy. W tym ostatnim „dowodził” zdolny krawiec „wiesz pan” ob. Marian Sulewski. A więc właściwie prawie żadnych problemów.

Jakże inaczej bywało w jednostkach liniowych: oficer finansowy 11 Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego w Świdwinie, chudy i wysoki „nosił się” kolorowo: miał czapkę i płaszcz szare wojsk lotniczych, a pod nim kurtkę mundurową i spodnie khaki wojsk lądowych. Głupio wyglądał na wiosnę chodząc bez płaszcza, ale za to w lotniczej czapce i „lądowym” mundurze. Nie wydano mu umundurowania lotniczego, bo zabrakło w magazynach bol (batalion obsługi lotniska) odpowiedniej ilości potrzebnych sortów mundurowych. Notabene ja również otrzymałem w Sztapie Generalnym,

gdzie ukończyłem kurs oficerów łączności specjalnej, umundurowanie oficera wojsk lądowych a w 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa”, gdzie objąłem pierwsze stanowisko służbowe – płaszcz typu lotniczego.

Tymczasem tutaj sielsko było. Słowem, żyć nie umierać!

Do Szkoły przybyłem po rocznej służbie w bojowym 1 pułku lotnictwa myśliwskiego OPLOK w Warszawie na Bemowie (dowódca mjr pil Tadeusz Krepski) podległym 5 Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego OPLOK (dowódca gwardii gen. bryg. pil. Piatakow a później płk nawig. Władysław Jagiełło) i trzyletniej służbie na stanowisku szefa łączności specjalnej w bojowej 11 Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego (Frontu) w Smardzku koło Świdwina (dowódca płk pil. Iwan Czapliński a później ppłk pil. Zbigniew Ulanowski) podległej pod 3 Korpus Lotnictwa Myśliwskiego w Poznaniu.

Atmosfera i czas pracy, nasilenie zadań i stopień odpowiedzialności – nie do porównania.

Późną wiosną roku 1954, zerwany w środku nocy powiadomieniem z centrali telefonicznej pogałem z hotelu do sztabu, gdzie otrzymałem z telegrafu węzła łączności dywizji szyfrogram: „bardzo pilne, doręczyć natychmiast”. Po rozpracowaniu szeregu pięciocyfrowych grup szyfrogramu odczytałem wiadomość o treści: „Rozkazuję wprowadzić gotowość bojową Nr 1 dla 11 DLM i 40 plm z przebazowaniem na lotnisko zapasowe. Samoloty 40 plm przebazować rzutem powietrznym, wydzielone składy sztabów dywizji i pułku rzutem kołowym, marszem ubezpieczonym przemieścić po trasie Świdwin, Drawsko Pomorskie, Dobiegniew, Międzychód, Pniewy, Nowy Tomyśl. Gotowość do wykonania zadań bojowych przez dywizję meldować dziś do godz.18.00, podpisać: Dowódca WL i OPLOK gen. broni. pil. Jan Turkiel.”

Krótko i na temat.

Dowódca ppłk pil. Ulanowski wezwany przeze mnie do Sztabu, po zapoznaniu się z treścią szyfrogramu natychmiast zarządził alarm bojowy dla dywizji. Stacjonujący w Zegrzu Pomorskim podległy 26 plm (dowódca mjr pil. Marian Chrzan) pozostał w odwodzie.

Do hotelu już nie wróciłem. Walizkę alarmową miałem zawsze spakowaną. Skrzynkę z dokumentami szyfrowymi zabieram w asyście ochrony wartownika (przed drzwiami organu był dwunastogodzinny posterunek wartowniczy), ładuję się do będącego w mojej wyłącznej dyspozycji, wydzielonego wozu sztabowego i w kolumnie transportowej jedziemy w Polskę.

Cel marszu lotnisko zapasowe Kąkolewo (trawiaste) koło Grodziska Wielkopolskiego. Tak mniej więcej dwieście kilometrów od Garnizonu. Przybyliśmy na miejsce wczesnym popołudniem. Meldunek o gotowości bojowej dywizji do wykonania zadań wysłałem szyfrem przed czasem.

Od tej pory sztab dywizji i pułku oraz wszystkie służby pracują dwadzieścia cztery godziny na dobę z krótkimi przerwami na sen. Przyjmują i rozpracowują kolejne szyfrogramy regulujące dynamikę, rodzaj i zasięg działań bojowych.

Jesteśmy na zaopatrzeniu batalionu obsługi lotniska, który również poderwano w trybie alarmowym. Kawa, zupa i „drugie danie” z kotła, reszta suchy prowiant. Ale było też kasyno „lotne” dla pilotów i kantyna.

Pułk (dowódca mjr pil. Stanisław Kowal) lata kluczami i eskadrami samolotów MiG-15, wykonując zadania patrolowania i osłony własnych wojsk zmechanizowanych i pancernych działających na polu walki z „niebieskimi”. Zmagania z materią działającą na ziemi i w powietrzu śledzą bez przerwy rozjemcy z DWL i OPLOK. Wszystko toczy się bez zarzutu, mimo, że starty i lądowania odbywają się w warunkach diametralnie odmiennych od tych, jakie występują w miejscu postoju (tam była betonka, czyli utwardzony pas startowy). Działając w stosunkowo dobrych warunkach meteorologicznych, wykonano wszystkie nakazane loty bojowe ze strzelaniem do celów naziemnych. Obyło się bez zdarzeń o charakterze nadzwyczajnym. Nawet przesłanek do takich zdarzeń nie było. Szczęście sprzyjało.

W jakiś czas potem mjr Kowal, startując „szparką” (dwuosobowy MiG-15) na rozpoznanie pogody wraz z „naparnikiem” – szefem strzelania powietrznego pułku NN do lotu po trasie w trudnych warunkach, utracił orientację i wylądował na jakiejś łące w NRD. Śmiano się z niego, serdecznie witając po powrocie słowami: „guten Tag, Herr Major”. W lotnictwie, (jeśli ktoś w nim służył to wie), że bywa różnie.

Ukontentowani „sędziowie” nie wnoszą uwag negatywnych. A więc zwycięstwo! Po kilku dniowych ćwiczeniach wracamy wykończeni, ale zadowoleni do „domu”. Rzut powietrzny poleciał wcześniej. Po drodze witają nas i żegnają mieszkańcy i dzieci miejscowości położonych wzdłuż trasy przemarszu.

Tak wygląda życie w jednostce bojowej. Ech, łza się w oku kręci.

Jak to mówią: „bogiem a prawdą” – nie powinienem narzekać. Wszak przysłano mnie do Szkoły Oficerskiej, jakby w drodze wyróżnienia, jako prekursora nowego, ważnego rodzaju służby i nieetatowego wykładowcy „tajnego dowodzenia”. Dano mi do wykonania nowe zadania specjalne. A jednak żal. Belfrostwo, którego tu miałem w nadmiarze, mnie nie pociągało. Zawsze kochałem wojsko. Prawdziwe „liniowe” wojsko.

Po powrocie z trwającej szesnaście miesięcy misji zagranicznej, służby w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w początkach 1960 roku objąłem stanowisko st. pomocnika Szefa Wydziału Ogólnego ds. organizacyjno-ewidencyjnych.

Z marszu wpadłem w gęszcz nowych wielopostaciowych zadań służbowych: naboru, rozdziału i ewidencji (początkowo 400 a później nawet 600 poborowych, co pół roku) przeznaczonych do szkolenia w batalionie szkolnym elewów dowodzonym przez mjr. Adolfa Bajgiera a później również przez kpt. Tadeusza Świerka. Wszedłem w dziedzinę pracy, o której nie miałem szerszego pojęcia. Stanowisko przejąłem po por. Stanisławie Skrzypczyku. Szczęściem wielką pomocą służyła mi wówczas pani Irena Balcerzakowa (żona oficera informacji) zaprawiona od paru lat w „bojach wojskowej administracji”, a później (już w kadrach) pani Danusia Grabowska i pani Janina Kołakowska prowadząca ewidencję pracowników cywilnych.



*Rok 1953, Smardzko
k/Świdwina, lotnisko
11 Dywizji Lotnictwa
Myśliwskiego Wojsk
Lotniczych, autor
z podwładnym ppor.
Ryszardem Wochną.*



*Rok 1954. Dowódca 11 Dywizji Lotnictwa
Myśliwskiego Wojsk Lotniczych,
ppłk pil. Zbigniew Ulanowski*



Jelenia Góra, Oficerska Szkoła Radiotechniczna OPL OK, 10 października 1956, defilada po wręczeniu sztandaru Szkole, prowadzi por. Fryderyk Makuchowski.



Rok 1957. Defilada pododdziałów szkolnych z okazji przysięgi w Dniu Podchorążego - 29 listopada. Na pierwszym planie por. Marian Dulewicz, w głębi z lewej ppłk dr med. Zygmunt Wiśniowski.



Rok 1957. Jelenia Góra, Oficerska Szkoła Radiotechniczna, przysięga młodego rocznika podchorążych. Trybuna Honorowa. W centrum ppłk inż. Waclaw Kazimierski, za nim mjr Józef Woźniak.



Rok 1958 Stadion miejski w Jeleniej Górze, komisja zawodów sportowych. Od lewej kpt. Paweł Kaliński, przedstawiciel DWLiOPŁOK, por. Wiktor Stabno, por. Lech Kurach, kpt. Michał Kruk, kpt. Władysław Konieczny, sierż. Marian Pawlak.



*Rok 1963. 1 maja, promocja oficerska na Stadionie Miejskim w Jeleniej Górze.
 Od lewej: Szef Szkół Wojsk Lotniczych płk Szwarc, gen. bryg. pil. Michał Jakubik,
 płk mgr inż. Wacław Kazimierski,
 na drugim planie: kpt. Marian Staszków i kpt. Paweł Kaliński*



*Promocja podchorążych 1965.
 Od lewej: mjr Paweł Kaliński, płk mgr inż. Wacław Kazimierski, Gł. Inspektor Lotnictwa
 gen. dyw. pil. Jan Raczkowski, kpt. Marian Staszków.*



*Rok 1965. Oficerska Szkoła Radiotechniczna OPL OK, promocja oficerska.
Na pierwszym planie w środku tyłem ppłk Karol Ruciński, dalej - mjr Paweł Kaliński, promujący - Główny Inspektor Lotnictwa gen. dyw. pil. Jan Raczkowski.*



*12 października 1966 r. Dekoracja medalem „Za zasługi dla obronności Kraju”.
Od lewej: mjr Adam Bukowski, mjr Marian Staszków,
(tyłem) ppłk mgr inż. Piotr Budzowski, mjr Paweł Kaliński, mjr mgr Józef Karp,
mjr Stanisław Marat, mjr Marian Różycki, mjr Feliks Pawlukiewicz,
kpt. Henryk Kostecki.*



Promocja 1966. Gen. dyw. pil. Czesław Mankiewicz, autor, płk dypl. Modest Lewczuk i mjr Marian Staszków



Rok 1967. Stadion Miejski w Jeleniej Górze, promocja oficerska. Od lewej: gen. dyw. pil. Jan Raczkowski, płk mgr inż. Wacław Kazimierski, mjr Paweł Kaliński, ppłk Edward Rodzik, por. Janusz Górka, plut. zaw. Waldemar Chmielewski, ppor. Mleczak (?).



*Rok 1967. Wizytacja Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej przez Szefa Sztabu WOPK.
Od prawej: gen. bryg. nawig. Władysław Jagiełło, płk mgr inż. Wacław Kazimierski,
płk dypl. Modest Lewczuk.*



*Rok 1967. Stadion Miejski, promocja oficerska.
Piąty od lewej gen. dyw. pil. Jan Raczkowski, mjr Marian Staszków,
płk mgr inż. Wacław Kazimierski, mjr Paweł Kaliński, ppłk mgr Zbigniew
Każmierczak, przedostatni z prawej mjr Walerian Rzeziński*



1 maja 1969, plac gen. Świerczewskiego. Od lewej: mjr Feliks Pawlukiewicz, ppłk Adam Bukowski, mjr Paweł Kaliński, mjr Edward Rodzik.



Rok 1973. Od lewej: gen. bryg. pil. Julian Paździor, ppłk dypl. Jan Kowalczyk, ppłk dypl. Józef Obrat, ppłk mgr inż. Edward Rogala, ppłk mgr Ryszard Szczęsny.



*Rok 1974. Sala Historii WOSR.
 Pożegnanie pierwszych absolwentów Szkoły Oficerów Rezerwy. Od lewej:
 mjr Wiesław Marczyk, ppłk Paweł Kaliński, płk dypl. Eugeniusz Ludwiczek.
 Prymusi promocji: ppor. Waldemar Borowiec, ppor. Janusz Grupa,
 ppor. Zbigniew Kupisz.*



*Promocja oficerska 1975 rok.
 Minister Obrony Narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, ppłk Paweł Kaliński.*



*Promocja 1975,
gen. armii W. Jaruzelski,
autor i por. mgr Zbigniew
Konieczny.*



Rok 1975. WOSR - trybuna honorowa. Od lewej: promujący gen. armii Wojciech Jaruzelski, prymus ppor. inż. Zbigniew Chęciak, płk mgr inż. Józef Skierski, gen. bryg. pil. Julian Paździor, pptk Paweł Kaliński.



Rok 1976. nominacja absolwentów Szkoły Chorażych WRt. Od lewej: Komendant Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej, gen. bryg. pil. Julian Paździor, autor.



Rok 1978. Promocja oficerska w Zgorzelcu. Od lewej: gen. bryg. pil. Julian Paździor, płk mgr Antoni Wolak, ppłk mgr inż. Ireneusz Cieślak, ppłk mgr Władysław Czopek, ppłk mgr inż. Jan (Kaczka) Zieliński, ppłk mgr inż. Tomasz Cudo, ppłk mgr inż. Kazimierz Stachowicz, ppłk mgr Paweł Kaliński.



*Rok 1980, Jelenia Góra, Wyższa Oficerska Szkoła Radiotechniczna.
Dekoracja z okazji Dnia Wojska Polskiego.
Od lewej: gen.bryg. pil. dr Julian Paździor, ppłk Henryk Kostecki, ppłk Jan Berowski,
ppłk inż. Zdzisław Baran, ppłk mgr inż. Ireneusz Cieślik,
ppłk mgr inż. Mieczysław Baranowski, mjr Józef Mateja, mjr Alojzy Rygielski.*



*Rok 1985. wigilia Bożego Narodzenia w batalionie technicznym.
Od lewej kpt. Marek Gołębiowski, ppłk Wojciech Liśkiewicz, autor, ppor. NN,
mjr Wawrzyniec Pióro, por. Włodzimierz Knyrek*



Rok 1988 – 25 marca. Sala Historii WOSR – pożegnanie odchodzących w stan spoczynku.

Od lewej: ppłk mgr Wiesław Grześkiewicz, tyłem Komendant WOSR, płk dr inż. Józef Piekarczyk, płk mgr Paweł Kaliński, ppłk mgr Henryk Walinowicz, ppłk inż. Zenon Szukała.

Miałem też pomocników, żołnierzy zasadniczej służby wojskowej: kpr. Henryka Gradkowskiego i później kpr. Jurka Aleksandrowicza.

Ewidencja, była to niezwykle istotna, ale też tylko część obowiązków służbowych, które miałem do wykonania. Było tego sporo. Wyliczanie ich wszystkich zajęłoby zbyt wiele miejsca. Wspomnę tylko o codziennych raportach 110E za stan osobowy uczelni i rozkazie dziennym Komendanta.

Ale w tym miejscu mała dygresja. „Urządowałem” w gabinecie na parterze sztabu szkoły, przeniesionym do budynku po stronie koszar z „jeleniami”. Budynek mieścił się przy ulicy Grunwaldzkiej, pomiędzy „biurem przepustek” a siedzibą Wydziału Technicznego szkoły tzw. „belwederkiem”.

Z racji położenia (oraz katalogu zadań służbowych) przez mój gabinet przewijało się zawsze wielu interesantów. Jednym z nich był bardzo sympatyczny, rozmowny i szczerze przejęty swoją rolą oficera-duchownego: (imienia nie pamiętam) płk ks. Łopaciński, kapelan Probstwa Garnizonowego, poprzednik następnego kapelana Garnizonu Jelenia Góra płk. ks. Wilhelma Kubsza.

Był to, (jak sądzę) żołnierz frontowy, podobno Litwin, wprawdzie niskiego wzrostu, przy tuszy, rumiany na twarzy, ale zawsze z uśmiechem

na ustach i ochotę do rozmowy. Przychodził do sztabu każdorazowo pierwszego dnia miesiąca w pełnym, przepisowym umundurowaniu oficera zawodowego wojsk lądowych, z regulaminowymi odznakami rodzaju służby, (krzyżkami na włogach kaptura mundurowej) i w koszuli służbowej koloru khaki z zielonym krawatem. Zawsze czysty i ogolony, czyli taki, jakim winien być każdy oficer narodowego Wojska.

Udawał się do sekcji finansowej, po odbiór miesięcznego uposażenia. Ponieważ znaleźliśmy się „z widzenia” wpadł kiedyś do mnie zapytać, czy i gdzie może otrzymać broń służbową. „No, bo, jak to jest? Oficer bez broni? Toż to nie do przyjęcia.”

Pobrałem z tajnej kancelarii etat Probostwa Garnizonowego a tam: nazwa stanowiska: kapelan, ilość 1, rodzaj stanowiska: żołnierz zawodowy, stopień etatowy ppłk/płk, uposażenie U-13, wykształcenie – wyższe, broń etatowa - nie było literki „P”. A więc pistolet TT, nie należy się. Pokazałem kapelanowi zapisy w etacie. Pułkownik był zawiedziony i niepokieszony.

Pisząc o sekcji finansów nie sposób nie wspomnieć o jej „dowódcy” kpt. Janie Kołakowskim, jego pomocniku por. Romanie Szymkowiczu i płatniku sierż. zaw. Janie Laks. „Finansówka” miała „powodzenie” każdego pierwszego dnia miesiąca. Kolejka spragnionych pieniędzy ustawiała się pod kasą tuż po rozpoczęciu się dnia pracy, wypełniając jej pomieszczenie i znaczną część korytarza. W kolejce toczono dysputy głównie na temat: „komu w tym miesiącu rąbnęli szantażnik?” – czyli kto nie dostanie dodatku za nienaganną służbę. Był to temat tzw. „dyżurny”. O resztę uposażenia zmartwienia nie było. Składała się ono, bowiem ze składników stałych: za zajmowane stanowisko i posiadany stopień wojskowy oraz z dodatku za wyższe wykształcenie i posiadaną klasę specjalisty wojskowego. Nie było tego, za wiele, ale należało się w całości. I płacono w całości, bez żadnej zwłoki. Nie było przypadku opóźnień. Zawsze ostatniego dnia miesiąca Jasio Laks gazikiem z uzbrojoną eskortą przywoził pieniądze z NBP. Rano „pierwszego” już były przygotowane do wypłaty, wraz z listą płac, z samego rana osobiście zatwierdzoną przez Komendanta Szkoły. Tak było.

Obejmując stanowisko pomocnika Szefa Wydziału Ogólnego ds. org.ewid. automatycznie trafiłem w sferę działania komórki org.mob., kierowanej przez por. Zbigniewa Szota a później przez kpt. Henryka Szklarskiego i sierż. zaw. Zbyszka Koniecznego i dalej chor. Kazimierza Rzeźnika (Raweckiego) i kpt. Józefa Zackiewicza.

W tym miejscu muszę podkreślić fakt, który uważam za wielce charakterystyczny i niezwykle wymowny. Wspomniany sierżant był absolwentem Podoficerskiej Szkoły Zawodowej im. Rodziny Nalazków z Elbląga. Szkołą dowodził wówczas płk dypl. Kazimierz Drażczyk. Poznałem Go osobiście kilka lat później (byłem już wówczas szefem kadr sztabu WOSR), i jako starszy kursu, odbywałem dwumiesięczne przeszkolenie w Centrum Doskonalenia Oficerów Administracji Wojskowej w Łodzi, których to On był komendantem.

PSZ to była bardzo dobra szkoła. Charakterystyczną cechą jej absolwentów był wysoki, wzorcowy poziom wykształcenia wojskowego i ich nieprzerpary pęd do nauki.

Wraz z Koniecznym przybyli do OSR Jego koledzy absolwenci PSZ m.in. plut. zaw. Antoni Franczyk, Mieczysław Habzda, Mieczysław Zamorski (również ukończyli wyższe studia) oraz Stanisław Trochim, Zdzisław Kowalski i inni.

Notabene, Zbyszek Konieczny pierwszy w Wydziale Ogólnym zapoczątkował podjęcie studiów administracyjnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Za Nim poszli: ppłk Adaś Bukowski, ppłk Paweł Kaliński, mjr Henryk Szklarski, mjr Wiesław Grześkiewicz. Kpt. Sylwester Kamecki i mjr Jerzy Balcerkowski ukończyli studia podyplomowe na tymże Wydziale. Ale stopień doktora uzyskał właśnie tylko ppor. Zbigniew Konieczny późniejszy oficer Studium Wojskowego Akademii Medycznej w Łodzi.

Jeśli mój Czytelnik zastanawia się, dlaczego przywołuję z pamięci tak wiele nazwisk ludzi, którzy przewinęli się przez bramę „pod jeleniami” służąc wśród stanu osobowego Oficerskiej i Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej śpieszę wyjaśnić: wielu z Nich, w różnych okresach, brało aktywny udział w jej „Wojennych Grach”.

Godzi się, zatem dla ścisłości opisu wspomnieć o obsadzie kwatermistrzostwa: zastępcy kwatermistrza por. Michale Kruku i st. sierż. Bolesławie Gabizdalskim, służby żywnościowej – por. Wiktorze Stabno, st. sierż. Kowalewskim, kpt. Lucjanie Jędrzejewskim a później chor. Henryku Rabuszko, a także o oficerach Wydziału Technicznego - służby samochodowej por. Kotewiczu, kpt. Tadeuszu Thomasie, kpt. Zdzisławie Krzywińskim, st. sierż. zaw. Julianie Drzymale, Ignacym Nalepie, sierż. zaw. Leonie Gacy, Janie Olchówce i Czesławie Smolińskim, służby uzbrojenia por. Leonie Osadzie, por. Tadeuszu Świątku, kpt. Leszku Wasiłowskim, sierż. zaw. Zbyszku Błażewiczu Obawiam się, że nie wszystkich wymieniałem, wszak minęło już ponad pół wieku od tamtych dni.

Moja przygoda z „wojną” zaczęła się na początku lat sześćdziesiątych.

Szkoła, jak prawie każda z jednostek wojskowych posiadała swój plan na wypadek „W” opracowany i stale aktualizowany, przechowywany w komórce org.mob. Plan ujmował szereg przedsięwzięć do wykonania w razie ogłoszenia mobilizacji i stanu wojny. Obejmował on swoim zakresem zarówno samą szkołę, jak i jednostki mobilizowane na jej bazie.

Z chwilą wybuchu wojny, zgodnie z planem stan osobowy kadry i szkolonych po powrocie do rejonów zakwaterowania (obowiązywało alarmowe wyjście spod uderzenia poza rejon stałej dyslokacji), przystępował do realizacji skróconego programu przyspieszonego szkolenia. Dotyczyło to trzeciego, drugiego i pierwszego rocznika szkolonych. Rocznik czwarty w tym momencie kończył szkolenie i po symbolicznym akcie promocji już, jako oficerowie, podlegał rozestaniu do określonych jednostek wojskowych rodzajów wojsk i służb, zgodnie z nabytymi specjalnościami wojskowymi. Oczywiście całokształt dokumentacji (teczki personalne, legitymacje oficerskie i dokumenty podróży) był zawczasu przygotowany, prowadzony i aktualizowany przez komórkę kadrową.

Nad wykonaniem powyższych zadań czuwali wraz z wydzielonymi odpowiedzialnymi szefami służb, poszczególni zastępcy komendanta szkoły

a zwłaszcza ten do spraw szkolenia (płk mgr inż. Piotr Budzowski, później ppłk mgr inż. Józef Skierski, ppłk mgr inż. Włodzimierz Pawlak), liniowych (wspomniany już płk dypl. Modest Lewczuk, ppłk dypl. Edward Tobiś, ppłk dypl. Marian Grzybalski, ppłk dypl. Jan Kowalczyk, ppłk dypl. Eugeniusz Ludwiczek), kwatermistrzowskich (ppłk Eugeniusz Gazda, ppłk Józef Sokołowski, ppłk mgr Henryk Gajek), technicznych (ppłk Jan Lewandowski, ppłk mgr inż. Stanisław Pagacz), oraz szefowie kadr, finansów i org-mob.

Ze względów lokalizacyjnych, dużego zaplecza magazynowego, rozbudowanej specjalistycznie służby zdrowia (pod kierownictwem ppłk. lek. Zdzisława Osińskiego (po roku 1969) powołano do życia Przychodnię Lekarską w miejsce dotychczasowej Izby Chorych) i potrzeb wojska, WOSR mobilizowała Polowy Szpital Chirurgiczny na 50 łóżek, cztery Polowe Szpitale Zakaźne, Kompanię Samochodów Sanitarnych oraz jednostki pomocnicze (Garnizonowy Węzeł Łączności i Żandarmerię Wojskową). Szpitale Zakaźne miały istotne znaczenie z powodu spodziewanego zagrożenia bronią masowego rażenia w przewidywanym konflikcie zbrojnym z wojskami NATO.

W ciągu wielu lat mojej służby w Szkole pełniłem obowiązki Komendanta Punktu Kontrolno-Informacyjnego działającego zawsze w stanach pełnej gotowości bojowej ogłaszanej w związku z rozwinięciem jednostek mobilizowanych. Moim zastępcą ds. politycznych, na pewnym etapie działań był kpt. Marek Gołębiowski, którego zadaniem była odpowiednia oprawa propagandy wizualnej. Pamiętam, wspólnie starając się stworzyć stosowną atmosferę agitacji, wykombinowaliśmy duży plakat z wizerunkiem „Matki Polki” w dramatycznym geście uniesionej ręki, wzywającej: „Polacy do broni!”, który wieszaliśmy tuż przy wejściu do PKI.

Plakat robił wrażenie!

Przez Punkt Kontrolno-Informacyjny organizowany zwykle w drugiej lub trzeciej hali sportowej lub kinie „Śnieżka”, przechodzili wszyscy wezwani w trybie alarmowym żołnierze rezerwiści. Wśród nich, mający przydział mobilizacyjny do WOSR miejscowi jeleniogórscy lekarze: ppor. rez. Mirosław Mucha, por. rez. Janusz Ptaszyński, farmaceuci: por. rez. mgr Jerzy Piekarski pielęgniarki, sanitariusze, kucharze, fryzjerzy, magazynierzy, mechanicy i kierowcy samochodowi.

Po zaewidencjonowaniu kierowani byli do miejsca mobilizacyjnego rozwinięcia. Miejsce to zwykle było położone w rejonie strzelnicy na poligonie szkolnym. Tu rozstawiano namioty mieszkalne i szpitalne, organizowano umywalnię, sanitariaty i kuchnię polową. Tu dostarczano z ZN (zapasu nienaruszalnego) całość należnego, właściwego wyposażenia szpitalnego, uzbrojenia, zaopatrzenia mundurowego i żywnościowego na stan jednostki mobilizowanej.

Pamiętam, jak mobilizowani chwalili sobie smak i zapach słynnej wieprzowej tuszonki i zawsze niezawodnie doskonałej wojskowej grochówki! Obok wyżywienia, najwięcej atrakcji dostarczało zmobilizowanym planowe strzelanie stanu osobowego szpitala z broni etatowej.

Zgodnie ze szczegółowym planem zajęć, toczyło się życie codzienne ćwiczących szpitali. Nad całością przebiegu ćwiczenia czuwali Komendanci

Szpitali zwykle nasi (uprzednio wymienieni) oficerowie lekarze i ich zastępcy ds. politycznych m.in. mjr Stanisław Strycharski i mjr Stefan Gawel, kpt. Tadeusz Latusiński.

Zastępcami komendantów szpitali ds. liniowych byli wyznaczeni do tej roli nasi oficerowie wychowania fizycznego, o których wyżej wspominałem.

Powiadaniem rezerwistów w trybie alarmowym zajmowała się przydzielona do dyspozycji PKI, o ile dobrze pamiętam, m.in. ówczesna czwarta kompania podchorążych pod dowództwem kpt. Zbigniewa Mędonia.

Sprawą, której nie mogę pominąć, a wręcz przeciwnie winien jestem ją szczególnie zaakcentować, było podejście mobilizowanych rezerwistów do faktu powołania i postawienia im, nie raz trudnych do wykonania, zadań służbowych. W prowadzonych rozmowach wielokrotnie podkreślali atrakcyjność przedsięwzięcia, oderwanie od szarej codzienności, powrót do wspomnień młodości i zadowolenie z roli, jaką im wyznaczono.

Ćwiczenia kończono zwykle wspólnym z przedstawicielami Szkoły ogniskiem, które przebiegało zawsze w miłej atmosferze. Jak wieść niesie, były przypadki nawiązania się bliższych znajomości wśród naszych żołnierek i żołnierzy rezerwy, zakończone później ślubem w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Pamiętam też, ale tylko j e d e n przypadek użycia alkoholu przez zmobilizowanego rezerwistę. Skończyło się to oczywiście, odsiadką „na ścisłym” w areszcie garnizonowym – zgodnie z regulaminem wojskowym.

Większość naszych „Wojennych Gier” lokalizowana w zasadniczym rejonie mobilizacji w pobliżu miejsca zakwaterowania szkoły przebiegała w warunkach nieco ulgowych. Nie zawsze jednak tak było.

W połowie lat osiemdziesiątych, będąc wówczas Szefem Wydziału Kadrowo-Administracyjnego Sztabu WOSR, na alarmowej odprawie dowódców i szefów służb wydzielonych do przeprowadzenia mobilizacji, stawiałem zadanie rozwinięcia Polowego Szpitala Zakaźnego w rejonie zapasowym mobilizacji – tj. w lesie w okolicach miejscowości Kliczków.

Rejon odległy o około sześćdziesiąt kilometrów od miejsca postoju, rozpoznany, wyznaczony został przez Komisję Kontrolną z DWOPK. Rozwinięcie szpitala zostało wykonane sprawnie, zgodnie z obowiązującymi dokumentami. Komendantem Szpitala był, (chyba się nie mylę) mjr lek. med. Piotr Binek. Jego zastępcą ds. liniowych mjr mgr Antoni Kulig. Szpital rozwinięto i osiągnięto gotowość do działania w przewidzianym czasie.

A w nocy... stan osobowy szpitala poderwany w trybie alarmowym, odpierał zbrojny atak „dywersantów”. I to już była taka nieomal „prawdziwa” wojna. Atak został odparty a szpital przystąpił do wykonywania swoich podstawowych powinności. Ocena za całokształt wykonania zadań – „dobrze”.

Schedę po mnie w postaci stanowiska Komendanta PKI przejął mjr Wiesław Grześkiewicz.

W zakresie realizacji zadań czasu „W” na przestrzeni trzydziestu paru lat istnienia Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej – zawsze otrzymywaliśmy oceny pozytywne.

Na te oceny składała się dojrzałość zawodowa, zaangażowanie, poświęcenie i entuzjazm kadry, podchorążych, żołnierzy służby zasadniczej i pracowników cywilnych WOSR biorących udział w „wojennych grach”, których tu pewną część miałem przyjemność wymienić.

Tempus fugit – czas ucieka.

Wielu spośród tych żołnierzy – odeszło na „wieczną wartę”
tak, jak odeszła w niebyt Ich jednostka wojskowa
Wyższa Oficerska Szkoła Radiotechniczna – ta „pod jeleniami”.

*Daremne żale, próżny trud⁴,
Bezsilne złorzeczenia.
Przeżytych kształtów żaden cud,
Nie wróci do istnienia.*

Jedynie wierna pamięć pozostaje.

4 Adam Asnyk

Technika komputerowa w Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej

Założenia komputeryzacji

Na przełomie lat 1969/70 w związku z przekształceniem Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej w Wyższą Oficerską Szkołę Radiotechniczną rozpoczął się napływ nowoczesnej techniki w postaci stacji radiolokacyjnych nowego typu, a w ślad za tym również innego (laboratoryjnego) wyposażenia.

W owym czasie nastąpił także etap wprowadzania do procesu dydaktycznego pewnych rozwiązań praktycznych mających na celu usprawnianie sprawdzania słuchaczy z przerabianego materiału przy pomocy różnych środków usprawniających i przyspieszających realizację tego zagadnienia.

Równocześnie prowadzone były prace nad stworzeniem urządzeń technicznych umożliwiających programowane nauczanie wybranych zagadnień z dziedziny techniki bez pomocy nauczyciela (tzw. trenażery i repetytory).

Powyższe zadanie napotykało od początku na duże trudności związane szczególnie z wielopostaciowym opracowaniem materiału do nauki i odpytywania, w którym treści dalszych pytań zależały od rodzaju odpowiedzi na poprzednie pytanie (zagadnienie). Tego rodzaju problematyka dawała się rozwiązać tylko przy pomocy maszyn cyfrowych, które zaczynały być wprowadzane do szkolnictwa wojskowego.

Dlatego, z wyżej opisanych powodów, jak również w celu zwiększenia atrakcyjności studiów oraz przygotowania słuchaczy do korzystania z nowoczesnej techniki cyfrowej, z inicjatywy komendanta uczelni płk. dr. Wacława Kazimierskiego prowadzone były rozmowy w Dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w sprawie przejścia z Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych maszyny cyfrowej (komputera) dla potrzeb szkoły. Sprawa powyższa została sfinalizowana w połowie stycznia 1970 r.

W celu określenia warunków koniecznych do zainstalowania maszyny w szkole skierowano do ITWL kpt. Zdzisława Barana i por. Jana Skowrońskiego na dwutygodniowy rekonesans. Po częściowym zapoznaniu się z warunkami koniecznymi do zainstalowania maszyny cyfrowej (maszyna ZAM-2 Gamma polskiej produkcji, zbudowana w technice lamp elektronowych) oraz fragmentarycznym poznaniu zasad przygotowania programów, wprowadzania ich do komputera oraz odbioru otrzymanych wyników, zespół powrócił do szkoły przedstawiając na posiedzeniu komendy uczelni warunki, jakie trzeba spełnić, aby komputer mógł zostać zainstalowany. Jako lokalizację dla Ośrodka Obliczeniowego wybrano pomieszczenia piwniczne w bloku szkolenia nr 3. Wydzielono trzy pomieszczenia, w których dokonano odpowiedniej modernizacji zarówno

pod względem wystroju jak i technicznego zabezpieczenia dla maszyny cyfrowej. Dokonane zmiany nie były rewelacyjne, ale na ówczesne warunki wystarczające, biorąc pod uwagę przyjęte założenia komputeryzacji wszystkich wyższych szkół oficerskich w latach siedemdziesiątych (ubiegłego wieku).

Jako ciekawostkę należy odnotować, że ZAM-2-Gamma wyprodukowano tylko w dwunastu egzemplarzach.

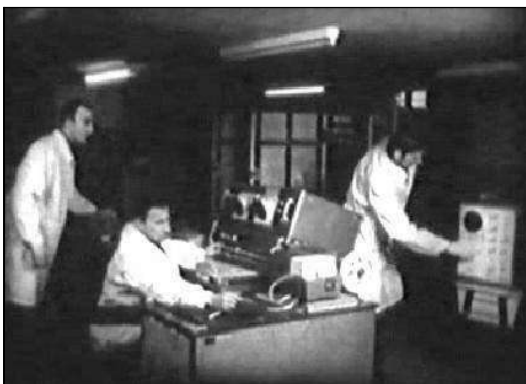
W czerwcu 1970 r. dokonano przejęcia maszyny ZAM-2-Gamma

Po przeszło miesięcznym okresie montowania całości przy współpracy z przedstawicielem ITWL kpt. Chrzanowskim, przystąpiono do jej uruchomienia. Nie obeszło się bez znacznych trudności.

Po zakończeniu okresu uruchamiania Ośrodek Obliczeniowy powołany do życia rozkazem komendanta WOSR rozpoczął funkcjonowanie w składzie: kpt. inż. Zdzisław Baran - kierownik ośrodka, por. Zbigniew Gorczyca - programista (przybył z ITWL), Rozalia Mirtecka – operatorka Ewa Cichowlas – technik, Jerzy Klimowicz – technik.



*Na zdjęciach od lewej : (powyżej) Autor artykułu
(poniżej) z lewej Jego pomocnik kpt. Gorczyca.*



Grupa pracowników cywilnych była całkowicie nieprzygotowana pod względem znajomości zasad działania i obsługi maszyny cyfrowej. Wkładali jednak dużo wysiłku, aby sprostać stawianym im wymaganiom.

Początkowy okres eksploatacji komputera był bardzo trudny. Usunięcie każdej usterki maszyny wymagało analizowania zasad pracy poszczególnych układów, niejednokrotnie niebiorących udziału w powstałej usterce. Były również sytuacje, kiedy obsługa nie mogła samodzielnie usunąć awarii urządzenia. Wzywano wówczas pomoc z ITWL. Taka okoliczność zdarzyła się dwu–trzy krotnie.

Zasadniczym językiem programowania ZAM-2-Gamma był język SAKO (System Automatycznego Kodowania), opracowany na podstawie języka FORTRAN. Był to prosty język z zasadniczymi funkcjami matematycznymi. Przy dużej wprawie w programowaniu umożliwiał dokonywanie nawet skomplikowanych obliczeń matematycznych oraz przetwarzania danych. Bardziej skomplikowane było zaprogramowanie formy prezentacji wyników. Opracowany program przenoszony był w dalekopisie na 5-cio ścieżkową taśmę perforowaną i w takiej postaci wczytywany do komputera. Wyniki otrzymywano również w kształcie taśmy 5-cio ścieżkowej, którą należało odczytać w dalekopisie.

Do programowania wykorzystywano również język SAS, działający na adresach symbolicznych maszyny. Język ten operował na komórkach pamięci i na rejestrach. Wymagał większego nakładu pracy i dobrej znajomości działania rejestrów adresowych i rejestrów pamięci.

W powyższych językach programowano początkowo obliczenia matematyczne, a następnie obliczenia ćwiczeń laboratoryjnych. Przymierzano się do zastosowania elektronicznego przetwarzania danych do planowania zajęć. Ale w tamtym okresie było to niemożliwe z różnych względów - szczególnie technicznych, biorąc pod uwagę dane techniczne ZAM-2-Gamma przedstawione poniżej.

Na tej podstawie przy dzisiejszej znajomości komputerów można sobie wyrobić opinię o możliwościach, jakie ta maszyna prezentowała.

Oprócz SAKO do programowania można było wykorzystać język rozkazów wewnętrznych – SAS.

Listę wszystkich operacji w tym języku przedstawia poniższa tabelka.

Kod operacyjny	Mnemonik	Opis rozkazu
0	SS	Skocz i stop.
1	WR	Wykonaj rozkaz wskazany adresem, po czym wróć do wykonywanego programu.
2	PG	Przygotuj przepisywanie z wejścia albo bębna do pamięci operacyjnej lub z pamięci na wyjście lub bębna.

Kod operacyjny	Mnemonik	Opis rozkazu
3	SK	Skok bezwarunkowy.
4	SZ	Skocz, jeśli w akumulatorze jest 0.
5	SP	Skocz, jeśli w akumulatorze jest liczba dodatnia.
6	SN	Skocz, jeśli został zasygnalizowany nadmiar.
7	SW	Skocz, jeśli liczba jedynek w przeczytanym rzędku taśmy była parzysta.
8	SB	Przeskocz dwa rozkazy, jeśli zawartość B-rejestru i wskazanego adresem miejsca pamięci są jednakowe.
9	BT	Binarna taśma.
10	UA	Umieść w akumulatorze liczbę pobraną z pamięci wskazanej adresem.
11	UM	Umieść liczbę pobraną z pamięci w rejestrze mnożnika.
12	UB	Umieść liczbę pobraną z pamięci w B-rejestrze.
13	DB	Dodaj liczbę pobraną z pamięci do zawartości B-rejestru.
14	BB	Odejmij liczbę pobraną z pamięci od zawartości B-rejestru.
15	RB	Umieść w rejestrze bębnowym liczbę z pamięci wskazanej adresem.
16	PP	Przepisz 1 słowo z wejścia lub bębna do pamięci lub z pamięci na bęben albo na wyjście.
17	PA	Prześlij zawartość akumulatora do miejsca pamięci wskazanego adresem.
18	PM	Prześlij zawartość rejestru mnożnika do pamięci.
19	PB	Prześlij zawartość B-rejestru do pamięci.
20	OK	Zaokrąglij zawartość akumulatora i prześlij wynik do pamięci.
21	LW	Przesuń w lewo łączną zawartość akumulatora i rejestru mnożnika.
22	PW	Przesuń w prawo łączną zawartość akumulatora i rejestru mnożnika.
23	LC	Przesuń cyklicznie w lewo zawartość akumulatora.
24	DO	Dodaj słowo pobrane z pamięci do zawartości akumulatora.
25	OD	Odejmij słowo pobrane z pamięci od zawartości akumulatora.

Kod operacyjny	Mnemonik	Opis rozkazu
26	OB	Odejmij wartość bezwzględną słowa pobranego z pamięci od wartości bezwzględnej zawartości akumulatora.
27	MN	Pomnóż słowo z pamięci przez zawartość rejestru mnożnika. 70-bitowy wynik umieścić w akumulatorze i rejestrze mnożnika traktowanych, jako całość.
28	DZ	Łączną zawartość akumulatora i rejestru mnożnika podziel przez liczbę pobraną z pamięci, iloraz umieścić w rejestrze mnożnika, resztę w akumulatorze.
29	KO	Oblicz koniunkcję zawartości rejestru mnożnika i słowa pobranego z pamięci i zapisz ją w akumulatorze.
30	AL	Oblicz alternatywę słowa pobranego z pamięci i zawartości akumulatora.
31	NI	Nic nie rób.

Lista rozkazów SAS obejmuje 32 pozycje. Ilość rozkazów wynika z liczby bitów przeznaczonych na część operacyjną rozkazu.

Dane techniczne ZAM-2-Gamma		
adresowy, dynamiczny komputer szeregowy o sterowaniu układowym		
arytmetyka binarna, zapis liczb znak-moduł		
18 bitowe liczby całkowite		
36 bitowe liczby ułamkowe		
18 bitowe słowo rozkazu		
32 rozkazy arytmetyczne, logiczne i sterownia; brak rozkazów zmiennoprzecinkowych i działań na znakach (<i>lista rozkazów w opisie makroasemblera SAS</i>)1,00cm		
szybkość	ok. 1000 dodawań na sekundę	
	ok. 300 mnożeń na sekundę	
pamięć	operacyjna pamięć na magnetystrykcyjnych liniach opóźniających	512 słów długości 36 bitów
		średni czas dostępu: 0,4 ms
	bębnowa	głowice stałe
		pojemność ok. 600 tys. bitów (128 ścieżek po 128 słów 36 bitowych)
		średni czas dostępu: 20 ms
urządzenia zewnętrzne	dalekopis o szybkości 7 znaków na sekundę	
	fotoelektryczny czytnik pięciokanałowej taśmy o szybkości 300 znaków na sekundę	
	perforator pięciokanałowej taśmy o szybkości 30 znaków na sekundę	

Dane techniczne ZAM-2-Gamma			
rozkazy	32 rozkazy 18 bitowe		
rejstry	arytmometru:	36 bitowe na magnetostrykcyjnych liniach opóźniających	akumulator - 36 bity i bit nadmiaru
			mnożnik - 36 bitów
		rejestr pośredniczący	
		1 bitowe	bit nadmiaru akumulatora
	bit znaku akumulatora		
	bit znaku mnożnika		
	układu sterowania:	licznik rozkazów	
		rejestr rozkazów	
licznik powtórzeń dla rozkazów mnożenia, dzielenia i przesunięć			
bit modyfikacji rozkazów			
technologia	ok. 400 lamp elektronowych i ostrzowe diody germanowe		
	w pamięci bębnowej tranzystory		
budowa (moduły)	dwie szafy o wymiarach 2300x2000x400 mm (arytmometr, pamięć wewnętrzna i układ sterowania)		
	stolik operatora		
	pamięć bębnowa		
	zasilacz		
zasilanie	3 fazy 380/220 V, 50 Hz, 12,5 kW		
chłodzenie	szafy i inne urządzenia posiadały wentylatory, a komputer nie wymagał klimatyzacji, jedynie szafa z pamięcią wewnętrzną posiadała wentylatory sterowane przez termostat (pamięć wewnętrzna wymagała stałej temperatury)		

Po uruchomieniu i nabraniu niezbędnych doświadczeń Ośrodek Obliczeniowy świadczył usługi dla kadry dydaktycznej, szczególnie przy obliczaniu pewnych ćwiczeń laboratoryjnych z elektrotechniki.

W 1971 roku Ośrodek wizytowany był przez oficerów dowództwa Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, natomiast w 1973 Ośrodek zwiedzała grupa oficerów Węgierskiej Republiki Ludowej.



Na zdjęciu od lewej: gen.dyw.pil. Roman Paszkowski i płk dr inż. Wacław Kazimierski.



Na zdjęciu drugi od lewej: gen.bryg.pil. Julian Paździor i dalej Autor.

Realizując program komputeryzacji Wyższych Szkół Oficerskich w 1972 r. przystąpiono do opracowania założeń modernizacji Ośrodka Obliczeniowego. Zadanie to realizowała firma projektowa z Warszawy. Na potrzeby nowego ośrodka obliczeniowego wydzielono na pierwszym piętrze

bloku nr 3 cały kwartał pomieszczeń, zarówno na część techniczną z maszyną cyfrową jak i na sale wykładowe.

W 1974 r. przystąpiono do modernizacji pomieszczeń. Przerobiono wówczas cały szereg sal w jeden ciąg zapewniający bezawaryjną komunikację między salą z komputerem, pokojem przygotowania danych i pokojem obsługi technicznej. W 1974 r. (jeszcze w trakcie realizacji modernizacji pomieszczeń) otrzymano z zakładów ODRA we Wrocławiu komputer ODRA 1325 w częściach, zapakowanych w skrzyniach, do samodzielnego zainstalowania w przygotowanych pomieszczeniach.

ODRA 1325

Okres instalowania maszyny był to również czas poznawania nowej techniki. Do etapu uruchamiania realizowanego przez zespół zakładowy z ELWRO włączony został personel ośrodka w następującym składzie:

- mjr inż. Zdzisław Baran - kierownik ośrodka,
- por. Zbigniew Gorczyca - programista,
- por. mgr inż. Aleksander Kaczorowski - inżynier EMC,
- ppor. mgr inż. Tadeusz Lewandowski - wykładowca,
- Jerzy Klimowicz - operator EMC,
- Czesława Mularczyk - technik EMC.

W późniejszym czasie do ośrodka przybyli: kpt. inż. Henryk Majewski, kpt. inż. Bolesław Błażków, Elżbieta Szymańska (Gorczyca). Natomiast z ośrodka ubyli – por. A. Kaczorowski i J. Klimowicz.

W powyższym składzie, pod kierownictwem specjalisty z zakładów ODRA, dokonano rozmieszczenia aparatury, podłączono wszystko to, co należało podłączyć i z pewnymi oporami udało się uruchomić komputer.

Był to pierwszy i jak się później okazało najłatwiejszy etap w pracy ośrodka.

Ośrodek Obliczeniowy uroczyście otwarty został 15 lipca 1975 r.

Z wykorzystaniem komputera w Ośrodku Obliczeniowym wiązano duże nadzieje. Wykorzystywanie miało być realizowane na trzech płaszczyznach:

- prowadzenie zajęć z Cybernetyki Wojskowej z wykorzystaniem komputera do pokazania możliwości jego zastosowania przy planowaniu i rozliczaniu działań wojskowych;
- wykonywanie wszelkiego rodzaju obliczeń numerycznych zabezpieczających ćwiczenia laboratoryjne, prace dyplomowe, prace naukowo-badawcze i doktoraty kadry;
- zabezpieczenie komputerowe w planowaniu i rozliczaniu działalności szkoły.



Nowoczesny komputer ODRA 1325 posiadał wystarczającą moc obliczeniową, dysponował prawie nieograniczoną pojemnością pamięci zewnętrznej (6 przewijaków taśmy magnetycznej, każdy o pojemności około 20 MB na wymiennej kasecie taśmy, oraz szybką drukarką wierszową (drukującą około 600 wierszy na minutę).

W komputerze mogły być wykorzystywane następujące języki programowania: ALGOL, BASIC, COBOL, FORTRAN, PLAN. Większość programów opracowanych w Ośrodku Obliczeniowym pisana była w języku FORTRAN. Programy przenoszone były na ośmiościeżkową taśmę papierową lub na osiemdziesięciokolumnową kartę perforowaną. Brak było urządzenia do graficznego przedstawienia otrzymanych wyników, co w pewnym zakresie było dość istotnym mankamentem.

Na początku lat 80. zaczęły pojawiać się komputery osobiste posiadające monitory do graficznego przedstawiania wyników obliczeń.

Jako pierwszy pojawił się ZX Spectrum, następnie Commodore, Atari, Amstrad 1264 oraz komputery klasy PC (Personal Computer). I to był w zasadzie początek pełnej komputeryzacji Szkoły.



ZX Spectrum to jeden z pierwszych małych komputerów domowych wyprodukowanych przez angielską firmę Sinclair Research Ltd. w roku 1982. Był on następcą ZX-81.

Parametry techniczne:

- mikroprocesor Zilog Z80 pracujący z zegarem 3,5 MHz;
- pamięć: RAM-48 kilobajtów i ROM - 16 kilobajtów;
- wyjście na odbiornik TV w rozdzielczości 256x192 pikseli i 16 kolorach (wyłącznie tryb graficzny) z tym, że kolory nie były przypisywane poszczególnym pikselom, ale blokiem 8x8.



Szczególnie duży wpływ na zapoznanie słuchaczy z komputerami i zasadami ich programowania miały Amstrady, które zapewniały programowanie w języku BASIC. Język ten zabezpieczał prezentację wyników w formie cyfrowej lub graficznej na zintegrowanych monitorach. Ponadto wyniki można było poprzez drukarki przenosić na papier.

- Ośrodek Obliczeniowy zabezpieczał w pełni wyniki obliczeń pracy naukowo-badawczej "Właściwości promieniowania dipola półfalowego" realizowanej przez zespół pod kierownictwem płk. dr. Tomasza Cudo. Szereg członków tego zespołu uzyskało doktoraty w tym temacie (płk Józef Skierski, ppłk Józef Biegalski, ppłk Jerzy Olszewski).
- W Ośrodku realizowano zabezpieczenie informatyczne prac doktorskich i habilitacyjnych następujących oficerów: Jana Jagielskiego, Józefa Kochanowskiego, Franciszka Latosińskiego, Marka Tołkacza, Tadeusza Lewandowskiego, Wiesława Pączka, Lucjana Kowalczyka, Włodzimierza Pawlaka.
- W Ośrodku prowadzono zajęcia z podchorążymi z Cybernetyki Wojskowej, Teorii Organizacji i Zarządzania oraz z elewami z programowania technicznego dla EMC ODRA.
- Zespół programistów zabezpieczał opracowanie programów do analizy wykorzystywania czasu pracy kadry dydaktycznej, analizy wyników sprawdeń grupowych słuchaczy, wykonywania miesięcznych planów zamierzeń szkoły na podstawie wytycznych wyższych przełożonych oraz planu zamierzeń szkoły na dany rok.
- Opracowano też program do zabezpieczenia egzaminów wstępnych do Szkoły i na tej podstawie do podziału na poszczególne plutony. Podział ten zabezpieczał równomierne rozłożenie uzyskanych średnich z egzaminów w plutonach.
- Komputer wykorzystywany był również do losowego opracowania kolejności zakupów w sklepie mięsnym (na kartki oczywiście). Ten program wykorzystywany był tylko przez pewien (krótki) okres.

Od roku 1995 aż do rozwiązania uczelni prowadzone były prace nad komputeryzacją poszczególnych pionów organizacyjnych. Dokonano podłączenia niektórych jednostek pod centralny serwer, zapewniający możliwość uzyskiwania potrzebnych informacji drogą kablową. Ponieważ w tamtym okresie zwolniono mnie ze służby, szczegółowych informacji o uzyskanych efektach tych prac nie posiadam. Zadania te prowadził i nadzorował mjr Zbigniew Wesołowski, ówczesny kierownik Zespołu Informatyki wraz z podległą kadrami.

W czasie prawie 30-letniej działalności w Ośrodku Obliczeniowym – Zakładzie Informatyki – Zespole Informatyki (nazwa zmieniała się w zależności od statusu Szkoły) pracowali- z lewej strony kadra, z prawej strony – pracownicy cywilni i praktykanci SPR)

Kadra zawodowa	Pracownicy cywilni i praktykanci
Baran Zdzisław	<i>Pracownicy cywilni wojska:</i>
Błażków Bolesław	Kaziemko Eugeniusz
Desput Janusz	Muczek Andrzej
Figuła Zbigniew	Mondry Irena
Gorczyca Zbigniew	Klimowicz Jerzy
Jagielski Jan	Cichowlas Ewa
Karpiński Dariusz	Golec Hanna
Knappe Piotr	Gorczyca Elżbieta
Kaczorowski Aleksander	Graczyk Katarzyna
Lewandowski Tadeusz	Mularczyk Czesława
Łaskawiec Zygmunt	Kulecka Helena
Łukaszewski Piotr	Mirtecka Rozalia
Majewski Henryk	
Nowak Andrzej	<i>Praktykanci SPR:</i>
Skowroński Jan	Sielski Marek
Wesołowski Zbigniew	Kowalczyk Marek
Wośko Aleksander	Mazur

Jeśli w powyższym materiale kogoś pominąłem lub nie precyzyjnie podałem informację – proszę o wybaczenie. Artykuł ten powstał po upływie prawie 40 lat od czasu przedstawionych faktów, a opracowany został w zasadzie na podstawie jedynie własnych śladów w pamięci.

Dane techniczne ZAM-2, listę rozkazów SAS oraz zdjęcia ZX Spectrum i AMSTRAD uzyskane zostały ze strony internetowej www.zgapa.pl.

Kronika wydarzeń sportowych i wyszkolenia fizycznego w Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej

Po zakończeniu II wojny światowej, w latach pięćdziesiątych w Wojsku Polskim nastąpiły istotne przemiany w zakresie modernizacji technicznej, form strukturalnych i organizacyjnych. Nastąpił gwałtowny rozwój struktur wojsk obrony przeciwlotniczej, których częścią składową były wojska radiotechniczne.

Naturalną rzeczą była konieczność zabezpieczenia kadry dowódczej i technicznej dla nowo powstałych wojsk. W wyniku tego Minister Obrony Narodowej w roku 1952 powołał do życia Oficerską Szkołę Radiotechniczną Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju lokując ją w m. Beniaminów (w rejonie Warszawy).

W programie dydaktyczno-wychowawczym, obok innych działań realizowanych we wszystkich szkołach oficerskich nie mogło zabraknąć wyszkolenia fizycznego, jako elementu obowiązkowego oraz sportu masowego i wyczynowego, jako formy rekreacji. Ówczesne szkolenie fizyczne ze zrozumiałych względów (niedobory kadrowe, brak obiektów sportowych) oparte było na bardzo prostych formach. Marsze i marszbiegi kształtowały wytrzymałość biegową, pokonywanie elementów toru przeszkód podnosiło ogólną sprawność. Natomiast ćwiczenia najczęściej wykonywane na tzw. „ogródku sportowym” (usytuowanym obok bloku koszarowego), na którym wysoki drążek i poręcz gimnastyczne służyły do prowadzenia prostych ćwiczeń (ugięcia i podpory ramion), miały za zadanie wzmocnić obręcz barkową i kończyny górne. Elementem uzupełniającym była wisząca lina służąca do wspinania się oraz koń gimnastyczny do skoku rozkrocznego. Ów koń dla mniej sprawnych stanowił przeszkodę nie do pokonania. Ostatnim elementem tej fizycznej układanki była szermierka na bagnety – przypomnieć należy, iż etatową bronią żołnierza był karabin typu Mosin z zamontowanym składanym bagnetem. Szermierkę na bagnety ćwiczone, jako element zajęć na torze przeszkód.

Organizatorami szkolenia fizycznego w okresie „beniaminowskim” byli oficerowie: Władysław Jurkowski, Tadeusz Motyka, Alojzy Kłębek, i Rene Piesiakowski a zajęcia ogólnowojskowe (w tym również szkolenie fizyczne) prowadzili dowódcy plutonów – najczęściej absolwenci oficerskich szkół piechoty z Wrocławia, Jeleniej Góry i Elbląga. Sprawnościowo przygotowani byli bardzo dobrze, natomiast metodyka szkolenia była im obca. W szkoleniu fizycznym „najważniejsza” była musztra, a sprawność ogólna jakby zeszała na drugi plan.

W tym czasie Wojsko Polskie nie dysponowało uczelnią, która by kształciła instruktorów szkolenia fizycznego. Dowódców plutonów, którzy wyróżniali się sprawnością fizyczną kierowano na trzy miesięczny kurs

w warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego a po ukończeniu powierzano im stanowiska instruktorów w pułkach lub uczelniach. Problem (niedoboru kadr) zaczęto rozwiązywać od roku 1951 odkąd to cywilne wyższe uczelnie sportowe przekazywały do dyspozycji MON 20-40 osobowe grupy swoich absolwentów do pełnienia zawodowej służby wojskowej. Oficerowie ci po pewnego rodzaju stażu odbytym w pułku, awansowali na wyższe stanowiska w dywizjach, rodzajach wojsk wnosząc nową jakość w ukierunkowaniu, planowaniu i metodyce szkolenia w następnych latach.

Wśród kadry, podchorążych i żołnierzy pododdziałów zabezpieczenia w Beniaminowie najbardziej popularna była piłka nożna. Reprezentacja szkoły rozgrywała towarzyskie spotkania z drużynami pobliskich jednostek bądź drużynami klubowymi sąsiadujących miast. Był to sprawdzian formy dla piłkarzy i rozrywka emocjonalna dla widzów-żołnierzy.

Z nazwisk, które zapisały się w pamięci to: oficerowie bądź podchorążowie Lucjan Dobczyński, Alojzy Kłębek, Jerzy Stefański, Henryk Kostecki, Jan Kamelski.

Drugą bardzo operatywną grupą byli koszykarze. Sekcja ta, której od początku przewodził pchor. Jan Mocek z powodzeniem reprezentowała szkołę radiotechniczną w rozgrywkach 1955 roku na Mistrzostwach Szkół Oficerskich, a w finale zajęła IV miejsce.

Był to pierwszy sukces najmłodszej szkoły oficerskiej, która wystąpiła na forum sportu uczelnianego. Obok kapitana zespołu Jana Mocka grali Mieczysław Morta, Józef Pelichowski, Zbigniew Machajewski i Henryk Kostecki (wszechstronny sportowiec).

W innych dyscyplinach sportowych prezentowali się:

- sekcja bokserska: Henryk Drewicz, Ryszard Puchacz, Stanisław Wieprzkowski, Ryszard Osada;
- wśród ciężarowców prym wiedli: Stanisław Drogoś i Józef Basta – reprezentowali uczelnię na mistrzostwach Wojsk Lotniczych;
- obok wyżej wymienionych sekcji, działali również szermierze: Jan Kaczka-Zieliński - bagnet sportowy oraz Jerzy Charuk - szabla.

Próbowano swych sił w gimnastyce sportowej, była nawet sekcja hokeja na lodzie, a w okresie letnim organizowano na pobliskim Zalewie Zegrzyńskim zawody pływakie między reprezentacjami kompanii.

Oczywiście w wojsku nie może zabraknąć rywalizacji strzeleckiej. Wśród strzelców z broni krótkiej najlepszy był Ryszard Korelus.

Jak na tak skromną bazę sportową działalność sportowa przerosła możliwości obiektów.

W miesiącach letnich **1955 roku** Oficerska Szkoła Radiotechniczna zmieniła miejsce postoju. Decyzją przełożonych zajęła obiekty koszarowe po byłej (zlikwidowanej) Szkole Piechoty nr 2 w Jeleniej Górze. Tu, pod każdym względem, możliwości były nieporównywalnie lepsze niż w Beniaminowie. Do dyspozycji szkolenia fizycznego i sportu stały trzy hale z pełnowymiarowymi boiskami do gry w siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną.

Z wojska do rezerwy odeszli por. Alojzy Kłębek i Rene Piesiakowski, a na ich miejsce powołano absolwentów Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego ppor. Macieja Kozaka i Henryka Stępnia. Odszedł również kpt. Władysław Jurkowski, a jego stanowisko kierownika WF zajął kpt. Mieczysław Machowski.

Wszystkie dotychczasowe sekcje rozpoczęły treningi i nawiązały kontakty sportowe z sekcjami i klubami miejskimi Jeleniej Góry. Wielkim orędownikiem i inspiratorem sportu stał się nowo mianowany komendant szkoły ppłk inż. Waław Kazimierski.

W roku 1957 na obiektach OSR odbyły się dwie duże imprezy:

- Indywidualne Mistrzostwa Wojsk Lotniczych w szermierce na bagnety - gdzie mistrzem został nasz reprezentant Jan Kaczka-Zieliński;
- Mistrzostwa Uczelni Wojskowych w piłce koszykowej, w których nasza drużyna zajęła IV miejsce (Jan Mocek, Jan Florkowski, Mieczysław Morta, Maciej Kozak, Józef Pelichowski).

Jesienią tegoż roku w Zamościu odbyły się Mistrzostwa Wojsk Lotniczych, w których startowały cztery reprezentacje OSR:

- piłka nożna – IV miejsce OSR, mistrz TOSWL Zamość
- piłka koszykowa - II miejsce OSR, mistrz TOSWL Oleśnica
- piłka siatkowa - III miejsce OSR, mistrz TOSWL Oleśnica
- piłka ręczna 11 osobowa - mistrz OSR Jelenia Góra – w składzie: P.Pańka, M.Kozak, J.Florkowski, St.Pagacz, H.Stępień, J.Mocek, M.Morta, J.Pelichowski, S.Komorowski i inni.

W tym samym roku obowiązki kierownika WF szkoły obejmuje absolwent wrocławskiej WSWF - kpt. Zygmunt Popiel. Przez okres dwóch sezonów sportowych między drużynami cywilnymi a sekcjami szkoły oficerskiej nastąpiła tak silna integracja, iż wymieniały się one w razie potrzeby zawodnikami lub wypożyczały sobie obiekty sportowe.

W sekcjach piłki nożnej i koszykowej TKS Polonia trzon zespołu stanowili wojskowi gracze – powstanie klubu sportowego w OSR lub fuzja z cywilami była kwestią najbliższych dni. Jednak sprawy formalno-regulaminowe przeciągały się i dopiero **na przełomie roku 1957/58** zarejestrowaliśmy Wojskowy Klub Sportowy, który kontynuował tradycje sportu lat 45-tych i przyjął nazwę „Polonia”. Klubem kolejno kierowali: mjr Kazimierz Byrski, mjr Jan Lewandowski, płk Modest Lewczuk.

Powołano następujące sekcje sportowe:

- piłki nożnej,
- piłki siatkowej,
- piłki koszykowej,
- piłki ręcznej,
- boksu,
- lekkiej atletyki
- tenisa ziemnego.

Klub Sportowy posiadał osobowość prawną - uczestniczył w rozgrywkach organizowanych przez Okręgowe Związki Sportowe we Wrocławiu, zrzeszał członków z garnizonu Jelenia Góra i był częściowo dotowany przez Instytucje Centralne MON. Wszystkie kierownicze funkcje w klubie pełniły osoby wojskowe - poza sekcjami piłkarską i bokserską.

WKS Polonia przez okres 10-ciu lat zdominował sport wyczynowy w Jeleniej Górze - był jedynym wielosekcyjnym klubem w mieście.

Piłkarze ręczni trenowani przez Zygmunta Popiela awansowali do I ligi. Jednak brak wsparcia finansowego spowodował ich degradację.

Sekcja bokserska trenowana przez trenera Buczkowskiego była o krok od awansu do II ligi pięściarskiej.

Pozostałe sekcje były silnymi zespołami, plasując się w czołówce tabel ligi okręgowej Dolnego Śląska.

Przez klub przewinęło się szereg doskonałych sportowców - naszych wychowanków, bądź żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową, którzy po jej zakończeniu zasilali sekcje klubów I bądź II ligi. W sekcjach klubowych szlifowali swą formę podchorążowie i kadeci, jeżeli tylko oni mogli reprezentować uczelnię w rozgrywkach szczebla wojskowego.

W roku 1968 decyzją Instytucji Centralnych Wojska Polskiego wstrzymano dotacje na działalność WKS-ów - dlatego nastąpiła fuzja z Cywilno-Wojskowym Klubem Sportowym „Karkonosze”. Niestety nie dało się pogodzić interesów i ambicji środowiska zakładowego i wojskowego. Po okresie dwuletniej agonii, sekcje rozpadły się.

Ale fakt, iż klubowy sport przestał istnieć nie oznaczał, że zamarło życie sportowe w pododdziałach szkolnych. Siłami żołnierskich rąk na bagnistym terenie przed bramą wjazdową do koszar „pod jeleniami”, dzięki osobistemu zaangażowaniu komendanta ppłk. W. Kazimińskiego i oddelegowanego mjr. Sł. Mańkowskiego wybudowano stadion sportowy:

- dwa boiska piłkarskie,
- bieżnię lekkoatletyczną,
- skocznie w dal i wzwyż,
- rzutnie,
- kort tenisowy
- oraz asfaltowe boisko do piłki ręcznej.

Do tego trybuny stojącą i siedzącą, i oczywiście „domek klubowy”, jako lokum dla biura zawodów, szatnie i mieszkanie gospodarza obiektu.

Mimo iż Wojskowy Klub Sportowy „Polonia” przestał istnieć, kontynuatorem gier sportowych, strzelectwa sportowego, lekkiej atletyki czy podnoszenia ciężarów stała się Oficerska Szkoła Radiotechniczna, której sportowcy rywalizowali w wewnętrznym sportowym współzawodnictwie.

„Jeleniogórska Radiotechniczna” dzięki doskonale zorganizowanej pracy w sekcjach sportowych, pomocy całej kadry i dużemu wsparciu Komendanta w latach 1959-1965 należała do ścisłej czołówki w rozgrywkach sportowych między 14-toma uczelniami wojskowymi.

Zajęła 2-krotnie drugie i 2-krotnie trzecie miejsce. Poza zasięgiem była wówczas Oficerska Szkoła Piechoty nr 1 we Wrocławiu, która zarówno pod względem zasobów kadrowych jak i obiektów oraz ilości szkolonych miała zdecydowaną przewagę.

Tacy sportowcy jak:

- siatkarze: L. Bach, A. Siennicki, St. Budżko;
- lekkoatleci: Cz. Woś, E. Kopeć, T. Zacharek, bracia Bychowiec;
- piłkarze ręczni: Z. Wroński, W. Żukowski, W. Sukiennik, Zb. Mędoń,
- koszykarze: J. Mocek, J. Florkowski, M. Morta, J. Pelichowski, M. Tołkacz;
- ciężarowcy: E. Stępień, K. Wojtasik;
- bokserzy: Cz. Czarczyk, B. Grabowski, S. Koba, M. Mierzejewski, Cz. Tarłowski;
- strzelcy: K. Kowalski, R. Modrzejewski, J. Scholtz, J. Pałubski;
- działacze sportowi: L. Murczak, T. Biernacki, J. Laks, Wł. Węryzn, Wł. Gąsiorek, W. Rosa, i wielu innych przysłużyli się dobrze idei sportowej i dzięki nim prasa sportowa zarówno cywilna, jak i wojskowa mogła komunikować o zwycięstwach jeleniogórskich radiotechników.

W szkoleniu programowym nastąpiły istotne zmiany. Zwiększono ilość godzin przeznaczonych na gimnastykę przyrządową. Opracowano nowy wzór toru przeszkód oraz zrezygnowano z nauczania szermierki na bagnety. Wprowadzono szereg elementów walki wręcz i nauczanie pływania.

W roku 1965 nastąpiła kolejna „zmiana warty” - kierownikiem szkolenia fizycznego OSR został kpt. Maciej Kozak, gdyż mjr Zygmunt Popiel zmienił miejsce służby.

W kolejnych czterech latach w sporcie uczelnianym nastąpił okres eksperymentów. W ramach rygorów oszczędnościowych wprowadzono tzw. rywalizację korespondencyjną. Na przykład: zawody w podnoszeniu ciężarów, strzelania, egzaminy podchorążych lub kadetów wyznaczona komisja przeprowadzała na miejscu w jednostkach a przesłane wyniki do MON określały kolejność poszczególnych szkół w rywalizacji. Kolejną innowacją były losowane plutony, z których można było wyłonić reprezentacyjną drużynę piłki ręcznej, siatkowej i koszykowej, która jako zespół uczelniany walczyła o mistrzostwo.

Był to okres błędów i wypaczeń w sporcie, który bardziej niż rywalizację sportową przypominał totalizatora sportowego.

Z nazwisk sportowców tamtego okresu zapamiętamy: piłkarzy ręcznych: L. Kołodziejskiego, M. Rasińskiego, L. Niemczyckiego, koszykarza St. Kruczka, ciężarowca J. Gotszalda.

Zmiany strukturalne, które MON wprowadził w szkolnictwie wojskowym spowodowały, iż w szkole więcej było pododdziałów kadetów niż podchorążych a te dwie grupy miały inne programy szkoleniowe i punktacje sportowe. Powyższy stan niwelował nasze szanse w rywalizacji.

W roku 1969 Oficerska Szkoła Radiotechniczna uzyskała status wyższej uczelni wojskowej i dokonała naboru kandydatów na 4-letni okres szkolenia. Inne wyższe uczelnie dysponowały już pełnymi stanami słuchaczy i miały nad nami zdecydowaną przewagę. Jednak ten okres to już względna stabilizacja programowa i sportowa.

Organizowana jest tzw. liga uczelniana w grach sportowych. Inne uczelnie, które powstały wcześniej mają „ograne” zespoły - my zaczynamy od podstaw: piłkę siatkową organizuje mjr M. Kozak, piłkę koszykową kpt. M. Tołkacz, a piłkę ręczną instruktor Ryszard Majewski. Przez kolejne dwa cykle rozgrywek ligowych koszykarze i piłkarze ręczni plasują się w czołowej grupie zespołów, natomiast siatkarze spisują się słabiej - są poza 6-tym miejscem. W punktacji zespołowej uczelni wojskowych w latach 1969-71 plasujemy się w środku tabeli.

Po zmianach kadrowych związanych z uzyskaniem statusu wyższej uczelni powstaje Cykl Szkolenia Fizycznego z obsadą: kierownik mjr Henryk Stępień, zastępca kierownika mjr Antoni Kulig, kpt. Czesław Woś, kpt. Edward Bartkowiak, ppor. Jan Ziarko, sierż. Eugeniusz Kopeć, instr. Ryszard Majewski.



Od lewej: mjr Mieczysław Machowski, mjr Czesław Woś, mjr Henryk Stępień, sierż. Eugeniusz Kopeć, por. Jan Ziarko, mjr Antoni Kulig.

Rok 1972

W tym roku nastąpiły znaczne zmiany w organizacji sportu w WOSR. Powstało Wojskowe Koło Sportowe, któremu prezesował płk Marian Grzybalski. Koło zawiązało dziewięć sekcji sportowych przygotowujących reprezentacje uczelni do współzawodnictwa sportowego z pozostałymi szkołami wojskowymi. Sekcje miały wyszkolonych kierowników i trenerów, całoroczny plan pracy, uczestniczyły w zawodach towarzyskich i mistrzowskich Dolnego Śląska.

Komendant Szkoły gen. bryg. pil. Julian Paździor był bardzo zainteresowany sportem i udzielał istotnej pomocy.

Zarząd Wojskowego Koła Sportowego – 1972 r.	
stop. imię, nazwisko	funkcja
płk dypł. Marian Grzybalski	przewodniczący
kpt mgr Henryk Stępień	wiceprzewodniczący
por. inż. Marek Cymerski	II wiceprzewodniczący
mjr mgr Antoni Kulig	sekretarz
st.sierz. Waldemar Rosa	skarbnik
ppłk lekarz Kazimierz Szewczykowski	członek
ppłk Gerard Kochański	członek
ppłk Zbigniew Grabski	członek
mjr Tadeusz Świerk	członek
kpt. mgr Czesław Woś	członek
sierz. pchor. Lech Puchowski	członek
plut. pchor. Antoni Rysz	członek

Sekcje sportowe		
sekcja	kierownik	trener
Test sprawności fizycznej nr 1	mjr Jerzy Turbiński	mjr Mieczysław Machowski
Test sprawności fizycznej nr 3	ppłk Zbigniew Grabski	mjr Antoni Kulig
Inspekcyjna konkurencja zespołowa na OSFiz.	mjr Ryszard Kot	ob. Ryszard Majewski

Sekcje sportowe		
Strzelanie	ppłk Gerard Kochański	mjr Jan Scholtz por. Bogdan Duda
Podnoszenie ciężarów	mjr Mieczysław Machowski	kpt. Kazimierz Wojtasik
Lekka atletyka	ppłk Tadeusz Biernacki	kpt. Czesław Woś ob. Bogusław Hyś
Piłka siatkowa	ppłk Zdzisław Baran	ob. Ryszard Majewski
Piłka koszykowa	ppłk Jan Berowski	kpt. Marek Musiał
Piłka ręczna	ppłk Jerzy Musiał	por. Edward Bartkowiak

W punktacji ogólnej uzyskujemy dobrą pozycję wyjściową – VI miejsce. Czołówka to: WSOWPanc - I miejsce, WSOWZmech - II, WAT- III.

Punkty dla nas zebrali: koszykarze - III miejsce, piłkarze ręczni - II, siatkarze typowanych plutonów - II. Pociągnęli nas w dół: strzelcy - IX miejsce, ciężarowcy - VII, i siatkarze – VI.

Rok 1973

Rok 1973 rozpoczęliśmy od sukcesu piłkarzy ręcznych. Organizowany u nas turniej o Puchar Okręgowego Związku Piłki Ręcznej zakończyliśmy na IV miejscu. Zespół trenował por. Edward Bartkowiak.



Reprezentacja WOSR – piłka ręczna.

*Od lewej: Krzysztof Gryszko, Krzysztof Litwinowicz, Jerzy Bańka
Tadeusz Michalczyk, Aleksander Lubański, Tadeusz Miętki, Lech Puchowski,
Andrzej Jeżak, Leszek Hutek, Kazimierz Kajak.*

W lipcu 100-osobowa reprezentacja WOSR udała się do Dębina, gdzie, z okazji XXX-lecia powstania LWP, odbyła się **Spartakiada Szkół i Uczelni Wojskowych**.

Uczestniczyło czternaście uczelni. W punktacji ogólnej znaleźliśmy się na czwartym miejscu:

- I miejsce - Wojskowa Akademia Techniczna - 115 pkt.
- II miejsce - WSOWPanc - 106 pkt.
- III miejsce - WSOWZmech - 104 pkt.
- IV miejsce - WOSR - 98 pkt.**

Spartakiada Szkół i Uczelni Wojskowych – Dęblin 1973				
Wyniki reprezentacji WOSR				
Ilość punktów	Miejsce	Konkurencja	Trener	Zawodnicy
14	I	Wielobój podchorążych	ppor. Andrzej Nazar	Andrzej Krzyżański (brązowy medal) Wojciech Wilczyński (4 miejsce)
13	II	Strzelanie	mjr Jan Scholtz chor. Jan Pałubski	Janusz Jedynak, Jan Nogieć (brązowy medal), Zbigniew Krawczyk, Kazimierz Walkowiak, Romuald Kędra, Franciszek Michalik;
11	IV	Test sprawności fizycznej nr 1	mjr Mieczysław Machowski	Wiesław Urbanowski Lucjan Jurys
11	IV	Konkurencja zespołowa na OSFiz.	mjr Antoni Kulig	
10	V	Podnoszenie ciężarów	kpt. Kazimierz Wojtasik	Józef Grzegorzczuk (waga kogucia - 5 miejsce), Stanisław Gliński (waga lekka - brązowy medal), Andrzej Lipiecki (waga średnia - złoty medal), Stanisław Poraj (waga półciężka – 9 miejsce), Jan Dymek (waga ciężka – brązowy medal)
9	VI	Test sprawności fizycznej nr 3	mjr Antoni Kulig	Henryk Gazda Leonard Tuński
8	VII	Lekka atletyka	kpt. Czesław Woś ppor. Jan Ziarko	Wiesław Draganowski Stanisław Stotwiński (brązowy medal) Wiesław Urbanowski Janusz Bychowicz Andrzej Jeżak
7	I	Piłka ręczna	por. Edward Bartkowiak	Kazimierz Kajak Jerzy Bańka Lech Puchowski Tadeusz Miętki Andrzej Jeżak Krzysztof Gryszko Tadeusz Michalczyk Leszek Hutek Aleksander Lubański Krzysztof Litwinowicz

Spartakiada Szkół i Uczelni Wojskowych – Dęblin 1973				
Wyniki reprezentacji WOSR				
Ilość punktów	Miejsce	Konkurencja	Trener	Zawodnicy
6	II	Piłka siatkowa	kpt. Stanisław Bach	Jan Walkowiak Stanisław Pabin Tadeusz Jasiulewicz Andrzej Laudy Włodzimierz Sekuła Włodzimierz Niedziela Andrzej Buda Paweł Kralik
6	IX	Pływanie	ppor. Jan Ziarko	Janusz Bychowiec (25 m w umundurowaniu) Janusz Michalec (50 m styl dowolny)
3	V	Piłka koszykowa	kpt. Marek Tołkacz	

Reprezentantom przez cały okres spartakiady kibicował z dużym zacięciem komendant gen.bryg. pil. Julian Paździor.

W lidze podchorążych sezonu **1973/74**:

- piłkarze ręczni zdobyli II miejsce - trener por. Edward Bartkowiak,
- koszykarze III miejsce - trener por. Marek Tołkacz,
- siatkarze V miejsce - trener chor. Henryk Mroczkowski.

Rok 1974

W sierpniu roku 1974 zorganizowaliśmy, na szczeblu Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, zawody w biegach narodowych na dystansach 1000; 3000 oraz 5000 m.

Reprezentacje zajęły następujące miejsca:

- I miejsce - Korpus Wrocławski,
- II miejsce - Korpus Bydgoski,
- III miejsce - Korpus Warszawski,
- IV miejsce - Lidzbark Warmiński.



Otwarcia zawodów w biegach narodowych dokonał komendant WOSR
gen.bryg.pil. Julian Paździor.

W drugim rzędzie od lewej: mjr T. Bogusiewicz, mjr mgr Henryk Stępień, mjr Mieczysław Machowski.

Rok 1975

W marcu, w Olsztynie, odbyły się mistrzostwa losowanych plutonów szkół chorążych w piłce ręcznej. Pluton 83 (3-letni okres nauczania), którego wykładowcą WF był mjr Mieczysław Machowski - wywalczył tytuł wicemistrzowski (na 11 zespołów).



Wicemistrzowie z 1975 r. i ich trener mjr Mieczysław Machowski.

Kolejna **IV Spartakiada Wyższych Uczelni Wojskowych** w Dęblinie (5-10 lipca 1975 r.) nie przyniosła nam sukcesu - zajęliśmy IX miejsce.

Drużynowo siatkarze i koszykarze przygotowani przez kpt. Hieronima Kraczkowskiego i ppor. Stanisława Pabina zajęli V miejsce, piłka ręczna - VII miejsce, pływanie VII miejsce. Pozostałe zespoły punktowano bardzo nisko.



Zespół „kosza” WOSR – od lewej: Andrzej Matecki, Marek Grochulski, Witold Jakóbiak, Krzysztof Radzymiński, Edward Silski.

W dniach 29-31 lipca 1975 r. na stadionie WOSR zorganizowaliśmy XVI Mistrzostwa Sportowe WOPK w lekkiej atletyce - kolejność: I miejsce - Wrocław, II miejsce - Bydgoszcz, III miejsce - Warszawa, IV miejsce - jednostki bezpośrednio podległe DWOPK.

Szkoły Chorążych, których w Polsce było 11, realizowały własny kalendarz imprez sportowych i oczywiście walczyły o miano najbardziej usportowionej.

W roku 1975 tabela rywalizacji przedstawiała się następująco:

I miejsce - Szkoła Chorążych Wojsk Zmechanizowanych - pkt. 30

II miejsce - Szkoła Chorążych Personelu Technicznego - pkt. 25

III miejsce – Szkoła Chorążych Wojsk Radiotechnicznych - pkt. 22

Rok 1976

W lutym wystąpiliśmy w roli gospodarza-organizatora Mistrzostw Szkół i Uczelni Wojskowych w piłce siatkowej typowanych (losowanych) plutonów.

Z WOSR wylosowano pluton z kompanii, której dowódcą był siatkarz - były reprezentant naszej uczelni por. Jan Walkowiak. Nie daliśmy szans gościom:

- I miejsce - WOSR - Jelenia Góra,
- II miejsce - WAT – Warszawa,
- III miejsce - WSOWPanc - Poznań.

W kwietniu typowany pluton kadetów Szkoły Chorażych wywalczył V miejsce w piłce ręcznej.

Reprezentacja uczelni w podnoszeniu ciężarów w zawodach korespondencyjnych zdobyła VII miejsce. Najlepszym ciężarowcem okazał się pchor. Mieczysław Szczuczyński, który w wadze koguciej zdobył tytuł Mistrza Uczelni Wojskowych.

W zawodach korespondencyjnych, w których rywalizowały roczniki promocyjne podchorążych w strzelaniu z PW i kbk AK uzyskaliśmy V lokatę.

W Mistrzostwach Uczelni Wojskowych w piłce ręcznej losowanych plutonów II rocznika podchorążych pluton z kompanii mjr. Mariana Łaguza, trenowany przez Ryszarda Majewskiego wywalczył III miejsce.

W ogólnym podsumowaniu **rok 1976 przyniósł nam sukces:**

- kadeci Szkoły Chorażych swą rywalizację zakończyli na IV pozycji,
- natomiast podchorążowie - zdobyli brązowy medal, przegrywając tylko z artylerią toruńską i wrocławskimi saperami (inżynierijna).

W czerwcu 1976 r. dwaj pracownicy cyklu WF st.sierz. Eugeniusz Kopeć i Ryszard Majewski ukończyli studia na AWF i uzyskali tytuły magistrów wychowania fizycznego.

W dniach 9-10 czerwca odbyła się, zorganizowana przez WOSR, Konferencja Naukowo-Metodyczna Wojska Polskiego na temat: „Program sportowej przyszłości w wojsku”. Przedyskutowano założenia programowe w zakresie szkolenia fizycznego i sportu do roku 1980.

Gośćmi konferencji byli m.in.: prof. Aleksander Barański - rektor AWF Wrocław, prof. Zbigniew Jethon - dyr. WIML, mgr Jan Mulak – trener reprezentacji Polski w lekkiej atletyce, gen.bryg. pilot Andrzej Rybacki, płk dr Józef Szewczyk, płk mgr Jerzy Zemelke.

Korespondent „Żołnierza Wolności” płk Edward Woźniak napisał: *„Wyższa Oficerska Szkoła Radiotechniczna w Jeleniej Górze przeżywa znów dobre sportowe dni. Jej podchorążowie ponownie są zaliczeni do najlepszych w sportowym gronie szkół i uczelni ludowego Wojska Polskiego.”*

Pod koniec czerwca, wzorem lat ubiegłych, gościliśmy najlepszych wojskowych lekkoatletów, którzy zjechali się, aby na naszym stadionie rozegrać XVII Mistrzostwa Wojsk OPK. Podobnie jak w latach poprzednich drużynowo zwyciężyła JW 3115 Wrocław przed jednostkami z Bydgoszczy i Warszawy.

20 września 1976 roku wykładowca WF mjr Mieczysław Machowski ukończył 30 lat służby wojskowej. Z tej okazji otrzymał od Ministra Obrony Narodowej puchar.

Rok 1977

W dniach 8-10 marca 1977 r. na obiektach sportowych naszej Uczelni gościliśmy reprezentacje jednostek WOPK w podnoszeniu ciężarów.

Uroczystego otwarcia Mistrzostw dokonał Komendant WOSR gen. bryg.pil. Julian Paździor.

Zwyciężył zespół JW 2546 przed zespołem JW 3115 i zespołem JW 4138.

W Kamiennej Górze, na Mistrzostwach Województwa Jeleniogórskiego w podnoszeniu ciężarów nasi zawodnicy zdobyli w swoich wagach:

- tytuły mistrzowskie: Mieczysław Szczuczyński, Mirosław Wielogórski, Dziuk, Marek Ciechanowski;
- tytuły wicemistrzów: Andrzej Wójcik, Jan Lepak oraz Leszek Pawlak.

8 maja, w Toruniu sztafeta WOSR zdobyła I miejsce w ulicznym biegu „Zwycięstwa” o Puchar Przechodni Komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii. W składzie ekipy byli: kpr. pchor. Jan Szapiel, st. kpr. pchor. Marek Szreiber oraz st. szer. pchor. Waldemar Komenda.

W dniach 4-9 lipca 1977 r. kolejną, V Spartakiadę zorganizowali wrocławscy zmechanizowani - rywalizowano w dziesięciu dyscyplinach sportowych.

Wyniki uzyskane przez zawodników WOSR na V Spartakiadzie Uczelni Wojskowych - 1977			
miejsce zespołu	konkurencja	kierownik/trener	zawodnicy
I	Podnoszenie ciężarów	mjr Kazimierz Wojtasik mgr Bogdan Łoboda	Andrzej Wójcik (złoty medal); Mieczysław Szczuczyński (srebrny medal); Jan Lepak (brązowy medal); Leszek Pawlak (srebrny medal); Mirosław Wielogórski (srebrny medal); Jan Gabryś; Wiesław Skwarski (srebrny medal); Sylwester Gąszczyk
II	Trójbój wojskowy	kpt. Bogusław Duda por. Jan Ziarko	Robert Rogowski Andrzej Życinić Jerzy Krzykowski
III	Ośrodek Sprawności Fizycznej	mjr Antoni Kulig	Mirosław Chrzanowski Marian Koselski Kazimierz Krakowski Mirosław Sobiesiak Piotr Korecki Zbigniew Koziarz Władysław Pawłowski Kazimierz Pachacz Aleksander Fařara Zbigniew Podemski

Wyniki uzyskane przez zawodników WOSR na V Spartakiadzie Uczelni Wojskowych - 1977

miejsce zespołu	konkurencja	kierownik/trener	zawodnicy
III	Piłka koszykowa	kpt. Hieronim Kraczkowski mgr inż. Jan Nowak	Jacek Markiewicz Marek Grochulski Stefan Bilski Jerzy Filipowski Miroslaw Kowaliński Ryszard Kawa Wiesław Łosowski Dariusz Gużkowski Andrzej Chabasiński Marek Kapica Zbigniew Kiełb Jarosław Szczęsny
VI	Test inspekcyjny na OSFiz.	kpt. Wawrzyniec Pióro por. Jan Ziarko	podchorążowie IV roku studiów
VII	Lekka atletyka	st.sierz. mgr Eugeniusz Kopeć	Czesław Pyrek - rzut oszczepem (srebrny medal); Jan Szapiel - bieg 3000 m (srebrny medal); Józef Wąsik – trójskok (brązowy medal); Marek Mierzejewski – skok wzwyż (brązowy medal); Józef Zawadzki – rzut dyskiem (4 miejsce); Jan Szapiel – bieg 1500 m (4 m.); sztafeta 4x1000 m w składzie: Wiesław Aftyka, Marek Szreiber, Jan Szapiel, Waldemar Komenda – 4 miejsce.
VII	Piłka ręczna	sierz. pchor. Tadeusz Tabacznik	Tadeusz Tabacznik Andrzej Borkowski Zbigniew Waśniowski Jerzy Wideman Jan Kaczmarek Janusz Nadolski Andrzej Urban Jan Ławnikowski Jan Dziura Miroslaw Jankowski Andrzej Niewiadomski Dariusz Łęcki
X	Pływanie	por. Jan Ziarko	sztafeta 3x100 m – 10 miejsce sztafeta 6x50 m – 7 miejsce
XI	Strzelanie	kpt. Bogdan Duda st.chor. Jan Pałubski	Bogdan Niemczyk – 2 miejsce Wiesław Wójciakowski – 10 m.
XI	Judo	kpt. Wiesław Kościński	Andrzej Serek – 3 miejsce Kazimierz Synowiec – 9 miejsce Stanisław Barejka – 9 miejsce

Znaleźliśmy się w czwórce najlepszych zespołów:

I miejsce	- WAT Warszawa	- 115 pkt.,
II miejsce	- WS)WPanc Poznań	- 105 pkt.,
III miejsce	- WOSL Dęblin	- 101 pkt.,
IV miejsce	- WOSR Jelenia Góra	- 95 pkt.,
V miejsce	- WSOWZmech Wrocław	- 92 pkt.

Po raz pierwszy pokonaliśmy taką „potęgę” jak „Zmech.” i to na ich własnych obiektach.

Rok 1978

W lutym 1978 roku oddano do użytku w WOSR krytą pływalnię. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele Dowództwa WOPK oraz władze miasta. Był to pierwszy i przez długie lata jedyny tego typu obiekt w Jeleniej Górze.

Rok 1979

VI Spartakiadę ponownie zorganizowała wrocławska WSOZmech na obiektach WKS Śląsk. Gospodarze nie dali szans pozostałym ekipom i pokazali, że najstarsza uczelnia wojskowa trzyma się mocno.

Nasi sportowcy medalową pozycję uzyskali na Ośrodku Sprawności Fizycznej. Poprawili swą lokatę strzelcy zajmując VI miejsce.

Widoczni byli również lekkoatleci. Szczególnie wyróżnił się sierż. pchor. Jan Szapiel⁵ zdobywca trzech złotych medali w biegu na 1500 m, 3000 m oraz w sztafecie 4x1000 m.

W sztafecie 4x1000 m oprócz Jana Szapiela biegli podchorążowie Mieczysław Chmura, Marek Szreiber oraz Wiesław Aftyka.

W skoku wzwyż Zdzisław Moraczewski zajął 6 miejsce.

Tym razem w ogólnej punktacji „obsunęliśmy się” o dwa oczka i zajęliśmy VI miejsce.

5 płk Edward Woźniak tak relacjonował w „Żołnierzu Wolności”: „Bohaterem bieżni (...) został bez wątpienia sierż. pchor. Jan Szapiel z WOSR z Jeleniej Góry, który w pierwszym dniu wygrał bieg na 3000 m, w drugim natomiast był pierwszy na 1500 m oraz zdecydował o zwycięstwie sztafety WOSR na dystansie 4x1000 m. Otóż do 3900 metra na czele utrzymywała się sztafeta WSOWZ wszystko też wskazywało na to, że nikt już nie zdola jej zagrozić. A tymczasem (...) wyrwał się sierż. pchor. Szapiel. W oczach zmniejszyła dystans dzielący go od st.szer. pchor. Marka Wrześcińskiego. Finiszował szalenie dynamicznie, bojowo... i na ostatnich metrach wyprzedził zaskoczonego lidera, zadziwiająco wszystkich odwagą i poświęceniem”.

Rok 1980

Następny rok po zmaganiach spartakiadowych był czasem nabrania oddechu i uspokojenia.

Mimo tego, iż należało szykować drużyny do kolejnej spartakiady, na bieżąco realizowany był kalendarz startów.

Koszalin organizował rywalizację ciężarowców (gdzie zajęliśmy V miejsce), Zegrze gościło strzelców (gdzie nasi mistrzowie „celnego oka” dali płamę - XI miejsce – chociaż Leszek Grzybowski strzelając z pistoletu pneumatycznego zdobył wicemistrzostwo).

Natomiast pocieszyli nas tenisiści stołowi, którzy w Indywidualnych Mistrzostwach WOPK w Gryficach zajęli:

- por. Stanisław Pabin - I miejsce,
- kpt. W. Kościański - III miejsce,
- por. Janusz Górecki - V miejsce.

W czerwcu zorganizowaliśmy Mistrzostwa Uczelni Wojskowych:

- w wieloboju kadry zawodowej do lat 28⁶ - zajmując VI miejsce (zawodnicy: Tomasz Metler, Janusz Szychulski, Zdzisław Górski, Józef Młynarowicz),
- oraz w trójboju wojskowym⁷ - zajmując V miejsce.

W lipcu 1980 r. nasi lekkoatleci startując po raz pierwszy na tartanie, na stadionie KS „Skra” w Warszawie, zajęli najniższe w historii uczelni - XIV miejsce.

6 W skład wieloboju wchodziło: strzelanie z pistoletu wojskowego, wspinanie się po linie, bieg 1000 m, pływanie 50 m, Ośrodek Sprawności Fizycznej.

7 W skład trójboju wchodziło: strzelanie z pistoletu, pływanie 300 m, bieg terenowy 4000 m.

Rok 1981



W lutym 1981 roku, po ponad 35 letniej służbie w szkolnictwie wojskowym, odszedł na emeryturę mjr Mieczysław Machowski.

Na zdjęciu w pierwszym rzędzie od lewej stoją: gen.bryg. Julian Paździor, mjr Mieczysław Machowski, ppłk Eugeniusz Ludwiczek, ppłk Henryk Stępień, ppłk Antoni Kulig.

W dniu 12 marca 1981 zarejestrowany został Uczelniany Wojskowy Klub Sportowy „Polonia”, którego prezesem został zastępca komendanta ds. liniowych płk Eugeniusz Ludwiczek. Klub powołał do życia dziesięć sekcji sportowych, w których żołnierze naszej uczelni mogli szlifować swą formę przed kolejnymi spartakiadami wojskowymi.



Zebranie założycielskie UWKS „Polonia”.

Od lewej: wiceprezes ds. ideowo-wychowawczych mjr mgr Wiesław Marczyk, prezes ppłk mgr inż. Eugeniusz Ludwiczek, wiceprezes ds. sportowo-szkoleniowych ppłk dr Henryk Stępień.

Zarząd UWKS „Polonia”	
stopień, imię, nazwisko	funkcja
ppłk mgr inż. Eugeniusz Ludwiczek	prezes
kpt. mgr Edward Bartkowiak	wiceprezes urzędujący - sekretarz
mjr mgr Wiesław Marczyk	wiceprezes ds. ideowo-wychowawczych
ppłk inż. Jerzy Mierzwa	wiceprezes ds. organizacyjnych
ppłk dr Henryk Stępień	wiceprezes ds. sportowo-szkoleniowych
ppłk inż. Józef Sokołowski	wiceprezes ds. ekonomiczno-gospodarczych
kpt. inż. Kazimierz Syk	skarbnik

Rok 1981 nie był udanym dla naszego sportu - zajęliśmy IX pozycję.

Jednak podsumowując pięciolecie **(1977-1981)** w dziedzinie wyszkolenia fizycznego i sportu wojskowego mogliśmy się pochwalić.

Skala porównawcza ocen podchorążych IV roku Akademii Wojskowych i Wyższych Szkół Oficerskich przedstawiała się następująco:

- I miejsce** - **WOSR** Jelenia Góra
- II miejsce - WSOWInż Wrocław
- III miejsce - WSOWChem Kraków
- IV miejsce - WSOWRiA Toruń

Skala porównawcza współzawodnictwa sportowego:

- I miejsce - WSOWZmech
- II miejsce - WAT Warszawa
- III miejsce - WSOWInż Wrocław
- IV miejsce - WSOWPanc Poznań
- V miejsce** - **WOSR** Jelenia Góra

Biorąc pod uwagę oba zestawienia uplasowaliśmy się na V miejscu, a ponieważ byliśmy najmłodszą i wcale nie największą uczelnią, znalezienie się w czołówce z takimi gigantami jak WAT, „zmechanizowana” czy „pancerna” było dla nas dużym sukcesem.

Rok 1982

W dniach 3-6 lipca 1982 r. VII Spartakiadę Szkolnictwa Wojskowego zorganizowali „samochodziarze” z Piły.

Bez wlotów i upadków znaleźliśmy się na VII miejscu - w samym środku zespołów.

Reprezentanci WOSR – VII Spartakiada Szkolnictwa Wojskowego – Piła 1982	
konkurencja	zawodnik
bieg na 100 m	Dariusz Wojtysiak
bieg na 400 m	Bogdan Arendt
bieg na 1500 m	Bogdan Arendt – 4 miejsce
bieg na 3000 m	Tadeusz Bojkowski
rzut oszczepem	Ryszard Białodrzewski
skok wzwyż	Jacek Rutkowski
skok w dal	Jacek Rutkowski
pchnięcie kulą	Krzysztof Wojczak
Ośrodek Sprawności Fizycznej	Edward Dudkiewicz – 5 miejsce

Rok 1983

W dniach 7-9 maja 1983 roku, w Koszalinie, zostały przeprowadzone zawody w biegach przełajowych oraz w judo zaliczane do współzawodnictwa o Mistrzostwo Uczelni Wojskowych.

W biegu przełajowym zajęliśmy 3 miejsce za WSOSKwat – Poznań oraz WSOWZmech – Wrocław.

Reprezentanci WOSR – Zawody – Koszalin 1983	
konkurencja	zawodnicy
bieg przełajowy na 2000 m	Bogdan Arendt – 1 miejsce Edward Dudkiewicz
bieg przełajowy na 3000 m	Zbigniew Jakimiak – 6 miejsce Roman Tusk – 8 miejsce

Reprezentanci WOSR – Zawody – Koszalin 1983	
konkurencja	zawodnicy
bieg przelajowy na 5000 m	Waldemar Witulski – 5 miejsce Wojciech Pismenko – 9 miejsce

W judo zajęliśmy 4 miejsce za WSOWInż – Wrocław, WSOWŁ – Zegrze, WAT – Warszawa.

Reprezentanci WOSR – Zawody – Koszalin 1983	
konkurencja	zawodnicy
judo	Paweł Dobrowolski – 1 miejsce Robert Kryczba – 2 miejsce Henryk Pilniak – 6 miejsce Dariusz Wasilewski – 8 miejsce Jerzy Lojtek – 9 miejsce Sławomir Cieślik – 9 miejsce

W dniach 19-21 lipca 1983 r. uczelnia nasza organizowała na swoich obiektach Spartakiadę Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w:

- biegu na OSFiz.,
- wieloboju żołnierskim,
- piłce ręcznej i siatkowej,
- lekkiej atletyce
- pływaniu.

Impreza dobrze zorganizowana, przebiegała w sportowej atmosferze. Nasz wysiłek organizacyjny, uzyskał uznanie podczas uroczystego zakończenia dokonanej przez gen. bryg. pil. Andrzeja Rybackiego.

Rok 1984

VIII Spartakiada Szkolnictwa Wojskowego odbywała się „na raty” w różnych miejscowościach.

VIII Spartakiada Szkolnictwa Wojskowego - 1984			
miejscowość	konkurencja	reprezentanci WOSR	miejsce WOSR
Koszalin	podnoszenie ciężarów	Waldemar Pigulak – 1 miejsce Krzysztof Lewandowski – 4 m. Adam Ziolo – 5 miejsce Robert Dudek – 3 miejsce Sławomir Pawłowski – 2 m. Zbigniew Będkowski – 2 m.	3 miejsce
Koszalin	biegi przełajowe 2000 m	Bogdan Arendt – 2 miejsce Sławomir Kowalski – 7 miejsce	1 miejsce <i>(trener kpt. Jan Ziarko)</i>
	biegi przełajowe 3000 m	Roman Tusk – 2 miejsce Paweł Małkowski – 7 miejsce	
	biegi przełajowe 5000 m	Waldemar Wituski – 2 miejsce Leszek Helak – 5 miejsce	
Jelenia Góra	test podchorążych IV roku	Edward Dudkiewicz - pływanie 50 m i nurkowanie na odległość – 2 miejsce Edward Dudkiewicz - Biegowy test siłowy – 2 miejsce	4 miejsce
	wielobój kadry zawodowej ⁸	Waldemar Wiechnik – 6 miejsce <i>(grupa do 28 lat)</i> Jan Drozd – 5 miejsce <i>(grupa 29-34 lata)</i>	5 miejsce
Wrocław	bieg 400 m	Sławomir Kowalski – brązowy medal	3 miejsce
	bieg 800 m	Bogdan Arendt – brązowy medal	
	bieg 1500 m	Bogdan Arendt – brązowy medal	
	bieg 3000 m	Leszek Helak – srebrny medal	
	sztafeta 4x1000 m	złoty medal	
	pływanie 100 m styl klasyczny	Cezary Ambroziak – złoty medal	
	piłka siatkowa	<i>trenerzy: ppłk Andrzej Siennicki, chor. Andrzej Wróbel</i>	2 miejsce
	piłka ręczna		8 miejsce

- 8 W rywalizacji indywidualnej uczestniczyło obowiązkowo 100% kadry do 28 lat oraz chętni ze starszych grup wiekowych. W skład wieloboju wchodziło strzelanie z pistoletu wojskowego, biegowy test zwinnościowy, wspinanie się po linie oraz bieg na dystansie 1000 m.

VIII Spartakiada Szkolnictwa Wojskowego - 1984			
miejsowość	konkurencja	reprezentanci WOSR	miejsce WOSR
Wrocław	strzelectwo	<i>trener: por. Jerzy Filipowski⁹</i> Jerzy Filipowski – złoty medal Cezary Ambroziak – złoty medal	1 miejsce
	OSFiz.		5 miejsce
	pięciobój sprawnościowy podchorążego ¹⁰		3 miejsce

Po zsumowaniu wyników wszystkich imprez składających się na VIII Spartakiadę Szkolnictwa Wojskowego w 1984 roku końcowa klasyfikacja wyglądała następująco:

- I miejsce - WSOWZ Wrocław - 146 pkt.
- II miejsce - WSOSK Poznań - 141 pkt.
- III miejsce - WOSR Jelenia Góra - 131 pkt.

* * *

Kolejne lata to zmienność nastrojów, którą stymulowały reformatorskie propozycje dotyczące szkolnictwa wojskowego. Rodziła się idea łączenia szkół o podobnych profilach nauczania oraz likwidowania niektórych uczelni. W sporcie uczelnianym skupiano się na szkoleniu podchorążych, gdyż rozpoczęły się zmiany kadrowe a plany wybiegały zaledwie na parę miesięcy w przód. Były to czasy mało stabilne.

Decyzją Ministerstwa Obrony Narodowej organizację i przeprowadzenie Spartakiady Szkolnictwa Wojskowego w 1988 r. powierzono Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej. Stąd też lata 1986 -1988 były okresem wytężonej pracy wykładowców, instruktorów i trenerów. Podstawowym celem było jak najlepsze przygotowanie reprezentacji sportowej Uczelni do udziału w jubileuszowej Spartakiadzie z okazji 45-lecia LWP.

Przygotowaniami objęto podchorążych WOSR i kadetów Szkoły Chorążych wyselekcjonowanych poprzez system treningów w dyscyplinach indywidualnych, jak również udział w rywalizacji „cywilnych” lig okręgowych, wojewódzkich, w zespołowych grach sportowych.

9 „Żołnierz Wolności” relacjonował: „*Ostatecznie niespodziewanie, ale też w pełni zasłużenie zwyciężyli reprezentanci WOSR z Jeleniej Góry. Byli oni bardzo dobrze przygotowani do zawodów, w czym spora zasługa trenera i zawodnika w jednej osobie por. Jerzego Filipowskiego.*”

10 Pięciobój sprawnościowy podchorążego to: strzelanie, biegowy test zwinnościowy, pływanie 100 m stylem dowolnym, wspinanie się na linę oraz bieg na 1000 m.

Rok 1988

Spartakiada odbyła się w dniach 24-30 lipca 1988 r. w Jeleniej Górze na obiektach sportowych WOSR. Bardzo intensywne przygotowania przyniosły pozytywny efekt w postaci zajęcia drugiego miejsca drużynowo wśród czternastu Akademii Wojskowych i Wyższych Szkół Oficerskich. W związku z tym, że byliśmy gospodarzami władze uczelni liczyły na sukces i nie zawiodły się.

Medal dla zespołu WOSR	Konkurencja
medal złoty	bieg na orientację
medal srebrny	Ośrodek Sprawności Fizycznej
	piłka koszykowa
medal brązowy	wielobój kadry
	biegi narodowe
	wielobój podchorążego
	piłka ręczna

Do najbardziej zaangażowanych w przygotowaniach do spartakiady trenerów i działaczy Szkoły należeli:

- Zbigniew Kozyra i Marek Sośniak – piłka ręczna
- Piotr Sekulski i Marek Tołkacz – koszykówka
- Andrzej Wróbel i Maciej Kazimierczak – piłka siatkowa
- Edward Bartkowiak – bieg na orientację
- Andrzej Stańkowski – biegi narodowe
- Jan Drozd – wielobój kadry
- Krzysztof Szlenk – Ośrodek Sprawności Fizycznej
- Zbigniew Łukaszuk, Tadeusz Zacharek, Jan Świerzowicz, Arkadiusz Rzepka – lekkoatletyka
- Grzegorz Januskiewicz – pływanie
- Kazimierz Stąpór, Henryk Ciechanowski – strzelectwo
- oraz wielu innych pracowników Cyklu Wychowania Fizycznego z jego kierownikiem – Andrzejem Zielińskim i sekretarzem Spartakiady – Stanisławem Pabinem.

Z licznej rzeszy sportowców wyróżnili się między innymi: pchor. Grzegorz Sagan i Robert Rechul, pchor. Dariusz Karpiński i Rafał Sadowski, kdt Janusz Czaplicki i Bogdan Gudaniec, kdt Ryszard Kulesza, pchor. Krzysztof Szatecki, pchor. Roman Zgarda, mjr Ryszard Rybacki, por. Wojciech Lara i chor. Krzysztof Wesołowski.

Rok 1989

Rok później, podczas Mistrzostw Uczelni Wojskowych (MUW) reprezentacja WOSR na trzynaście uczelni zajęła czwarte miejsce, a jednym z najlepszych naszych zawodników był członek sekcji strzeleckiej, złoty medalista w konkurencji PW-20, pchor. Jerzy Chabora.

Rok 1991

Kolejna Spartakiada odbyła się w Poznaniu w 1991 r. Największą liczbę medali zdobyły: sekcja strzelecka i biegi na orientację – po cztery medale, sekcja lekkoatletyki – trzy medale, a zespół koszykówki - wrócił z medalem, jako jedyny z gier zespołowych.

Krzysztof Szałdecki zdobył złoty medal (w strzelaniu z kbks) srebrne medale zdobyli: Zbigniew Kossek oraz Sławomir Marcinkowski (pistolet wojskowy).

Rok 1993

W związku z wygaszaniem działalności szkoleniowej WOSR i decyzją o powołaniu Centrum Szkolenia Radioelektronicznego słuchacze Uczelni w roku 1993 uczestniczyli **po raz ostatni** w Mistrzostwach Uczelni Wojskowych. Odbyły się one w maju, we Wrocławiu na obiektach Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych i Wyższej Szkoły Oficerskiej Inżynierii Wojskowej.

Sportowcy naszej Uczelni (WOSR i Szkoły Chorażych) zdobyli łącznie trzynaście medali zajmując **pierwsze miejsce**, co było miłą niespodzianką osiągniętą na „trudnym” wrocławskim terenie.

Sekcja biegu na orientację i judo zdobyły po cztery medale, sekcja strzelecka trzy, lekkoatletyci i koszykarze po jednym. Srebrny medal przywozła do Jeleniej Góry również drużyna biegu patrolowego, która o jeden punkt przegrała z drużyną gospodarzy rywalizację o złoty medal.

Do wyróżniających się zawodników tych Mistrzostw należy zaliczyć:

- pchor. Rafała Wawrzyniaka – zdobywcę złotego medalu w konkurencji kbks - 60,
- pchor. Janusza Cieślaka – srebrnego medalistę w konkurencji 3 x 20 strzałów,
- brązowych medalistów w judo: kdt. Tomasza Mołodowskiego - w kategorii wagowej do 60 kg i kdt. Tomasza Marciszyna - w kategorii wagowej do 78 kg.

Istotny wkład w sukcesy reprezentacji WOSR miała działalność Uczelnianego Wojskowego Klubu Sportowego „Polonia”, powstałego w 1981 r., a wcześniej Wojskowego Koła Sportowego.

Rok 1994

Po rozwiązaniu WOSR w 1994 r. działalność sportowa realizowana była w oparciu o UWKS „Polonia”, Centrum Szkolenia Radioelektronicznego, Szkołę Chorążych i Podoficerską Szkołę Zawodową Specjalistów Radiotechnicznych. Żołnierze uczestniczyli sporadycznie w zawodach sportowych na szczeblu szkolnym, regionalnych oraz innych organizowanych okazjonalnie.

Po raz ostatni reprezentacja WOSR w piłce siatkowej składająca się tylko z kadry zawodowej, uczestniczyła w Mistrzostwach Szkolnictwa Wojskowego we Wrocławiu zajmując drugie miejsce. W skład reprezentacji wchodził: Edward Bartkowiak, Jan Rokosz, Maciej Kazimierczak, Wojciech Lara, Lech Lichtarski, Andrzej Wróbel, Stanisław Sułkowski, Mikołaj Nikołajuk, Zbigniew Łukaszuk i Jerzy Balcerkowski. Był to ostatni w historii sekcji piłki siatkowej akt udziału w zawodach typu Mistrzowskiego.

Reprezentacja kadry – już Centrum Szkolenia Radioelektronicznego – w kolejnych latach uczestniczyła w zawodach cyklicznie organizowanych przez różne ośrodki wojskowe: w Gdyni, Mrągowie, Poznaniu i Warszawie.

W związku z trwającym procesem likwidacji uczelni wojskowej w Jeleniej Górze podobny los spotkał pozostałe sekcje gier zespołowych:

- w 1988 r. rozwiązana została sekcja piłki ręcznej,
- w 1991 r. piłki nożnej,
- a w 1994 r. sekcja koszykówki.

Zakończył się kolejny etap działalności sportowej w długoletniej historii jeleniogórskiego sportu wojskowego.

Okres ten jest przełomowy dla klubu i środowiska sportowego Jeleniej Góry. Szkolenie grup wojskowych przejmuje Cykl Wychowania Fizycznego Centrum Szkolenia Radioelektronicznego. Działał on w różnych okresach w składzie: ppłk Andrzej Zieliński, ppłk Edward Bartkowiak, ppłk Stanisław Pabin, mjr Arkadiusz Rzepka, mjr Jan Drozd, mjr Wojciech Lara, mjr Grzegorz Januskiewicz, chor. Andrzej Wróbel, chor. Józef Wasiuk, st.chor.sztab. Jerzy Pawlak, sierż. Ryszard Tarłowski, sierż. Dariusz Jurkowski.

Kontynuatorem działalności sportowej w kolejnych latach był UWKS „Polonia”, który funkcjonował w oparciu o dzieci i młodzież w sekcjach biegu na orientację, judo i strzeleckiej.

W sporcie młodzieżowym do największych osiągnięć tego okresu należały wyniki sekcji biegu na orientację i judo. Sekcja judo skupiała około setki dzieci i młodzieży, w tym dwóch zawodników w kadrze narodowej i medalistów Mistrzostw Polski i Spartakiad Młodzieży. Wiele zawodniczek i zawodników awansowało do kadry województwa i makroregionu dolnośląskiego.

Sekcja biegu na orientację awansowała w tym czasie do II ligi. Było to również zasługą wojskowych „orientalistów”: płk. Jana Jagielskiego, ppłk. Eugeniusza Gronostaja, ppłk. Kazimierza Wojtasika, ppłk. Edwarda Bartkowiaka, mjr. Stanisława Sułkowskiego, st.chor.sztab. Jerzego Pawlaka i wielu innych.

Od tego momentu praca szkoleniowa w klubie prowadzona była głównie z jeleniogórką młodzieżą, której liczba wynosiła 138 osób. Do największych osiągnięć propagujących region jeleniogórski zaliczyć należy medale Mistrzostw Polski: Marcina Woźniaka, Katarzyny Zańczak, Ewy Śliwińskiej, Agaty Urawskiej, Barbary Matiasz w judo, pod wodzą trenera II klasy Kazimierza Piecucha, kierownika sekcji Edwarda Ćwieka, później p. Stefana Celińskiego.

Znaczące były również wyniki sekcji biegu na orientację – czterokrotne Mistrzostwo Polski Tomasza Bartkowiaka i zakwalifikowanie się do kadry narodowej na mistrzostwa świata w 1995 r.

W tym czasie w kategorii juniorskiej sukcesy osiągalni: Jacek Lewoń, Grzegorz Gronostaj, Tomasz Ptaszkowski, Bartosz Dziuda.

W młodzieżowej sekcji strzeleckiej pierwsze sukcesy zaczęła osiągać Sylwia Bogacka, Katarzyna Kordasiak, Joanna Sokolowska, Witold Matyszczak, Sylwester Beznosik.

Wyróżniającą się zawodniczką w środowisku strzeleckim była Sylwia Bogacka, która rozślawiła strzelectwo jeleniogórskie wynikami:

- na Mistrzostwach Polski - I miejsce,
- na Mistrzostwach Europy - VI miejsce indywidualnie,
- na Mistrzostwach Europy w Tallinie - drużynowo brązowy medal ,
- na Mistrzostwach Świata w Barcelonie - 12 miejsce
- na Olimpiadzie w Atenach.

Często uzyskiwała lepsze wyniki od naszej najlepszej zawodniczki w kraju i wielokrotnej olimpijki Renaty Mauer-Różańskiej.

W następstwie decyzji Ministerstwa Obrony Narodowej o rozwiązaniu Centrum Szkolenia Radioelektronicznego klub zmienia nazwę na Karkonoski Klub Sportowy „Polonia”, który pod wodzą prezesa Henryka Ciechanowskiego funkcjonuje do dziś - szkoli dzieci i młodzież w sekcji strzeleckiej.

A Kolegium Karkonoskie – obecnie Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze - jako sukcesor majątku wojskowego podtrzymuje dorobek i tradycje wojska również na niwie sportowej, na bazie obecnego Klubu Uczelnianego AZS.

Sukcesja sportu wojskowego w KPSW jest również kontynuowana poprzez uczestnictwo reprezentacji uczelni w organizowanych corocznie, od 5 lat, zawodach sprawnościowo-obronnych młodzieży akademickiej –

Military Żak. Studenci zdają test z wiedzy o obronności kraju, rywalizują na pływalni, strzelnicy, Ośrodku Sprawności Fizycznej lub biegu na orientację (w zależności od edycji).

Imprezy odbywają się na obiektach wojskowych, m.in. Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie, Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu oraz jednostek wojskowych w Poznaniu i Ustce.

Jest to niewątpliwie jeden z wielu sposobów **promocji sportu wojskowego** w środowisku akademickim w Jeleniej Górze i na terenie całego kraju.

Wizerunek jeleniogórskich wojskowych szkół radiotechnicznych w odznace wojskowej

cz. 2 (cz.1 w biuletynie nr 6)

(PSZ , SCh , CSR , Szkoły Rezerwy, Stowarzyszenie „RADAR”)

IV. Podoficerska Szkoła Zawodowa 1965 – 1973



Oznaka na naramienniki elewów Szkół Podoficerskich (Młodszych Dowódców). Wprowadzona w 1960 roku. Metal oksydowany. Wymiary: 24x15 mm. Mocowanie na dwie szpilki. Noszona przez elewów Podoficerskiej Szkoły Zawodowej w Jeleniej Górze w latach 1965-1966.



Oznaka – wzór 1 na naramienniki elewów Podoficerskich Szkół Zawodowych Wojska Polskiego. Wprowadzona w 1966 roku. Metal oksydowany, ażurowa. Wymiary 26x21mm. Mocowanie na cztery szpilki. Noszona przez elewów Podoficerskiej Szkoły Zawodowej w Jeleniej Górze w latach 1966-1973.



Oznaka – wzór 2 na naramienniki elewów Podoficerskich Szkół (Szkół Młodszych Specjalistów) Zawodowych Wojska Polskiego. Wprowadzona w 1971 roku. Metal oksydowany. Wymiary: 25x16 mm. Mocowanie na dwie szpilki.

Noszona przez elewów Szkoły Młodszych Specjalistów w Jeleniej Górze w latach 1971-1973.



Odnaka absolwentów Podoficerskich Szkół Zawodowych Wojska Polskiego. Wprowadzona w 1972 roku. Metal srebrzony, częściowo emaliowany. Wymiary: 36x26 mm. Mocowanie na słupek z nakrętką. Nadawana absolwentom Podoficerskiej Szkoły Zawodowej w Jeleniej Górze w latach 1972-1973.

Wykonanie: Mennica Państwowa – Warszawa.

V. Szkoła Chorążych Wojsk Radiotechnicznych (Radiolokacji i Systemów Dowodzenia) 1967 – 2001



Odnazka absolwentów Szkół Chorążych Wojska Polskiego. Wzór – 1 (orzełek bez korony). Wprowadzona w 1972 roku. Metal srebrzony, częściowo emaliowany. Wymiary: 38x38 mm. Mocowanie na słupek z nakrętką. Nadawana absolwentom Szkoły Chorążych WRt w Jeleniej Górze z okazji nominacji w latach 1972 – 1993.

Wykonanie: Mennica Państwowa – Warszawa.



Oznaka na naramienniki kadetów Szkół Chorążych Wojska Polskiego. Wprowadzona w 1971 roku.

Błacha oksydowana, ażurowa. Wymiary: 27x28 mm. Mocowanie na dwie szpilki. Noszona przez kadetów Szkoły Chorążych WRt (Rlok i SD) w Jeleniej Górze w latach 1971 – 2001.



Odnazka absolwentów Szkół Chorążych Wojska Polskiego. Wzór – 2 (orzełek z koroną).

Wprowadzona w 1993 roku. Metal srebrzony, częściowo emaliowany. Wymiary: 38x38 mm.

Mocowanie na słupek z nakrętką. Nadawana absolwentom Szkoły Chorążych Radiolokacji i SD w Jeleniej Górze z okazji nominacji w latach 1994 – 2001. Wykonanie: Mennica Państwowa – Warszawa.

VI. Centrum Szkolenia Radioelektronicznego 1994 – 2004



Odnazka pamiątkowa Centrum Szkolenia Radioelektronicznego w Jeleniej Górze – wzór 1.

Wprowadzona w 1995 roku. Metal srebrzony, częściowo emaliowany. Wymiary: 31x25 mm.

Mocowanie na słupek z nakrętką. Wręczana absolwentom Szkoły Chorążych Radiolokacji i Systemów Dowodzenia z okazji nominacji w latach 1995 – 1997. Oznakę otrzymywała także kadra

CSR, jako wyróżnienie od Komendanta Szkoły. Noszona na górnej kieszeni munduru wyjściowego.

Wykonanie: Jarosław Jakubowski – Poznań.

Projekt: płk Henryk Sańko, kpt. Zbigniew Żyła.



Odnazka pamiątkowa Centrum Szkolenia Radioelektronicznego w Jeleniej Górze – wzór 2.

Poprawiona na wniosek Komisji historycznej ds. symboliki wojskowej przy Departamencie Wychowania i Promocji Obronności MON (wycofane liście dębu i szachownica lotnicza). Wprowadzona w 1997 roku. Metal srebrzony, częściowo emaliowany. Wymiary: 30x29 mm. Mocowanie na

słupek z nakrętką.

Wręczana absolwentom Szkoły Chorążych Radiolokacji i Systemów Dowodzenia z okazji nominacji w latach 1998 – 2001. Odnazkę otrzymywała także kadra CSR, jako wyróżnienie od Komendanta Szkoły w latach 1997 – 2004.

Wykonanie: Jarosław Jakubowski – Poznań.

Projekt: płk Henryk Sańko i kpt. Zbigniew Żyła.



Odnazka Wyższego Kursu Doskonalenia Oficerów – wzór 2. Wprowadzona w 1990 roku. Do Wyższych Szkół Oficerskich przekazana z dużym opóźnieniem. Odnazka w kształcie promienistego rombu, częściowo emaliowana. Nakładka to orzełek wojsk lądowych nowego wzoru z koroną.

Wymiary: 45x35 mm. Mocowanie na słupek z nakrętką.

Nadawana oficerom, absolwentom Wyższego Kursu Specjalistycznego (WKS) w CSR w latach 1995 – 2000. Kursy WKS początkowo były 4 miesięczne, potem 3 miesięczne. Odnazka noszona na górnej kieszeni kurtki munduru wyjściowego.

Wykonanie: Mennica Państwowa – Warszawa.

VII. Szkoły rezerwy



Odnazka podchorążych Szkoły Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego na mundur wyjściowy. Metal srebrzony, częściowo emaliowany w kształcie elipsy. Wymiary: 27x16 mm. Mocowanie na słupek z nakrętką. Noszona przez podchorążych SOR w WOSR w latach 1974 – 1979. Wykonanie: Mennica Państwowa – Warszawa.



Oznaka na naramienniki munduru podchorążych Szkoły Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego. Wprowadzona w 1974 roku. Blacha tłoczona, oksydowana, okrągła, ażurowa. Wymiar: 28 mm. Mocowanie na trzy szpilki. Noszona przez podchorążych SOR w WOSR w latach 1974 -1979.



Odnaka podchorążych Szkoły Podchorążych Rezerwy Wojska Polskiego na mundur wyjściowy.

Metal srebrzony, częściowo emaliowany w kształcie elipsy. Wymiary: 27x16 mm. Mocowanie na słupek z nakrętką. Noszona przez podchorążych SPR w WOSR w latach 1980 – 1992.

Wykonanie: Mennica Państwowa – Warszawa.



Oznaka na naramienniki munduru podchorążych Szkoły Podchorążych Rezerwy Wojska Polskiego.

Wprowadzona w 1980 roku. Blacha tłoczona, oksydowana, okrągła, ażurowa. Wymiar: 28 mm.

Mocowanie na trzy szpilki. Noszona przez podchorążych SPR w WOSR w latach 1980 – 1992.

Wykonanie: Mennica Państwowa – Warszawa.

VIII. Stowarzyszenie RADAR



Odnaka członkowska Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników RADAR. Wykonana na zamówienie z okazji powstania Stowarzyszenia w 2002 roku. Odnaka okrągła. Mosiądz lakierowany wielokolorowy. Wymiar: 30 mm. Mocowanie na pins. Wręczana każdemu członkowi Stowarzyszenia wraz z legitymacją.

Wykonanie: Józef Krupa – Wrocław. Projekt: Jan Ginowicz.



Odnaka jubileuszowa JSZR RADAR. Wykonana na zamówienie z okazji piątej rocznicy powstania Stowarzyszenia w 2007 roku. Odnaka w kształcie tarczy. Mosiądz lakierowany wielokolorowy. Wymiar: 25x21 mm. Mocowanie na pins. Nakład ograniczony na zamówienie imienne członków Stowarzyszenia.

Wykonanie: Józef Krupa – Wrocław. Projekt: Jan Ginowicz.

Moja droga służbowa w ludowym Wojsku Polskim

Nasz radarowy „Biuletyn” w swojej treści opisuje wiele ciekawych problemów dotyczących Wojsk Radiotechnicznych w tym znaczna ich część przedstawi wspomnienia żołnierzy radiotechników, a także żołnierzy innych rodzajów wojsk.

Postanowiłem zaprezentować moje wspomnienia wielu lat służby w WRT.



W czerwcu 1948 roku ukończyłem średnie wykształcenie w Państwowym Liceum w Stalowej Woli, uzyskując świadectwo dojrzałości.

Maturzysta 1948 rok.

Podczas letnich wakacji wraz z dwoma kolegami z klasy, udaliśmy się do Krakowa na kurs przygotowawczy do wstępnego egzaminu na Uniwersytet Jagielloński. Po kursie przystąpiłem do egzaminu na 3-letnie „Studium Spółdzielcze” w tejże uczelni. Egzamin zaliczyłem z wynikiem pozytywnym.

Tuż po zakwalifikowaniu się na studia, otrzymałem z domu rodzinnego informację, że mam się stawić w Rejonowej Komendzie Uzuppełnień w Nisku.

Poprosiłem w Uczelni o zaświadczenie potwierdzające fakt przyjęcia na 1-szy rok studiów. Z tymże zaświadczeniem zgłosiłem się w RKU sądząc, że otrzymam odroczenie powołania do wojska. Jednakże tam wyjaśniono mi: „będziecie studiować po ukończeniu służby, w LWP”. Wręczono mi kartę powołania i skierowano do szkolnej kompanii oficerów rezerwy łączności w Pułku Łączności w Zgierzu koło Łodzi. Wspomniana kompania podchorążych rezerwy występowała w składzie 4-ch plutonów, z których każdy prezentował inną specjalność wojskową. Mój pluton podlegał szkoleniu w specjalności radiowej.



Podchorąży

Po rocznym przeszkoleniu, tuż przed promocją, prowadzono aktywną agitację na rzecz pozostania w służbie zawodowej. Zapewniono nam wolny wybór miejsca dalszej służby. Oczywiście każdy z nas, kto wyraził zgodę, po promocji wybrał Warszawę. Około trzydziestu moich kolegów wyraziło zgodę na pozostanie w wojsku.

Na promocję wojskową skierowano nas do Oficerskiej Szkoły Łączności w Sieradzu. Wraz z podchorążymi tamtej uczelni nasza grupa została uroczystie promowana przez marszałka Michała Rolę-Żymierskiego. Zostałem mianowany chorążym, który wówczas był pierwszym stopniem oficerskim.



Defilada promocyjna

Po promocji otrzymaliśmy miesięczny urlop wypoczynkowy, więc już w mundurze pojechałem odwiedzić Rodzinę.



Po promocji

Dotrzymano danej nam obietnicy, toteż dostałem przydział do 5 pułku łączności MON w Warszawie, na stanowisko dowódcy plutonu kablowo-montażowego. Niestety moja specjalność to radiotelegrafista.

Zostaliśmy zakwaterowani w budynku koszarowym pułku przy ul. Czerniakowskiej. Mieszkamy w dużej (zapluskwionej) sali w liczbie sześciu młodych oficerów.

Przez okres roku nadzoruję pracę mego plutonu, który w specjalnych kanałach usytuowanych wzdłuż chodników Stolicy układa wielożyłowe kable telefoniczne w ołowiu. Mam pewne trudności, ponieważ wykonywana praca to inna specjalność niż ta, w której mnie szkolono, ale przy pomocy i dobrej współpracy z doświadczonymi żołnierzami, jakoś leci.

Napisałem do dowódcy pułku płk. Gabszewicza raport o wyrażenie zgody na podjęcie studiów w warszawskiej Politechnice „Wawelberga”. Była to uczelnia techniczna, a więc stawiano wysokie wymagania przede wszystkim w zakresie nauk matematycznych. Niestety moje wiadomości były zbyt ograniczone, toteż egzaminu wstępnego nie zdałem.

W latach 1950-1951 służyłem w batalionie łączności (dowódca mjr Wypych) w 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty w Legionowie. Wyznaczono mnie na stanowisko dowódcy plutonu dowodzenia. Wraz z żołnierzami podległego mi plutonu nadzoruję obsługę i funkcjonowanie dywizyjnego Węzła Łączności.

Na letnich poligonach cała Dywizja ćwiczy w Czerwonym Borze (powiat Łomża). Podczas zajęć w polu mam do dyspozycji konia wierzchowca, na którym nieźle mi się jeździ.

Po powrocie z poligonu zostałem wyznaczony i objąłem stanowisko dowódcy kompanii łączności przewodowej w batalionie łączności.

W połowie roku 1951 zostałem skierowany na 6-cio miesięczny Kurs Doskonalenia Oficerów przy Oficerskiej Szkole Radiowej w Zegrzu. Duży skoszarowany kurs w składzie czterech kompanii – około stu oficerów.

Zimą 1951 roku, podczas trwania kursu pojawiła się grupa oficerów z MON-u zwana przez nas „kupcami” i przeprowadza werbunek do nowo powstającego rodzaju wojsk, (jakich na razie nie ujawniono). Później okazało się, że były to Wojska Radiotechniczne.

Kursu nie skończyłem. Zwerbowana grupa oficerów wraz ze mną została skierowana do twierdzy Modlin. Tam sami przyuczaliśmy się i szkoliliśmy przyszłych operatorów i planszycistów WRT.

Po kursie, który trwał około dwóch miesięcy zostaliśmy wraz z żołnierzami rozesłani do nowo tworzonych posterunków radiolokacyjnych (RLP) w Babich Dołach, Duninowie (koło Ustki) i w Chynowie (na wyspie Wolin). Tu (w Chynowie) organizowała się kompania radiotechniczna. Żołnierze zakwaterowani byli w doraźnie przystosowanym „Pałacu” na terenie Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Tu mieściło się stanowisko dowodzenia, kuchnia, stołówka i znalazła pomieszczenia część kadry wraz z rodzinami. Razem z żoną i małą córką Ewą znalazłem kąt u gospodarza sąsiadującego z nami.

Skład kompanii:

- dowódca kpt. Ciołek,
- dowódca RLS P-20 por. Wierzchnicki,
- dowódca RLS P-3a por. Skorupiński,
- oficer łączności kpt. Ułasiewicz,
- oficer samochodowy por. Ignaczak,
- zastępca dowódcy ds. politycznych NN,
oficerowie operacyjni:
- por. Czesław Wroński,
- ppor. Stefan Cabała,
- ppor. Józef Wała.

Mamy w dyspozycji samochód Lublin. Kompania pozostaje na zaopatrzeniu jednostki Marynarki Wojennej w Dziwnowie.

My dwaj oficerowie operacyjni tzn. ppor. Cabała i ja, na zmianę pełnimy całodobowe dyżury na SD kompanii. Zbieramy dane o sytuacji powietrznej z RLS P-3a i przekazujemy je do Centralnego Stanowiska Dowodzenia (OPL) w Pyrach koło Warszawy.

Po dwóch latach trudnej służby w 1954 roku zostaję skierowany na Kurs Doskonalenia Oficerów w Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej w Beniaminowie. Komendantem Szkoły w owym czasie był płk Gendrykow – oficer rosyjski. Zostałem zakwaterowany w OSR a żona z córką pozostały na odludziu w Chynowie.

Na własną prośbę, stoję do raportu u Komendanta Szkoły, któremu przedstawiam sytuację rodzinną i proszę o możliwość przeniesienia żony do koszar OSR. Otrzymuję zgodę, więc przeprowadzam rodzinę, która znajduje pomieszczenie w drewnianym baraku mieszkalnym na terenie koszar.

Po ukończeniu KDO w 1955 roku otrzymuję skierowanie do 8 SPRT w Bydgoszczy na stanowisko dowódcy szkolnej kompanii specjalistów radiolokacji. Szkolimy operatorów, planszycistów i elektromechaników. W międzyczasie kompania zostaje podporządkowana SPRT w Poznaniu.

Rodzinę kwateruję tymczasowo w mieszkaniu mjr. Prażmo. Po niedługim czasie otrzymuję skromne mieszkanie w Bydgoszczy przy ul. Adama Mickiewicza.

W owym okresie miałem nieprzyjemny incydent z oficerem informacji pułku. Zdarzenie było charakterystyczne dla ówczesnej atmosfery i praktyki życia w kraju „okresu błędów i wypaczeń.” Mianowicie podczas cyklicznego podsumowania wyników szkolenia, występując przed frontem pododdziału wyróżniając dobrych, ganiąc słabych żołnierzy, użyłem sformułowania: „dla was słabeuszy - podstawy elektrotechniki – „**to chińszczyzna**”.

Jakiś szpicel doniósł o powyższym oficerowi informacji. Zostałem przezeń wezwany i pouczony, że tego typu wypowiedź szkodzi przyjaźni polsko-chińskiej. A zatem w przyszłości, winienem bardziej zwracać uwagę na słowa.

W latach 1956-1958 byłem dowódcą kompanii radiotechnicznej w Osielsku koło Bydgoszczy. Początkowo kompania była rozlokowana w budynku Radiowego Centrum Nadawczego (chyba Pomorskiego Okręgu Wojskowego) w Jachcicach koło Bydgoszczy. Była tam rozwinięta RLS P-3a, włączona do pracy bojowej w systemie obrony przeciwlotniczej.

W tymże czasie w Osielsku według projektu córki gen. Iwana Turkiela (rosyjskiego dowódcy Wojsk Lotniczych i OPŁOK) buduje się obiekt koszarowy wraz z budynkami mieszkalnymi dla kadry przeznaczony dla kompanii radiotechnicznej.

Po ukończeniu budowy obiektu przeprowadzam kompanię z Jachcic do Osielska. Obiekt koszarowy i mieszkalny zlokalizowany w szczyrim polu został zbudowany bardzo prymitywnie. Posiadał dwie duże sale żołnierskie, pomieszczenie sanitarne, a na piętrze dwie sale wykładowe i świetlicę. Drugi budynek to stołówka żołnierska z kuchnią.

Obok stołówki pracują wiertacze z zamiarem dokopania się do wody. Okazało się to nie takie proste – na wodę nie natrafiono. Okropny problem. Obiekt zasiedlony bez bieżącej wody. Otrzymuję duży beczkowóz, który żołnierze ręcznie napelniają wodą ze studni udostępnionej nam przez sąsiadującego z nami gospodarza. Z tego beczkowozu zaopatrywana jest w wodę kuchnia i sanitariaty.

Wiertacze wiercą, ale nieco w innym miejscu i po kilku miesiącach wreszcie jest woda. Kompania była zaopatrywana w jednostce wojskowej w Bydgoszczy. Mieliśmy w dyspozycji samochód dostawczy Lublin, którym szef kompanii dowoził produkty żywnościowe. Miałem także do dyspozycji parę koni i wóz transportowy. Na korzystanie z samochodu przydzielono mi ograniczony limit kilometrów, dlatego najczęściej wykorzystywany był transport konny.

Obsada kadry kompanii:

- dowódca por. Józef Wala,
- zastępca ds. politycznych por. J. Juszczak,
- dowódca RLS P-20 por. Henryk Grabowski,
- technicy RLS P-20 ppor. Prokop, ppor. Myśliwski i ppor. Korociński,
- dowódca RLS P-3a ppor. Gielzakowski,
- technik chor. Gołębiowski,
- oficer Łączności ppor. Poluch,
- dowódca radiostacji sierż. Malina.

Kompania podlegała pod SPRT Poznań-Ławica, dowódca płk Andrzejuk. Kompania została włączona do dyżurów bojowych. Dane o sytuacji powietrznej przekazywane były do SD SPRT Poznań-Ławica.

W owym czasie sytuacja międzynarodowa była bardzo napięta, trwał okres „zimnej wojny”. W jednostkach WRT bardzo często ogłaszano gotowość bojową nr 1. Wielekroć nad Bałtykiem były wykrywane obiekty powietrzne, tak zwani „naruszyciele strefy powietrznej”, były to samoloty wojskowe państw zachodnich. Obecność kadry w służbie - obowiązkowa. Dojeżdżałem (7 km) posiadanym motorowerem simson.



Przed koszarami

W czerwcu 1956 r. w Poznaniu dochodzi do groźnych wystąpień robotników zakładów Cegielskiego. W Bydgoszczy na wzgórzu Dąbrowskiego została zniszczona przez ludność, stacja nadawcza zakłóceń radiowych. Otrzymuję od dowódcy pułku rozkaz dotyczący wzmocnienia ochrony miejsc rozwiniętego sprzętu radiolokacyjnego – RLS P-20. Ponieważ nadajnik pracując emituje głośny szum na iskiernikach, istnieje poważna obawa, że stacja może zostać zaatakowana, jako zakłócacz. Wzmacniam posterunki – ataku, na szczęście, nie było.



Pożegnanie rezerwistów w Osielsku

W latach 1959-1969 pracowałem w 2 KOPK w Bydgoszczy, w wydziale Wojsk Radiotechnicznych na stanowisku: pomocnik szefa wydziału szkolenia.

Szefem wydziału WRT 2 KOPK był płk Stefan Tkaczyk a moim bezpośrednim przełożonym ppłk Ryszard Sajdak.

Ponadto w wydziale pracowali:

- mjr Zdzisław Olejniczak,
- mjr Roman Juszkiewicz,
- mjr Marek Ziółkowski,
- kpt. Roman Szwarc.



Od prawej: ppłk Sajdak, mjr Ziółkowski, mjr Olejniczak, kpt. Krzysztof Łapiński, mjr Józef Wala, mjr Juszkiewicz, kpt. Szwarc.

Pod wydział WRT bezpośrednio podlegały trzy bataliony radiotechniczne rozmieszczone w Babich Dołach, Słupsku i Choszcznie. W każdym batalionie były trzy do pięciu kompanie radiotechniczne, w których rozwinięto różnego typu RLS. W ten sposób zabezpieczona była obserwacja pola radiolokacyjnego całego Pomorza od Chynowa (koło Świnoujścia) na zachodzie do Ostródy na wschodzie.

Moim zasadniczym zadaniem w wydziale była między innymi praca nad doskonaleniem systemu zbierania i przekazywania danych o sytuacji powietrznej 2 KOPK pochodzących od pracujących w sbrt stacji radiolokacyjnych.

W tym celu organizowałem specjalne treningi. Wcześniej nosiłem na kalkach technicznych (oleatach) wykresy fikcyjnych nalotów „wrogich” samolotów z kierunku północno-zachodniego w strefę 2 KOPK. Wyciągi z trasami nalotów, (czyli tzw. podgrywką) przysyłałem do krt.

Przeważnie raz w miesiącu na odpowiedni sygnał nadawany drogą telefoniczną, załogi całego systemu stawiane były w stan gotowości bojowej. Korzystając z podgrywki przekazywały parametry pozorowanego nalotu do SD 2 KOPK a stąd do CSD OPK. Ten „ręczny” sposób doskonalenia załóg

i zespołów był stosowany do czasu wyposażenia Wojsk Radiotechnicznych w system ASPD (automatyczny system zbierania i przekazywania danych).

W tamtym czasie system radiolokacyjny 2 KPOK rozwinięty na kierunku północno-zachodnim, był narażony na różne incydenty. Mianowicie zdarzały się loty samolotów wojskowych państw zachodnich w strefę odpowiedzialności 2 KOPK. Wówczas wprowadzana była podwyższona gotowość bojowa, podczas której system pracował w pełnym składzie etatowym. Oczywiście w tym czasie „podrywane” były nasze samoloty myśliwskie z zadaniem odstraszenia naruszcycieli.

W Wojskach Radiotechnicznych duży nacisk kładziono na doskonalenie żołnierzy służby zasadniczej i kadry w zakresie podnoszenia kwalifikacji specjalistycznych. W tym celu dwa razy w roku prowadzone były sesje egzaminacyjne, w których brałem udział.

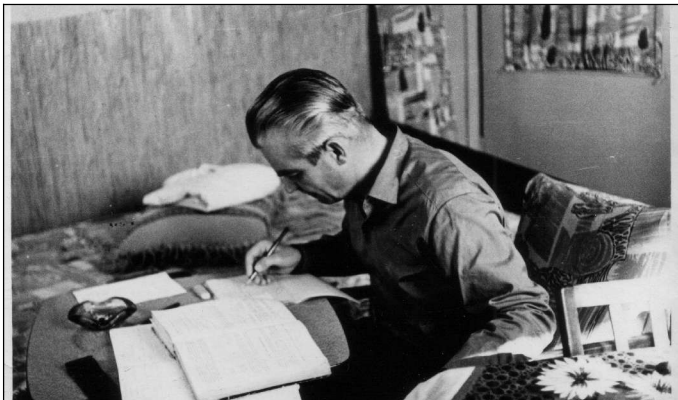
Zgodnie z obowiązującymi ustaleniami istniały niżej wymienione klasy: trzecia, druga, pierwsza i mistrzowska. Wyznaczona rozkazem dowódcy Korpusu komisja w trzech grupach kierowana była do poszczególnych brt i krt. Egzaminacje prowadzono z teorii i praktyki bezpośrednio na stanowiskach RLS i SD brt. Sesję kończył rozkaz dowódcy 2 KOPK nadający poszczególne klasy kadry i żołnierzom, którzy zdali egzamin.

Żołnierze, którzy otrzymali klasę specjalistyczną byli wyróżniani a podoficerowie zawodowi i chorążowie otrzymywali dodatki pieniężne do uposażenia, które podlegały zaliczeniu do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

W sumie praca w wydziale powiązana była z częstymi wyjazdami służbowymi na różnego rodzaju kontrole w podległych jednostkach. W czasie miesiąca przeciętnie dziesięć dni byłem w terenie poza miejscem zakwaterowania.

W roku 1963 odbyłem sześciomiesięczne KDO w Jeleniej Górze.

W latach 1964-1969, za zgodą przełożonych, podjąłem studia wieczorowe w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Bydgoszczy. Studia ukończyłem w 1969 roku uzyskując tytuł inżyniera elektryka.



Podczas studiów

Po skończonych studiach zostałem skierowany na trzymiesięczny kurs we Włodzimierze (ZSRR), na którym poznałem system ASPD-Wozduch.

Jeszcze przed wyjazdem do ZSRR chciałbym wspomnieć o ważnym wydarzeniu w kraju.

Rok 1966 był rokiem jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski. Z tej okazji przeprowadzono w państwie szereg przedsięwzięć. Ogłoszono akcję budowy tysiąca szkół na tysiąclecie, a w Warszawie w dniu 22 lipca przeprowadzono defiladę wojskową z udziałem reprezentacji wojsk polskich w historycznych mundurach z różnych okresów naszych dziejów.

Defilowały ówczesne rodzaje wojsk wraz z uzbrojeniem, w tym piechota, broń ciężka i lotnictwo. Odbył się słynny przelot bombowców Il-28 uformowanych w kształt piastowskiego orła. Brała także udział licznie zgromadzona radosna młodzież polska i społeczeństwo Warszawy.

Kadra oficerska 2 KOPK otrzymała polecenie przygotowania indywidualnych wystąpień publicznych z referatami okolicznościowymi. Do przygotowywanych referatów za pośrednictwem pionu politycznego przekazano nam odpowiednie wytyczne. Opracowałem osobiście 45-minutowy referat, w którym skrótowo naświetliłem rys historyczny naszych dziejów. Szczególną uwagę zwróciłem na walki powstańcze i wyzwolenicze Narodu Polskiego. Otrzymałem polecenie wystąpienia przed społeczeństwem gminy Swornigacie w powiecie Chojnice.

W dniu 22 lipca wygłosiłem referat przed zebraną publicznością gminy w szkole podstawowej. Po referacie władze gminy przy kawie wyraziły mi serdeczne podziękowanie.

W 1971 roku, na własną prośbę zostałem przeniesiony do WOSR w Jeleniej Górze. Początkowo zgodnie z propozycją płk. Stanisława Pagacza, którego poznałem wcześniej we Włodzimierze, objąłem stanowisko komendanta poligonu radiotechnicznego. Sprzęt poligonu był rozwinięty na terenie koszar WOSR. Moim bezpośrednim przełożonym był płk Pagacz – zastępca komendanta szkoły do spraw technicznych.

Poligon był wyposażony w różnego rodzaju sprzęt: a to ASPD, APN, stacje radiolokacyjne, rozpoznania i przeciwdziałania, artyleryjskie i meteo. Wspomniane urządzenia obsadzone były przez kadrę oficerską, chorążych i podoficerów zawodowych. Łącznie podlegało mi około trzydziestu żołnierzy kadry, a wśród nich między innymi:

- kpt. Mirosław Sozański – dowódca grupy WRT,
- kpt. Stanisław Wiśniewski – dowódca grupy WRT,
- kpt. Jerzy Mierzwa – dowódca grupy UL,
- kpt. Marek Tołkacz,
- -0,64cmkpt Józef Kica dowódca PRW,
- kpt. Jerzy Trybuchowicz,
- kpt. Stanisław Fok,
- kpt. Eugeniusz Pawliczko,
- kpt. Władysław Ptaszkowski – dowódca KRAS
- kpt. Waclaw Zid,
- kpt. Zenon Blukacz,

- kpt. Sławomir Budżko,
- por. Henryk Majewski – miernictwo elektryczne,
- por. Mieczysław Zamorski,
- por. Maciej Świerzy,
- por. Leszek Wasiłowski,
- por. Hieronim Kraczkowski,
- por. Jerzy Wanderszelden,
- por. Henryk Erentraut,
- por. Andrzej Nawrot,
- sierż. Jerzy Rybakowski,
- sierż. Władysław Sokół,
- sierż. Ignacy Nalepa,
- sierż. Paweł Chomentowski,
- sierż. Waldemar Chmielewski,
- plut. Janusz Chochłowski,
- plut. Antoni Franczyk,
- plut. Edward Zając.

Do obsługi sprzętu przydzieleni byli także żołnierze służby zasadniczej z kompanii technicznej dowodzonej przez por. Janusza Górkę.

Na poligonie prowadzono zajęcia praktyczne z zakresu różnych cykliów szkoleniowych. Szkolono podchorążych, chorążych i podoficerów zawodowych w zakresie budowy, obsługi i bojowego wykorzystania sprzętu. Moim zadaniem był nadzór nad procesem szkolenia, utrzymywaniem sprawności technicznej, zwijaniem i rozwijaniem oraz przebazowaniem sprzętu.

Jak już wspomniałem sprzęt techniczny rozwinięty na terenie koszar w procesie szkolenia był także włączany z czynnym promieniowaniem. Jak wiadomo promieniowanie UKF dużej mocy jest szkodliwe dla otoczenia a zwłaszcza ludzi. A w rejonie koszar zakwaterowani byli szkoleni a także zlokalizowane było przedszkole.

Powstała, zatem konieczność budowy poligonu w terenie odległym od koszar. Pierwotna lokalizacja załatwiona przez Szefostwo Szkół Wojsk Lotniczych w rejonie wzgórza 707,8 Łysa Góra koło Dziwiszowa była już zatwierdzona (nr zaśw. 415/71). Lokalizacja ta z punktu widzenia wymogów technicznych dla radiolokacji była chybiona, bo jest to teren górzysty, w którym propagacja fal byłaby mało skuteczna.

W prywatnej rozmowie z kolegą saperem WOSR mjr. Władysławem Ceterą rozważaliśmy możliwość znalezienia w pobliżu, terenu odpowiedniego dla poligonu radiotechnicznego.

Proponujemy dowództwu WOSR nową lokalizację, czyli wzgórze 492,6 w miejscowości Popielówek gmina Lubomierz.

Nasza inicjatywa w tej sprawie skierowana drogą służbową nie przyniosła pozytywnego rozwiązania. Sprawę drażyliśmy dalej. Pomijając drogę służbową skierowaliśmy pismo do sekretarza komitetu Partyjnego Wojsk Lotniczych w Poznaniu. W piśmie tym, z dnia 14.02.1972 r.

przedstawiliśmy obszerne uzasadnienie dotyczące nowej lokalizacji z punktu widzenia potrzeb radiolokacji.

Po upływie dosyć długiego czasu i rozpoznaniu proponowanego nowego terenu przez specjalną komisję z Szefostwa Szkół z płk. Wojciechowskim na czele zostaje ustalona nowa lokalizacja w Popielówku. Wówczas załatwiane są formalności związane z przejściem terenu od PGR Lubomierz, a w latach 1978-82 buduje się poligon. Częściowo siłami WOSR oraz bib (batalion inżynieryjno-budowlany).

Powstaje nowy etat dla batalionu technicznego WOSR (w miejsce dotychczasowej kompanii technicznej) pod dowództwem mjr. Jerzego Mierzwy, który obejmuje to stanowisko.

Ja na własną prośbę przechodzę do działalności dydaktycznej, na stanowisku st. wykładowcy w cyklu sprzętu radiotechnicznego. Kierownikiem Cyklu był ppłk Ireneusz Cieślik.

Obowiązki służbowe przejmuję od mjr. Zdzisława Patka. Dysponuję oddzielnym obiektem, w którym są dwie sale wykładowe z pomieszczeniem kancelaryjnym i łazienką.

W jednej sali wykładowej jest już częściowo urządzone laboratorium zespołów prądotwórczych. Mam do dyspozycji kolejno: kpt. Janusza Janocińskiego, kpt. Wiesława Kościańskiego, kpt. Zdzisława Wierzbieckiego i ob. Smykę – laboranta. Zajęcia prowadzimy jednocześnie na dwóch salach wykładowych i na czynnych zespołach prądotwórczych. Na bieżąco modernizujemy laboratorium oraz w latach 1971-1981 opracowujemy kilka wniosków racjonalizatorskich mających praktyczne zastosowanie w pracy dydaktycznej. Wnioski są udokumentowane świadectwami racjonalizatorskimi komendanta WOSR.

W owym czasie podczas sympozjum naukowego Komendy Szkoły zabrałem głos o celowości podnoszenia kwalifikacji specjalistycznych młodszej kadry i żołnierzy służby zasadniczej. Wniosek ten uzasadniłem doświadczeniem zdobytym w jednostkach radiotechnicznych 2 KOPK. Sprawa została zaakceptowana przez komendanta WOSR gen. bryg. pil. Juliana Paździora i skierowana do realizacji.

Odpowiedzialnymi za realizację tego procesu uczyniono bezpośrednio płk. Pagacza i mnie, jako stałego sekretarza komisji egzaminacyjnej. Od tej pory sprawa podnoszenia kwalifikacji specjalistycznych została nagłośniona i realizowana w postaci wiosennych i jesiennych sesji egzaminacyjnych w każdym roku. Moim obowiązkiem było przygotować projekt rozkazu komendanta Szkoły, a w nim podać skład komisji egzaminacyjnej, termin i miejsce egzaminów. W skład komisji wchodził oficerowie cykli przedmiotowych:

ppłk Edward Rogala,
ppłk Stanisław Matejuk,
ppłk Ryszard Puchacz,
ppłk Tadeusz Kuś,
mjr Jerzy Urbański,
mjr Zdzisław Bigosiński,
mjr Jerzy Stefański.

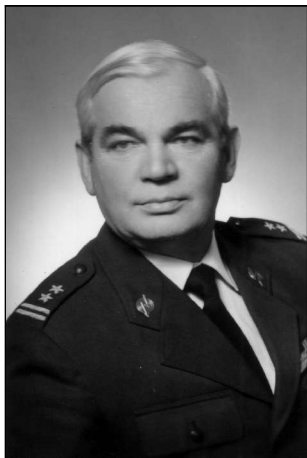
Egzaminy obejmowały znajomość teoretyczną i praktyczną profilowego sprzętu. Po egzaminie przedstawiałem projekt rozkazu komendantowi WOSR a w nim propozycje nadania klas specjalistycznych kadrze i żołnierzom, którzy zdali egzamin. Upoważnionym do nadawania klas: trzeciej, drugiej i pierwszej był komendant Szkoły, klasę mistrzowską nadawano w DWOPK.

W dziedzinie podnoszenia swoich kwalifikacji w 1974 roku w 3 KOPK ukończyłem zaoczny kurs z teorii organizacji i zarządzania, uzyskując świadectwo nr 63/74 Dowództwa WOPK. Natomiast w zakresie dozoru nad eksploatacją urządzeń elektroenergetycznych po przygotowaniu się i zdaniu egzaminu otrzymałem zaświadczenie kwalifikacyjne serii „D” bez ograniczeń napięć elektrycznych, Świadectwo takie, co cztery lata potwierdzane było egzaminem przed komisją MON, pierwsze z roku 1966, ostatnie z 1982.

Jesienią 1981 roku zostają powołane wojskowe grupy operacyjne. Ja zostałem skierowany do pracy w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym w Jeleniej Górze. Byłem jednym z wielu oficerów, którzy na zmianę pełnili całodobowe dyżury. Zbieraliśmy meldunki sytuacyjne od grup operacyjnych pracujących w terenie. Przygotowywałem meldunki zbiorcze, które przedstawiałem komisarzowi wojewódzkiemu – płk. Tadeuszowi Jemiolo. Po akceptacji, meldunki przekazywaliśmy do sztabu Komitetu Obrony Kraju w Warszawie. Jednocześnie w chwilach wolnych przyjmowałem skargi zgłaszane przez mieszkańców a dotyczące nieprawidłowości postępowania samorządów terenowych. O ważniejszych doniesieniach zgłaszałem komisarzowi, u którego po uzgodnieniu, ważniejsze sprawy sprawdzałem na miejscu w mieszkaniu skarżącego się.

Sprawę wyjaśniałem również z władzą terenową, którą zwykle starałem się doprowadzić do kompromisu i porozumienia na linii władza-obywatel.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku zostaliśmy skoszarowani. Dotychczasowe moje zadania nie uległy zmianie z tym, że żywiłem się i spałem w miejscu pracy. Działalność w Sztabie Wojewódzkim kończę latem 1982 roku.



W styczniu 1982 otrzymuję podziękowanie od wojewody a od przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej odznakę: „Za zasługi dla województwa jeleniogórskiego”.

W roku 1983 po 35 latach służby, w wieku 56 lat, w stopniu podpułkownik zostałem zwolniony do rezerwy przez ministra Obrony Narodowej.

Dziś mam satysfakcję z dobrze wypełnionej powinności wobec mej Ojczyzny. Za długoletnią służbę otrzymałem szereg wyróżnień. Najbardziej sobie cenię nadany mi przez Radę Państwa „Złoty Krzyż Zasługi” i „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski”

Wspomnienia z mojej służby wojskowej

W Biuletynie nr 12 Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar” napisałem krótki artykuł na temat mojego stryja śp. płk. Stefana Dubrawskiego, lecz ze względu na brak materiałów źródłowych oraz pamiątek rodzinnych, był to artykuł bardzo skromny. Myślę, że w przyszłości jeszcze nie raz Jego podwładni będą o nim wspominać.

Dlatego też postanowiłem kolejny artykuł poświęcić mojej skromnej osobie, chociaż jest to dla mnie trudne przedsięwzięcie, ponieważ mogę być posądzony przez Czytelników o chwalenie się swoimi osiągnięciami w służbie wojskowej, a przecież nie były one aż tak znaczące, jak innych radiotechników z tak zwanej „górnej półki”.

Uważam jednak, że opisane przeze mnie wspomnienia są również małym epizodem współczesnej historii radiotechników.

Urodziłem się 22 stycznia 1951 roku w Przeworsku w rodzinie robotniczej. Szkołę podstawową w Przeworsku ukończyłem w 1965 roku, a technikum elektryczne w 1970 roku, również w Przeworsku.

Po ukończeniu szkoły średniej postanowiłem pójść w ślady wspomnianego na wstępie stryja Stefana Dubrawskiego oraz mojego kuzyna Janusza Dubrawskiego, który rok przede mną rozpoczął swoją edukację w Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej (WOSR) w Jeleniej Górze.

Jak z tego wynika, moja przygoda z mundurem rozpoczęła się 15 września 1970 roku, jako podchorążego I roku studiów w 4 kompanii podchorążych WOSR w Jeleniej Górze.

Dowódcą 4 komp. pchor. w latach 1970 - 1974 był wówczas kpt. Marian Łaguz, dowódcą plutonu por. Marian Klasiński, natomiast szefem kompanii kpr. Kazimierz Stapór.

Kolegami - Prymusami mojego rocznika, którzy ukończyli studia z najwyższą lokatą w kolejności byli: Andrzej Foryś, Zbyszek Andrzejczak i Marek Gołębiowski.

W tym miejscu pragnę nadmienić, że do dnia dzisiejszego z mojej promocji w grodzie historycznym radiotechników - Jeleniej Górze, jako oficerowie rezerwy (byli pracownicy WOSR/CSR) mieszkają koledzy: wspomniany Marek Gołębiowski, Edward Basałygo, Andrzej Basiński, Jan Bielski, Jarosław Boratyński, Bogdan Gajewski, Zbigniew Gąsiorkiewicz, Kazimierz Kopaniarz, Zbigniew Kowalczyk („cienki”) i Zbigniew Kowalczyk („gruby”), Krzysztof Kozak, Franciszek Michalik, Lech Piotrowski, Michał Werner oraz Grzegorz Zwardoń (najmocniej przepraszam, jeśli pominąłem któregoś z kolegów - przepraszam również za to, że nie podałem aktualnych stopni wojskowych).



Szkolę oficerską ukończyłem w roku 1974 i uzyskałem tytuł inżyniera – dowódcy Wojsk Radiotechnicznych w specjalności przeciwdziałanie radioelektroniczne, późniejsza walka radioelektroniczna (WRE).

Pierwszy stopień oficerski – 2 września 1974 r.



Trzy tygodnie po uroczystej promocji (w czasie pierwszego oficerskiego już urlopu) zawarłem związek małżeński z jeleniogórzanką Janiną z domu Narodowicz, z którą wytrwałem po dzień dzisiejszy.

Jako ciekawostka – w tym samym dniu związek małżeński zawarł również kolega z 43 plutonu Grzegorz Zwardoń, a gościem honorowym na moim ślubie był również kolega - „fotograf” z 43 plutonu Franciszek Michalik.

Zawarcie związku małżeńskiego 21.09.1974 r. w Jeleniej Górze

Od tego momentu moja zawodowa służba wojskowa przebiegała w trzech etapach:

etap I – lata 1974-1980 to służba w 3 pułku zakłóceń radioelektronicznych w Lidzbarku Warmińskim;

etap II – lata 1980-1983 to studia w Akademii Wojskowej im. M. Frunzego w Moskwie (ZSRR);

etap III – lata 1983-2002 to praca naukowo–dydaktyczna w ASG WP/AON.

Etap I: Służba w 3 pułku zakłóceń radioelektronicznych (JW 3847)

Od października 1974 roku rozpocząłem zawodową służbę wojskową w jedynej, jaka wówczas istniała, jednostce Wojsk Obrony Powietrznej Kraju (WOPK) o moim profilu (czytaj specjalności). Wspomniany 3 pułk zakłóceń radioelektronicznych (3 przel) w Lidzbarku Warmińskim, do którego trafiłem po ukończeniu WOSR, podlegał bezpośrednio pod Dowództwo WOPK w Warszawie. Pułk ten posiadał strukturę organizacyjną batalionowo-kompanijną (*kiedyś informacje te były niejawne*). Wówczas w Lidzbarku Warmińskim mieściło się dowództwo i sztab pułku oraz batalion (bzrl) i dwie kompanie zakłóceń radiolokacyjnych (kzrl), natomiast zamiejscowe samodzielne kompanie zakłóceń radioelektronicznych (kzrel) dyslokowały odpowiednio: 1 kzrel w Gryficach, 2 kzrel w Słupsku oraz 3 kzrel w Gdyni. Moim pierwszym dowódcą pułku był ówczesny mjr dypl. Tadeusz Jemioło, który po kilkudziesięciu latach ponownie został moim przełożonym w Akademii Obrony Narodowej (AON), ale już jako Komendant AON w stopniu generała dywizji – było to w 1990 roku (obecnie gen. broni w st. sp. prof. dr Tadeusz Jemioło jest samodzielnym pracownikiem naukowym w AON).

Moja obecność w 3 przel w Lidzbarku Warmińskim trwała zaledwie miesiąc, ponieważ tyle trwał kurs instruktorsko-metodyczny, po skończeniu którego zostałem wyznaczony na dowódcę plutonu rozpoznania i dowodzenia w 1 kzrel w Gryficach.

Służbę wojskową w 1 kzrel na wyżej wymienionym stanowisku pełniłem w latach 1974-1979 z następującymi oficerami: kpt. Mieczysław Rak, kpt. Zygmunt Klimczak, kpt. Bronisław Marcinkowski, por. Henryk Woźniak. Z całej tej plejady tylko kpt. M. Rak nie trafił do dalszej służby wojskowej do WOSR w Jeleniej Górze.



*Święto Wojska Polskiego w 1 kzrel w Gryficach.
Od lewej stoją: kpt. Z. Klimczak, por. Z. Dubrawski, por. H. Woźniak.*



*Przodujący pododdział (1 kzrel w Gryficach) 3 pułku zakłóceń radioelektronicznych.
Szósty z prawej: por. Z. Dubrawski.*

W okresie tym miałem przyjemność poznać oraz współpracować, zwłaszcza na Połączonym Stanowisku Dowodzenia (PiSD) w Pruszczu, z wieloma oficerami 26 Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej (26BR OP), jak również z wieloma oficerami 28 batalionu radiotechnicznego. Bardzo mile wspominam ten etap służby w garnizonie gryficim, gdzie nawiązałem wiele znajomości i do dnia dzisiejszego utrzymuję kontakty z tymi wspaniałymi ludźmi.

Na przełomie lat 1979-1980 byłem dowódcą 3 kzel w Gdyni na Grabówku. Ten okres służby wojskowej co prawda krótki, ale bardzo odpowiedzialny (samodzielna kompania na prawach batalionu) znacznie obfitował w moje sukcesy i był doceniany przez przełożonych, a uwieńczeniem tego było wysłanie mnie, w drodze wyróżnienia, przez dowództwo Wojsk Obrony Powietrznej Kraju na Akademię Wojskową do Moskwy. W tym okresie służby nawiązałem znajomości i współpracę z oficerami 4 Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej (4 BR OP), w koszarach której było miejsce dyslokacji 3 kzel.

Częstym miejscem, które odwiedzałem w tym okresie było PiSD we Władysławowie, skąd realizowane było dowodzenie siłami i środkami 3 kzel. Służby, warta, pełnienie dyżurów bojowych oraz szkolenie w pododdziale to była proza życia codziennego w tym czasie.

Pod koniec sierpnia 1980 roku, kiedy opuszczałem piękny garnizon gdyński, w Stoczni Gdańskiej trwał strajk generalny, komunikacja miejska całego Trójmiasta była sparaliżowana, a ja dzięki swojemu służbowemu pojazdowi jakim był UAZ wyostałem się z Gdyni, aby udać się po „błogosławieństwo” do Warszawy przed wyjazdem do Akademii Wojskowej im. M. W. Frunzego do Moskwy.

Etap II: Studia w Akademii Wojskowej im. M. W. Frunzego w Moskwie (ZSRR)

W tym miejscu śpieszę wyjaśnić jak to się stało, że trafiłem do Wojskowej Akademii im. Michaiła Wasiljewicza Frunzego w Moskwie (*Военная академия имени М. В. Фрунзе*), bo jak większości Czytelników wiadomo, jest to akademia ogólnowojskowa. A zatem co ja tam robiłem?

Otóż w 1980 roku Rosjanie w Akademii Wojskowej im. M. Frunzego w Moskwie po raz pierwszy utworzyli specjalność walki radioelektronicznej (WRE) dla oficerów państw Układu Warszawskiego.

Polska otrzymała limit 3 miejsc, ponieważ wówczas były tylko trzy Okręgi Wojskowe w Siłach Zbrojnych.

Z Warszawskiego Okręgu Wojskowego do akademii przybył por. Jan Głusik z 4 pułku zakłóceń radiolokacyjnych z Giżycka, z Pomorskiego Okręgu Wojskowego przybył kpt. Janusz Brzozowski z 8 pułku zakłóceń radiowych z Grudziądza, a ponieważ Śląski Okręg Wojskowy nie dysponował żadną jednostką tej specjalności - miejsce to przypadło Wojskom Obrony Powietrznej Kraju – czyli dla mnie, por. Zbigniewa Dubrawskiego z 3 pułku zakłóceń radioelektronicznych z Lidzbarka Warmińskiego.

Dla Polaków studia drugiego stopnia w tej akademii trwały 3 lata, na każdym roku studiów kształciło się 5 oficerów Wojsk Zmechanizowanych, z wyjątkiem mojego I rocznika, gdzie studiowało 3 oficerów „zmechu” i 3 oficerów „WRE”.

Oficerów WRE przedstawiłem powyżej, natomiast oficerami „zmechu” byli: por. Tadeusz Filiński (zakończył służbę jako Szef Zarządu III Krakowskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie), por. Robert Jabłoński (zakończył służbę jako Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Szczecinie) oraz por. Ryszard Jabłoński (obecny dowódca 1 Dywizji Zmechanizowanej w Legionowie).

W mojej specjalistycznej grupie szkoleniowej Fakultetu dla obcokrajowców studiowało 6 oficerów: kpt. J. Brzozowski, por. Z. Dubrawski, por. J. Głusik z Polskich Sił Zbrojnych oraz kpt. Kalman Baraniai, kpt. Gery Baua i por. Pali Zahoran z Sił Zbrojnych Węgier.

Była to grupa szkoleniowa bardzo mała, ale za to zgrana i utrzymująca bliskie kontakty służbowe oraz prywatne. Potwierdziło się słynne powiedzenie „Polak, Węgier dwa Bratanki i do szabli i do szklanki”.

Po 1989 roku kontakt z kolegami Armii Węgierskiej urwał się i nie znane mi są dalsze ich losy.

Dowódca kursu naszego Fakultetu płk M. I. Polakow bardzo trafnie dzielił studentów obcokrajowców na:

- studenci I roku studiów to „pisatiele” – bo bardzo dużo piszą streszczeń *pierwoistoczników*;
- studenci II roku studiów to „czytatele” – bo bardzo dużo czytają podręczników i skryptów;
- studenci III roku studiów to „słuszatiele” – bo tylko słuchają.

Pierwszy rok studiów był trudny z dwóch powodów: po pierwsze - opanowanie języka rosyjskiego oraz taktyki wojsk lądowych, a po drugie - ze względu na rozłąkę z rodziną, która pozostała w Polsce. A czasy w Polsce, jak wszyscy pamiętamy były w tym okresie nie najlepsze.

Od drugiego roku studiów sytuacja się poprawiła, ponieważ przywieźliśmy swoje rodziny do Moskwy. Dzięki temu żyło się znacznie lepiej w gronie rodzinnym (żona – Janina, 5 letni syn Dariusz i 6 miesięczna córka Marta). Przy okazji rodzina mogła również poznać uroki Moskwy oraz nawiązać zagraniczne znajomości.

Trzeci rok studiów poleciał bardzo szybko i nadszedł czas pożegnań z kolegami wszystkich bratnich armii Układu Warszawskiego, a w szczególności z zaprzyjaźnionymi „Bratankami”.



Pożegnalne zdjęcie grupy oficerów WRE kończących Akademię Wojskową w Moskwie.

Od prawej: kpt. WP Jan Głusik, kpt. WP Zbigniew Dubrawski, kpt. WP Janusz Brzozowski, kpt. WAL Pali Zahoran, mjr WAL Kalman Baraniai, kpt. WAL Gery Baua.

Trzyletni okres studiów w Akademii Wojskowej w Moskwie przyczynił się do gruntownego poznania taktyki i sztuki operacyjnej wojsk lądowych, na tle których rozpatrywane były problemy walki radioelektronicznej.

Okres ten ponadto umożliwił mi poznanie życia wojskowego na poligonach wojskowych w: Mińsku, Bobrujsku, Tambowie, Odessie i Nara-Fomińsku, gdzie wspólnie z oficerami Armii Radzieckiej uczestniczyłem w różnego rodzaju ćwiczeniach.

Pobył na studiach w Moskwie zaowocował dość szczegółowym zapoznaniem się z przepiękną w całej krasie stolicą ZSRR oraz z zabytkami Leningradu i Mińska. Był to najpiękniejszy okres w mojej zawodowej służbie wojskowej.



Udział studentów Akademii Wojskowej z Moskwy w ćwiczeniach z Armią Radziecką w Bobrujsku. Piąty z prawej kpt. Z. Dubrawski.



Pożegnalne zdjęcie oficerów państw UW kończących studia w moskiewskiej Akademii Wojskowej. W pierwszym rzędzie od góry pierwszy z prawej: kpt. dypl. Z. Dubrawski.

Na koniec pobytu w Moskwie, a było to 26 czerwca 1983 roku, teżka w oczach się pojawiła, bo nadszedł czas rozstań oraz powrotu do Polski, gdzie trwał jeszcze, do 22 lipca, „stan wojenny”.

Etap III: Praca naukowo–dydaktyczna w ASG WP/AON

Po powrocie ze studiów z Moskwy i miesięcznym wypoczynku, na początku sierpnia 1983 roku otrzymałem w Departamencie Kadr MON przydział służbowy do Katedry Taktyki Wojsk OPK w Wydziale Wojsk Lotniczych i OPK Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (ASG WP) w Warszawie na stanowisko starszego asystenta personelu naukowo – dydaktycznego.

W pierwszej chwili byłem tą wiadomością bardzo zaskoczony, ponieważ widziałem siebie w jednostce liniowej, w dowodzeniu i o taki przydział prosiłem podczas rozmowy kadrowej, która miała miejsce w maju 1983 roku, pod koniec moich studiów w Moskwie.

Rzeczywistość okazała się zupełnie inna i chciał, nie chciał powędrowałem do ASG WP w Warszawie – Rembertowie. Pomyślałem, skoro mnie wyznaczono na starszego asystenta personelu naukowo – dydaktycznego, to być może będzie w tej Katedrze również asystent, czyli nie będę na szarym końcu w hierarchii katedralnej. A tu znów rozczarowanie, ponieważ po przybyciu do wyżej wymienionej Katedry okazało się, że jestem najmłodszym jej pracownikiem i jedynym kapitanem.

W Wydziale Wojsk Lotniczych i OPK ku mojemu zdziwieniu powitał mnie sam Komendant Wydziału gen. bryg. prof. dr Zdzisław Żarski. Rozmowa z Komendantem była bardzo przyjemna i serdeczna, co mnie podtrzymało na duchu do dalszej służby wojskowej w pionie dydaktycznym.

W Katedrze przyjął mnie Zastępca Szefa Katedry Taktyki Wojsk OPK płk doc. dr Tadeusz Kropiowski (z którym do dzisiaj utrzymuję przyjacielskie kontakty), ponieważ Szef Katedry płk prof. dr hab. Witold Pokruszyński przebywał na urlopie wypoczynkowym.

I tak zaczęła się moja przygoda, jako nauczyciela akademickiego w ASG WP do 1990 roku, a następnie w Akademii Obrony Narodowej (AON powstała z połączenia WAP i ASG WP, a jej pierwszym Komendantem został wspomniany już wcześniej przeze mnie gen. dyw. dr Tadeusz Jemiolo).

W Katedrze Taktyki Wojsk OPK pracowało wówczas 16 oficerów (7 pułkowników, 6 podpułkowników, 2 majorów i 1 kapitan – czyli ja „kot” katedralny) oraz jedna Pani Alicja Napiórkowska, żona absolwenta (przedstawiciela wojsk raketowych) naszego Wydziału.

W tym czasie oprócz mnie w Katedrze pracowali następujący radiotechnicy: płk prof. dr hab. Stefan Antczak, płk dr Eugeniusz Grzeszek, płk dr Antoni Adamczyk, płk dr Jan Michalak oraz ppłk mgr inż. Mieczysław Adamczyk.

Moja misja polegała na prowadzeniu zajęć z teorii walki radioelektronicznej (WRE), taktyki użycia oddziałów i pododdziałów zakłóceń radioelektronicznych wojsk OPK oraz, po odejściu do rezerwy w 1994 roku płk. dr. Jana Michalaka, z metodyki szkolenia operacyjno-taktycznego Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej.

Oprócz prowadzenia zajęć zajmowałem się opracowaniem skryptów, podręczników, artykułów, ćwiczeń oraz prac naukowo-badawczych. Jestem autorem i współautorem ponad 40 różnych wydawnictw.



*Pożegnanie płk. dr. Eugeniusza Grzeszka w Katedrze Taktyki Wojsk OPK.
W górnym rzędzie trzeci z prawej kpt. dypl. Z. Dubrawski.*

W styczniu 1989 roku po obronie rozprawy doktorskiej na temat „Metoda oceny możliwości bojowych systemu obezwładniania radioelektronicznego Wojsk OPK”, zostałem wyznaczony na stanowisko adiunkta w Katedrze Taktyki Wojsk OPK.

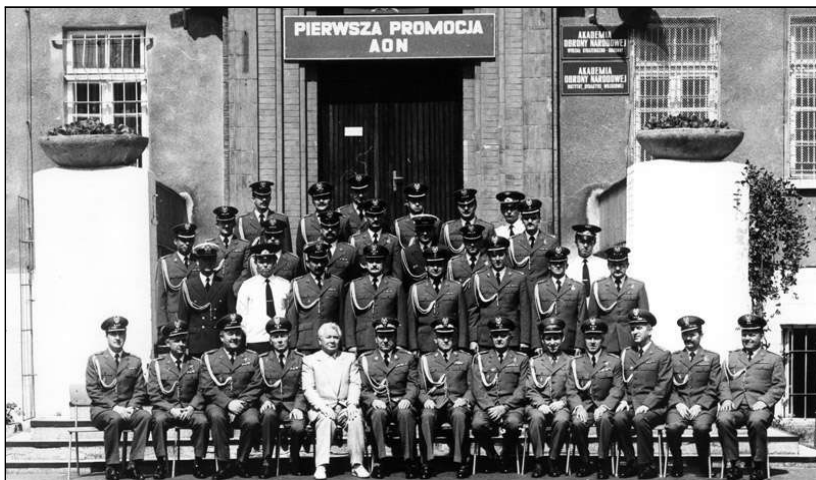
Przez kilka lat byłem kierownikiem taktycznym grupy szkoleniowej oficerów wywodzących się z Wojsk OPK, a w AON ponadto, przez kolejnych kilka lat, kierowałem w Wydziale Kursami Operacyjno-Taktycznymi oficerów Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej.

Przełomowym okresem w pracy nauczyciela akademickiego był rok 1991, kiedy to nastąpiły zmiany organizacyjno – funkcjonalne w AON (wymuszone zmianami ustrojowymi w naszym państwie), które wynikały z powstania nowej teorii tworzenia Jednolitego Narodowego Systemu Obrony Powietrznej RP.

Wówczas to Wydział zmienił nazwę na Wydział Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, a z połączenia katedr: Katedry Taktyki Wojsk OPK i Katedry Wojsk Obrony Przeciwlotniczej powstała nowa Katedra Obrony Powietrznej (KOP).

W nowo powstałej Katedrze 6 etatów było dla oficerów OPK i 6 etatów dla oficerów OPL. Powstały w Katedrze dwa zakłady: Zakład Obrony Powietrznej i Zakład Obrony Przeciwlotniczej.

W tym miejscu będę nieskromny i pochwalę się, że byłem ostatnim Kierownikiem Zakładu Obrony Powietrznej w KOP. Zakłady te zostały zlikwidowane w 2001 roku, a w ich miejsce powstały nieetatowe zespoły.



*Pierwsza promocja w AON oficerów Wydziału Wojsk Lotniczych i OPK.
W rzędzie siedzących pierwszy z prawej ppłk dr Z. Dubrawski – kierownik taktyczny
grupy oficerów Wojsk OPK.*



*Druga promocja oficerów WLOP w AON.
W drugim rzędzie od dołu pierwszy z prawej ppłk dr Z. Dubrawski.*

Kolejne zmiany w strukturach organizacyjnych Wydziału i Katedr wynikały z przystąpienia Polski do NATO.

W 2001 roku Sejm RP przyjął ustawę o „Modernizacji Sił Zbrojnych w latach 2002 – 2006” (później przedłużoną o następne 2 lata), w wyniku czego zaczęto redukcję Sił Zbrojnych do poziomu 150 000 żołnierzy.

We wrześniu 2001 roku Komendant AON gen. dyw. prof. dr hab. Bolesław Balcerowicz, w imieniu Ministra Obrony Narodowej, wręczył mi 9 - miesięczne wypowiedzenie z wojska.

Moje rozstanie, czyli pożegnanie z mundurem nastąpiło 30 kwietnia 2002 roku, po prawie 32 latach służby w szeregach Wojska Polskiego.

I tak się skończyła przygoda z mundurem żołnierza – radiotechnika.



Pożegnanie z mundurem w dniu 30 kwietnia 2002 roku.

Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze

dobrze gospodarzy w obiektach byłych szkół wojskowych

Pierwsze comiesięczne zebranie Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „RADAR” (po wyborach nowego Zarządu) odbyło się **4 lutego 2011 roku**.

Zebrania Stowarzyszenia odbywają się zawsze w każdy pierwszy piątek miesiąca o godzinie 16.00 w sali seminaryjnej na II piętrze budynku Biblioteki i Centrum Informacji Naukowej im. Juliusza Słowackiego Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze (do 3.12.2010 roku uczelnia nazywała się „Kolegium Karkonoskie” Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Jeleniej Górze).

Zebranie poświęcone było aktualnej ocenie i perspektywie zagospodarowania terenu i obiektów byłych jeleniogórskich wojskowych szkół radiotechnicznych, przekazanych Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze w 2004 roku.



Zarząd Stowarzyszenia zaprosił Panią mgr Grażynę Malczuk - kanclerza Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze, osobę najbardziej kompetentną w sprawach planów i inwestycji, aby przedstawiła bieżącą informację o Uczelni.

*mgr Grażyna Malczuk – kanclerz KPSW
w Jeleniej Górze*

Prezes Stowarzyszenia – prowadzący zebranie, ppłk rez. mgr Marek Gołębiowski wyraził ogromne zadowolenie środowiska radiotechników za wysoką troskę o teren, budynki dydaktyczne, obiekty techniczne i akademiki, przejęte po byłych jeleniogórskich szkołach wojskowych oraz podziękował władzom Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze.



Na zdjęciu: mgr Grażyna Malczuk – kanclerz Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze oraz prezes Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „RADAR” ppłk rez. mgr Marek Gołębiowski w czasie zebrania w dniu 04.02.2011 roku.

Szczególne słowa uznania skierował do Pani mgr Grażyny Malczuk, która bezpośrednio administruje tym rozległym kampusem.

Głos zabrała Pani Kanclerz referując stan siedmiu lat prac przekształceń.

Wymienione zostały dachy budynków:

- nr 1 (dawne kasyno - obecnie rektorat);
- nr 2 (dawniej Katedra Zautomatyzowanych Systemów Dowodzenia - obecnie obiekt udostępniony Jeleniogórskiemu Centrum Leczenia Osteoporozy i Rehabilitacji Narządu Ruchu „OSTEOCYT” - miejsce praktyk studentów kierunku Fizjoterapia);
- nr 3 (dawniej Oddział Szkolenia - obecnie Wydział Przyrodniczy i Techniczny);
- nr 11 (dawniej budynek wielofunkcyjny - obecnie Wydział Humanistyczny);
- nr 12 (dawniej siedziba służb logistycznych - obecnie Dział Nauczania i Międzywydziałowe Centrum Praktyk Zawodowych).

Budynek dydaktyczny nr 3 został gruntownie dostosowany do potrzeb Uczelni, wyposażony w windę umożliwiającą przemieszczanie się osobom niepełnosprawnym.

W budynku dydaktycznym nr 11 także dokonano wielu zmian. Wymienione zostały wszystkie okna oraz zużyte płytki na korytarzach i klatce schodowej. Sale wykładowe wyposażono w nowe meble i inne pomoce dydaktyczne. Zmodernizowano toalety przystosowując je dla potrzeb studentów niepełnosprawnych.



Budynek nr 2 – miejsce praktyk studentów.



Budynek nr 11 – Wydział Humanistyczny.



Budynek nr 12 – Dział Nauczania i Spraw Studenckich oraz Międzywydziałowe Centrum Praktyk Zawodowych.



Budynek Biblioteki i Centrum Informacji Naukowej im. Juliusza Słowackiego.

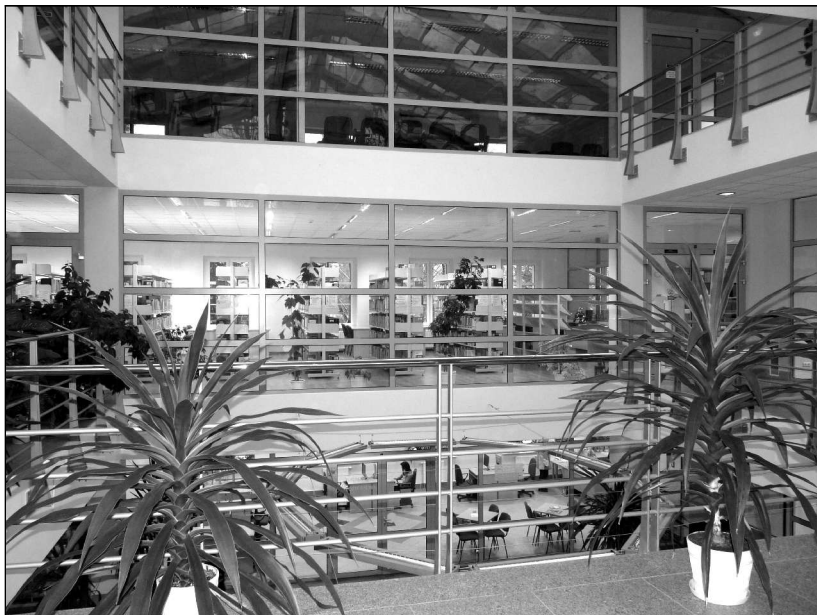
Budynek obecnej biblioteki to piękny obiekt architektoniczny, przebudowany z byłej stołówki podchorążych, oddany do użytku 29 czerwca 2007 roku. Bardzo efektownie prezentuje się szklana fasada, wkomponowana w starą część budynku. Budynek ten spełnia najnowsze zalecenia dotyczące budownictwa bibliotecznego. Obiekt wyposażony jest w windę umożliwiającą przemieszczanie się osób niepełnosprawnych do wszystkich kondygnacji budynku.



Hol Biblioteki i Centrum Informacji Naukowej.

Na parterze budynku znajduje się wypożyczalnia z 12 komputerowymi terminalami katalogowymi.

Transport książek z magazynów bibliotecznych do wypożyczalni odbywa się windą towarową.



Widok czytelní biblioteki.

Obok wypożyczalni znajduje się centrum informacji naukowej wyposażone w 21 komputerów z dostępem do Internetu, baz danych oraz do bibliotek cyfrowych. Studenci mogą także korzystać z edytora tekstu przy pisaniu prac dyplomowych. Jedno stanowisko posiada nakładkę na klawiaturę oraz specjalną (dużą) myszkę dla osób z niedowładem rąk.

Na parterze budynku biblioteki ma swoje pomieszczenia sekcja wydawniczo – poligraficzna, przygotowująca nowe książki do druku oraz materiały dydaktyczne do zajęć dla nauczycieli akademickich.

Na pierwszym piętrze znajduje się czytelnia ogólna z wydzielonym księgozbiorem, dawniej była tu sala konsumpcyjna. Z tejże czytelní ogólnej może jednocześnie korzystać 28 osób. Obok znajduje się czytelnia zbiorów specjalnych dla 20 osób oraz 8 czytelni indywidualnych. Siedem czytelni indywidualnych wyposażone jest w komputery z dostępem do Internetu. Jedna czytelnia posiada urządzenia do odtwarzania informacji zawartych na nośnikach magnetycznych oraz optycznych (kasety magnetofonowe, kasety magnetowidowe, płyty CD-ROM, płyty DVD-ROM).

Dla osób niedowidzących biblioteka posiada powiększalnik elektroniczny, a dla osób niewidomych monitor (listwę) Braille'a. Urządzenia te znajdują się w jednej z czytelni indywidualnych. Czytelnie wyposażone są w urządzenia elektroniczne zabezpieczające zbiory przed kradzieżą. Z czytelni może korzystać jednocześnie 56 osób.

Czytelnia zbiorów specjalnych oraz centrum informacji są klimatyzowane. Pomieszczenia budynku biblioteki wyposażono

w sygnalizację pożarową oraz urządzenia do automatycznego gaszenia pożaru w magazynach zbiorów specjalnych oraz materiałów archiwalnych.

Na poziomie drugiego piętra budynku biblioteki znajdują się dwie sale seminaryjne dla 40 i 60 osób. Po przesunięciu ściany jest możliwość zgromadzenia 100 uczestników. Obok sal seminaryjnych urządzone jest archiwum Uczelni, przechowujące materiały archiwalne oraz dokumentację niearchiwalną wytwarzaną w jednostkach organizacyjnych Uczelni. Budynek biblioteki znajduje się w centrum kampusu. Oddalony jest kilkadziesiąt metrów od budynków dydaktycznych.

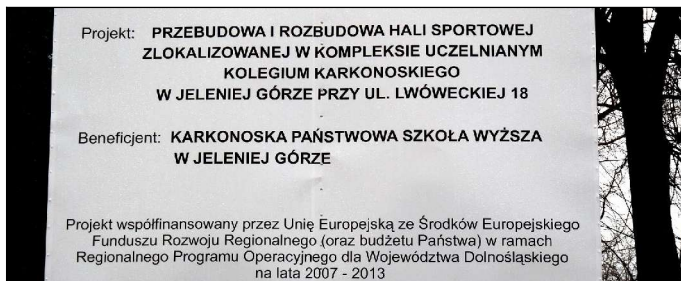


Biuro Zarządu JSZR „Radar”.

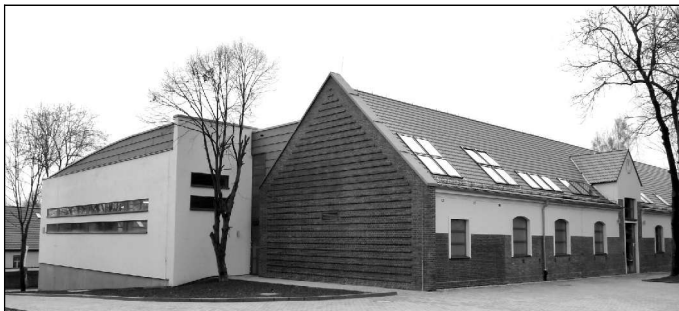
W obiekcie tym mieści się również siedziba Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „RADAR”, którą Zarząd wynajmuje od Uczelni, a w sali seminaryjnej odbywają się comiesięczne zebrania członków Stowarzyszenia. Współpraca układa się bardzo dobrze.



Na ukończeniu jest nowoczesna hala sportowa, najładniejsza w Jeleniej Górze. Hala ta, to ogromna inwestycja, powstaje na terenie dwóch dawnych obiektów: hali sportowej nr 2 oraz budynku stolarni i magazynów.



Obiekt będzie posiadał wielofunkcyjną salę sportową z boiskami głównymi do koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej i tenisa ziemnego. Salę tę będzie można podzielić, w zależności od potrzeb, na boiska pomocnicze: trzy do siatkówki lub dwa do koszykówki.



Hala sportowa im. Jerzego Szmajdzińskiego.



Na zdjęciu hala sportowa w dniu uroczystego otwarcia (04.04.2011).

W projekcie obiektu przewidziane są ponadto dwie sale korekcyjne – jedna sala do fitness, druga do ćwiczeń korekcyjno-kompensacyjnych i do sztuk walki. W hali będą również pomieszczenia przeznaczone na urządzenie siłowni, siłowni aerobowej oraz sauny.



Na zdjęciu hala sportowa w dniu uroczystego otwarcia (04.04.2011).

Uroczyste otwarcie hali sportowej zaplanowane jest na 04.04.2011 roku. Hala otrzyma imię Jerzego Szmajdzińskiego - wicemarszałka Sejmu RP, posła Ziemi Jeleniogórskiej, byłego ministra obrony narodowej, który 10 kwietnia 2010 roku tragicznie zginął w katastrofie smoleńskiej.



*Zdjęcie z otwarcia hali sportowej im. Jerzego Szmajdzińskiego w dniu 4.04.2011 r.
Na zdjęciu od lewej: Grażyna Malczuk, Tomasz Winnicki, Małgorzata Sekuła-
Szmajdzińska.*

Wkrótce rozpocznie się przebudowa i rozbudowa krytej pływalni wraz z zespołem fizykoterapeutycznym, w miejscu dawnej – wojskowej.



*Budowa krytej pływalni wraz z zapleczem dydaktycznym – stan na czerwiec 2011 r.
(przy bramie nie ma już budynek w którym, w różnych okresach, mieściła się
wartownia lub poczta i zakład fryzjerski).*



Budowa krytej pływalni wraz zapleczem dydaktycznym – stan na czerwiec 2011 r.



Budowa krytej pływalni wraz zapleczem dydaktycznym – stan na początek grudnia 2011 r.

Inwestycja powstanie z udziałem środków Unii Europejskiej.



Od roku akademickiego 2012/2013 pływalnia wraz zapleczem dydaktycznym będzie służyć studentom uczelni.



Dom Studenta (budynek nr 33) – dawniej Internat Garnizonowy (tutaj zakwaterowana była kadra nieposiadająca mieszkań w garnizonie oraz podchorążowie IV rocznika i słuchacze kursów).



Wejście główne do Domu Studenta wyposażone jest w windę przystosowaną do obsługi osób niepełnosprawnych.



Hol w Domu Studenta

Cieszy nas to, że przejęliśmy byłe obiekty jeleniogórskich szkół wojskowych z marszu, bez dewastacji i zniszczeń. Staramy się być dobrym gospodarzem – powiedziała Pani Kanclerz.

Przewodniczący zebrania przedstawił krótką informację o Jeleniogórskim Stowarzyszeniu Żołnierzy Radiotechników „RADAR”. Stwierdził, że Stowarzyszenie jako kontynuator tradycji wojskowych szkół radiotechnicznych, ma podpisaną umowę o współpracy z Karkonoską Państwową Szkołą Wyższą.

Współpraca ta układa się bardzo dobrze. Stowarzyszenie liczy obecnie 75 członków czynnych i tyleż wspierających. Prawie wszyscy członkowie Stowarzyszenia mają wyższe wykształcenie. W tej grupie jest 4 profesorów, 10 doktorów, ponad pięćdziesięciu magistrów i magistrów inżynierów.

Część naszych kolegów pracuje nadal na stanowiskach dydaktycznych w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze oraz w innych uczelniach.

W obiektach tych, od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, część naszych członków pracowało na różnych stanowiskach w Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej, Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej oraz Centrum Szkolenia Radioelektronicznego. Z podziwem obserwujemy nie tylko dbałość o przekazane obiekty wojskowe, ale również ich modernizację i rozbudowę – zaznaczył ppłk Marek Gołębiowski i podziękował Pani mgr Grażynie Malczuk – kanclerzowi Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej, za wzorową dbałość i administrowanie obiektami po byłych jeleniogórskich szkołach wojskowych.

Ponownie zabrała głos Pani mgr Grażyna Malczuk.

Podjęcie decyzji o przejściu obiektów po Centrum Szkolenia Radioelektronicznego przez Karkonoską Państwową Szkołę Wyższą było słuszną decyzją. Stało się to możliwe dzięki wsparciu byłego ministra obrony narodowej, Jerzego Szmajdzińskiego. Drugi kompleks koszarowy przy ul. Sudeckiej został zagospodarowany na potrzeby mieszkaniowe.

Uczelnia na terenie kampusu prowadzi działalność dydaktyczną od 2002 roku. Studenci mają dobre warunki do studiowania.

Ja, podobnie jak panowie jestem bardzo emocjonalnie przywiązana do budynków powojennych położonych wśród zieleni, z dala od ruchliwych ulic. Ochronę tych obiektów oraz utrzymanie czystości zlecieliśmy firmom zewnętrznym, z których jesteśmy bardzo zadowoleni.

W uczelni zatrudnionych jest 48 profesorów, 63 docentów i starszych wykładowców. 83 osoby zajmują pozostałe stanowiska dydaktyczne jak: wykładowcy, lektorzy i asystenci. Natomiast 74 osoby to pracownicy administracji, biblioteki, kwestury, pracownicy dziekanatów i obsługi technicznej oraz innych komórek organizacyjnych.

Wśród całego stanu osobowego uczelni znaczącą liczbę pracowników stanowią byli żołnierze zawodowi. Obecnie zatrudnionych jest 21 oficerów rezerwy byłej Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej. Są to:

- płk prof. dr hab. Adolf Stachula,
- płk prof. dr hab. inż. Franciszek Mroczo,
- płk dr inż. Włodzimierz Pawlak,
- płk dr inż. Lech Kaczmarek,
- płk dr inż. Jerzy Górski,

- ppłk dr Jerzy Pieńkos,
- ppłk dr inż. Tadeusz Lewandowski,
- ppłk dr Leon Zarzecki,
- ppłk dr inż. Jerzy Pietruszewski,
- ppłk dr inż. Mirosław Chrzanowski,
- ppłk mgr Andrzej Rehlis,
- ppłk mgr Sylwester Kamecki,
- ppłk mgr Janusz Chojnacki,
- ppłk mgr Kazimierz Stąpór,
- ppłk mgr inż. Eugeniusz Gronostaj,
- ppłk mgr inż. Aleksander Dziuda,
- mjr mgr Arkadiusz Rzepka,
- mjr mgr Wojciech Lara,
- mjr mgr inż. Krzysztof Cichosz,
- kpt. mgr Janusz Czaplicki,
- kpt. mgr inż. Waldemar Krupa.

W poprzednich latach pracowało więcej byłych żołnierzy zawodowych, ale w wyniku mniejszej liczby studentów, z konieczności musieliśmy część ich zwolnić.

Uczelnią kieruje rektor prof. Henryk Gradkowski wraz z prorektorem prof. Tomaszem Winnickim, któremu podlegają trzy wydziały. Wydziałem kieruje dziekan wraz z prodziekanem. Kanclerz odpowiada za całą administrację oraz kwesturę.

Po przyjęciu tych obiektów zainwestowaliśmy ponad 40 milionów złotych w nowe inwestycje oraz modernizację infrastruktury, o których wcześniej wspominałam. Można byłoby jeszcze rekonstruować aleję główną, ale potrzeba na to duże kwoty pieniędzy.

Zabierając głos w czasie zebrania, st. chor. szt. w st. sp. Jan Ginowicz wyraził zadowolenie związane z troską Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze o byłe obiekty wojskowych szkół jeleniogórskich. Dobrze się stało, że obiekty te trafiły we właściwe ręce. Jest to niewątpliwie zasługa Pani kanclerz, mgr Grażyny Malczuk.

Impulsem do podjęcia tego typu działań była konferencja zorganizowana w 2002 roku z udziałem ministra obrony narodowej Jerzego Szmajdzińskiego, rektorów wyższych uczelni z tego rejonu, władz miasta wraz z dziennikarzami. To tutaj zdecydowano o losach obiektów likwidowanego Centrum Szkolenia Radioelektronicznego. Zabiegano, aby miały dobrego, wiarygodnego i trwałego gospodarza. Na tej konferencji minister obrony narodowej przedstawił pomysł, aby obiekty te przekazać (byłemu już) Kolegium Karkonoskiemu. To była dobra decyzja. W przekazaniu tych obiektów ogromną zasługę ma gen. bryg. dr Bronisław Peikert (były komendant WOSR a później CSR), o którym wcześniej nie wspomniano. Mówca stwierdził, że niektóre obiekty powojkowe, które nie miały szczęścia mieć dobrego gospodarza, są dewastowane.

Odpowiadając na tę wypowiedź, Pani kanclerz mgr Grażyna Malczuk stwierdziła, że nie sposób wymienić personalnie wszystkich, którzy przyczynili się do przekazania obiektów Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze. Nie chcę sama tworzyć historii, to samo życie napisze historię. Nie wymieniam również płk. mgr. Jerzego Balcerkowskiego – ostatniego komendanta, już nieżyjącego. On również udzielił nam bardzo dużej pomocy przy bezpośrednim przekazywaniu budynków, czy kolejni prezydenci miasta Jeleniej Góry.

Kolejny mówca, były prezes Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „RADAR”, ppłk w st. sp. mgr Janusz Górecki, potwierdził ogromne zasługi i talent organizacyjny Pani kanclerz mgr Grażyny Malczuk, w sprawnym administrowaniu kampusem. Zasugerował, aby w miarę istniejących możliwości i czasu wykorzystwała swoje doświadczenie oraz wiedzę w działalności na rzecz miasta Jeleniej Góry i regionu.

Jako autor niniejszego artykułu chciałbym wspomnieć, że w obiektach tych pracuję bez przerwy ponad 43 lata - od 22.10.1968 roku. To tu rozpoczynałem swoją zawodową służbę wojskową w Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej. Ukończyłem Wyższą Oficerską Szkołę Radiotechniczną. W 2002 roku jednocześnie pracowałem w Centrum Szkolenia Radioelektronicznego i organizowałem bibliotekę Kolegium Karkonoskiego. Cały czas obserwowałem zachodzące zmiany budowlano-modernizacyjne w szkołach wojskowych w Jeleniej Górze. Widziałem pozytywnie zmieniający się wygląd obiektów koszarowych, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie torów kolejowych.

Cieszę się bardzo, że obiekty te pięknieją, że są w dobrych rękach. Patrząc obecnie na kampus, w wielu miejscach widać prace budowlane. Realizowana jest przebudowa krytej pływalni, wymieniana jest instalacja wodociągowa na terenie kampusu, naprawiany jest gruntownie zbiornik na wodę do celów pożarowych, gruntowny remont jest w akademiku, modernizowany jest warsztat techniczny i pomieszczenia w rektoracie itp., można powiedzieć „Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w modernizacji”.

Myślę, że w przyszłości jeszcze dużo się zmieni, że kampus będzie jeszcze piękniejszy.

66 rocznica zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami

W poniedziałek, 9 maja 2011 r., na terenie Skansenu Uzbrojenia Wojska Polskiego przy ulicy Sudeckiej w Jeleniej Górze, odbyła się uroczystość, z okazji 66 rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie.



Przybyły poczty sztandarowe związków kombatanckich, instytucji oraz szkół z dawnego województwa jeleniogórskiego.





Szczególnie ciepło i serdecznie witano bohaterów tego wydarzenia, byłych żołnierzy różnych frontów II wojny światowej, którzy – choć coraz mniej liczni – aktywnie, w mundurach, biorą udział w dorocznej ceremonii.



Kombatanci i weterani przybyli ze swoimi rodzinami i znajomymi.

Wśród licznie zgromadzonych uczestników byli pionierzy – pierwsi polscy, po II wojnie światowej, mieszkańcy - Jeleniej Góry i okolicznych miejscowości, członkowie organizacji pozarządowych, mieszkańcy Jeleniej Góry. Przybyli także emerytowani żołnierze ze Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar”.

Licznie stawiała się młodzież ze szkół jeleniogórskich.



Obecni byli politycy oraz przedstawiciele władz m.in.: poseł na Sejm RP Marzena Machałek, Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego Jerzy Łuźniak, radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego Marek Obrębalski, Starosta Jeleniogórski Jacek Włodyga oraz Starosta Lwówecki Stanisław Mrówka.



Władze Jeleniej Góry reprezentowali: Prezydent Miasta Marcin Zawila, oraz Zastępca Prezydenta Miasta Zofia Czernow.

W uroczystości uczestniczyli też liczni przedstawiciele władz, instytucji i organizacji z sąsiednich powiatów (jeleniogórski okręg Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych obejmuje obszar byłego województwa jeleniogórskiego).

Uroczystość prowadził ppłk Marek Gołębiowski, który przywitał także duchownych rzymsko-katolickich: księdza prałata Józefa Steca - kapelana jeleniogórskich kombatantów oraz księdza kanonika Bogdana Żygadło - dziekana Dekanatu Jelenia Góra – Zachód.



Marcin Zawila, prezydent Miasta Jeleniej Góry, podziękował weteranom za ofiarność i podziękował im też za to, że wciąż jeszcze są i dają świadectwo historii. Mówił także o nietrwałych i niepewnych sojuszach RP z 1939 roku zestawiając je z aktualną sytuacją Polski, która – jak zaznaczył – ma obecnie trwałych i pewnych sojuszników.



Prezes Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych płk w st. sp. mgr Edward Jakubowski przypomniał krwawą i także liczną ofiarę Polaków podczas wojny i z rozżaleniem wspominał zmarginalizowanie wysiłku naszego narodu podczas końca działań wojennych, kiedy to Polscy nie zaproszono do podpisania aktu kapitulacji Niemiec hitlerowskich.

Mówca zwrócił się do młodzieży przypominając, jak wielu młodych ludzi poległo na frontach wojny.

Nawiązał do patriotyzmu w sercach Polaków.

Następnie wezwał uczestników uroczystości do uczczenia chwilą ciszy, pamięć poległych za wolność Ojczyzny.

– **Nigdy, nigdy, nigdy więcej wojny!** – zakończył płk Jakubowski.



Ksiądz prałat Józef Stec – w swoim wystąpieniu analizował pojęcie wolności, której znaczenie w czasach współczesnych bywa opacznie pojmowane, jako cel sam w sobie.

Pamiętajcie, że wolność jest jedynie narzędziem, które trzeba umieć wykorzystać w kształtowaniu ducha i ciała – mówił duchowny, zalecając młodym rozważenie problemu życia i śmierci ich rodaków, którzy – wchodząc w dorosłe życie – musieli sprostać wyzwaniom czasu wojny a wolność dla nich była skarbem w znaczeniu, które dziś trudno jest pojąć.

W trakcie uroczystości płk Jakubowski udekorował sztandar Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych w Jeleniej Górze odznaczeniem za zasługi dla ZKRPIBWP.

Odnaczenie otrzymała także Pani dyrektor mgr Joanna Marczevska. Odnaczenia te nadano za szczególne osiągnięcia szkoły w patriotycznym wychowaniu młodzieży.



Plk Edward Jakubowski dekoruje sztandar Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych w Jeleniej Górze odznaczeniem nadanym przez Zarząd Główny Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.



Pani Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych Joanna Marczevska otrzymuje odznaczenie nadane przez Zarząd Główny Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Zarząd Główny ZKRPIBWP wyróżnił również osoby, które szczególnie zasłużyły się dla środowiska jeleniogórskich kombatantów i weteranów.

Wśród wyróżnionych był m.in. ppłk Marek Gołębiowski, prezes „Radar”, od wielu lat prowadzący uroczystości kombatanckie i patriotyczne na terenie miasta i powiatu jeleniogórskiego.



Płk w st. sp. Edward Jakubowski dekoruje ppłk. rez. Marka Gołębiowskiego „Kombatanckim Krzyżem Pamiątkowym – Zwycięzcom” przyznany za zasługi dla środowiska jeleniogórskich kombatantów.



Ppłk rez. Marek Gołębiowski przyjmuje gratulacje od Pani wiceprezydent Miasta Jeleniej Góry Zofii Czernow.

Po odegraniu Roty przez Orkiestrę Dętą przy Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze (która zapewniła oprawę muzyczną całej uroczystości) pod pomnikiem pamięci złożono wieńce i kwiaty.



Kwiaty składa Wiceprezydent Miasta Jeleniej Góry Zofia Czernow.



Gen. bryg. w st. sp. Bronisław Peikert oraz pptk w st. sp. Zbigniew Deręgowski składają kwiaty w imieniu Stowarzyszenia „Radar”.



*Delegacja jeleniogórskiego koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.
Od lewej: Tadeusz Smoliński, Edward Basałygo, Jan Szałaj.*

A teraz zapraszam wszystkich na wojskową grochówkę!
Mamy ponad 350 porcji – zachęcił płk Jakubowski.



Ppłk rez. Marek Gołębiowski wśród kolegów ze Związku Żołnierzy Wojska Polskiego



Grochówka smakowała wszystkim.

Przemówienie
z okazji uroczystości upamiętniającej 66 rocznicę zakończenia II wojny światowej

wygłoszone 9 maja 2011 r.
przez Prezesa Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów
Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Jeleniej Górze
płk. w st. sp. Edwarda Jakubowskiego

Drodzy Kombatanci wszystkich frontów II wojny światowej i Związków z pocztami sztandarowymi.

Szanowne wdowy po kombatantach.

Szanowni parlamentarzyści.

Szanowni księża.

Drodzy, zacni goście.

Mieszkańcy pięknego Miasta Jeleniej Góry i sąsiednich miejscowości.

Muzycy zasłużonej Dolnośląskiej Orkiestry.

Delegacje organizacji pozarządowych.

Kochane nasze dzieci, droga młodzieży szkolna z pocztami sztandarowymi.

Wszyscy tu obecni.

Maj jest dla polskich kombatantów, weteranów II wojny światowej i całego narodu czasem szczególnej pamięci.

To w maju zakończyły się działania wojenne w Europie, a 8. maja obchodzony jest Dzień Zwycięstwa.

To w maju 2 Korpus Polski przelewał krew w zwycięskiej bitwie o Monte Cassino.

To w maju na terenie Związku Radzieckiego rozpoczęło się formowanie 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, której przypadło w udziale uczestniczenie w Bitwie o Berlin.

W rozstrzygających operacjach w kwietniu i maju 1945 roku Polskie Siły Zbrojne na Wschodzie i Zachodzie liczyły ponad 600 tys. żołnierzy. Jako jedyni z armii koalicyjnych atakowaliśmy III Rzeszę z trzech stron.

Na obszarze okupowanej Polski nasze formacje konspiracyjne wiązały kilka dywizji niemieckich, zaś w 1944 r. powstańcy warszawscy walczyli dwa razy dłużej, niż prawie pięćmilionowe siły armii francuskiej, belgijskiej, holenderskiej i brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego w kampanii 1940 roku.

**Ale mówiąc o zwycięstwie warto także pamiętać,
że okupione zostało ono straszliwą ceną.**

W wojnie obronnej 1939 roku zginęło, zmarło z ran i zostało rannych w walkach 175 tys. żołnierzy. Do niewoli dostało się 400 tysięcy, z których 120 tysięcy nie wróciło do kraju, a 14 tysięcy polskich oficerów straciło życie w dołach śmierci w Katyniu.

Wysokie były polskie straty poniesione w latach 1943-1945 na froncie wschodnim. Spośród prawie 400 tysięcy żołnierzy poległo i zmarło z ran 26 113, rany odniosło 33 tysiące, zaginęło bez wieści 7330.

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie liczące w maju 1945 r. 219 tysięcy żołnierzy, poniosły równie wysokie straty. Poległo i zmarło z ran 7608 żołnierzy, rannych zostało ponad 10 tysięcy.

Państwo Polskie w wyniku działań wojennych straciło 20% swojego terytorium.

W 1946 roku (w porównaniu do 1938 roku) produkcja rolna spadła do 38%, przemysłowa do 70%. zniszczeniu uległo ponad 50% zakładów przemysłowych.

Zginęło około 6 milionów obywateli polskich, a uwzględniając straty poniesione na terenach wschodnich, ludność Polski zmniejszyła się prawie o 30%.

I o tym też warto pamiętać świętując Dzień Zwycięstwa.

Polacy walczyli najdłużej spośród wszystkich członków wielkiej koalicji antyfaszystowskiej i mimo tego nie zostali zaproszeni do udziału w podpisaniu bezwarunkowej kapitulacji Niemieckich Sił Zbrojnych i Trzeciej Rzeszy.

Nie zaprosił Polaków generał Dwight D. Eisenhower – naczelny dowódca Sojuszniczych Sił Ekspedycyjnych w Europie, w imieniu którego kapitulację wojsk niemieckich na froncie zachodnim w Reims, 7 maja 1945 roku, przyjął szef sztabu Sojuszniczych Sił Ekspedycyjnych generał Bedell Smith, w obecności przedstawiciela armii francuskiej i radzieckiej od szefa sztabu dowodzenia OKW – generała Alfreda Jodla.

Nie zaprosił też Polaków marszałek Georgij Żukow przyjmujący w obecności przedstawicieli armii amerykańskiej i francuskiej, 9 maja 1945 r., akt bezwarunkowej kapitulacji sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy od szefa sztabu naczelnego dowództwa armii niemieckiej feldmarszałka Wilhelma Keitela.

Obszar polskiego wysiłku zbrojnego w II wojnie światowej obejmuje przede wszystkim ziemie polskie, które trzykrotnie stawały się obszarem krwawych walk wojsk regularnych w 1939 i 1941 r. oraz w latach 1944-1945. W czasie okupacji stanowiły najefektywniejszy pomost transportowy i operacyjny dla wojsk niemieckich walczących na froncie wschodnim w latach 1941-1945. Na polskich ziemiach rozwijający się bardzo dynamicznie ruch oporu miał szczególne znaczenie militarne.

W naszej patriotycznej uroczystości uczestniczą:

- nieliczni już Żołnierze Września,
- żołnierze I i II Armii Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Mamy tutaj żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Armii Ludowej i innych ugrupowań.

Są Ci, którzy przeszli przez obozy koncentracyjne, łagry i więzienia.

Są również Ci, którzy przeszli tajgi syberyjskie, Kazachstan – deportowani całymi rodzinami, w ilości ponad półtora miliona Polaków – kobiety, dzieci, starcy - za to, że byli Polakami.

Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że Związek Sybiraków powstał w styczniu 1928 roku, a jego pierwszym, honorowym członkiem z legitymacją nr 1 był sybirak Józef Piłsudski.

Są tu nauczyciele tajnego nauczania, którzy walczyli bez broni – ucząc mowy polskiej, historii, geografii i innych przedmiotów.

Mamy tu dziś wdowy po zmarłych kombatantach, którym wypadło bardzo często samotnie, w trudzie powojennych dni, wychowywać dzieci, jak również wnuki i prawnuki.

Mamy tu kończącą się żywą historię skromnych, solidnych, pracowitych ludzi – kombatantów wszystkich środowisk, którzy swoje młode lata poświęcili Ojczyźnie, biorąc udział w wojnie – a następnie przy odbudowie z ruin i zgłiszcz zniszczonego Kraju. Nie zabrakło ich przy odbudowie Warszawy, Wrocławia, Szczecina, tysięcy miast i wsi.

Wszyscy tu obecni kombatanci pamiętają cenę zwycięstwa.

Maj 1945. Maj 2011. To już 66 lat od zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami.

Pamiętamy krwawe i okrutne lata wojny i okupacji. Jeszcze toczyła się kampania wrześniowa, gdy pod salwami hitlerowskich plutonów egzekucyjnych ginęli bohaterscy obrońcy Poczty Gdańskiej, mordowani byli niewinni mieszkańcy Bydgoszczy, całe wsie i miasta objęte były pacyfikacją i wysiedleniem.

Obok wielkich kombinatów zagłady takich jak Auschwitz-Birkenau czy Majdanek, w których rozstrzeliwano, mordowano i gazowano miliony ofiar, istniały obozy natychmiastowej zagłady: Treblinka, Sobibór, Bełżec i setki innych, które są tragicznymi pomnikami hitlerowskiego ludobójstwa.

Dziś składamy hołd wszystkim tym, którzy zginęli nie tylko na wszystkich frontach II wojny światowej, ale również w łagrach i więzieniach nieludzkiej ziemi – Golgoty Wschodu, Katyniu, Ostaszkowie, Miednoje i setkach innych miejsc.

Przywołać musimy dziś tych, którzy zmarli z głodu, zimna, chorób i ciężkiej pracy, którzy zmarli w całym okresie powojennym.

Bardzo bolesnym jest to, że wśród zamęczonych, zagłodzonych, rozstrzelanych, spalonych żywcem, wydartych z rąk matek i ojców były nasze polskie dzieci.

Dzieci Zamojszczyzny, Łodzi, Warszawy, Powstania Warszawskiego i setek innych miast i wsi. Te dzieci mogły z nami budować powojenne życie.

Okrutny los chciał jednak inaczej.

W tym miejscu przywołujemy tych wszystkich, którzy zginęli w tragicznej katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem na czele z Lechem Kaczyńskim - Prezydentem RP i Jego Małżonką oraz osobami towarzyszącymi w drodze na uroczystości 70 rocznicy ZBRODNI KATYŃSKIEJ.

Tych, którzy zginęli w latach II wojny światowej i zmarli w okresie powojennym, i tych których 10 kwietnia 2010 roku los dopisał do żałobnej karty podwójnego Katynia naszej historii.

Proszę o powstanie.

Pochylmy wszystkie tu obecne sztandary.

Pamięć Im poświęconą, uczcijmy chwilą ciszy.

Dziękuję.

Dziś w 66 rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami oraz 71 rocznicę tragicznej zbrodni katyńskiej oraz 1 rocznicę tragedii smoleńskiej, pragnę Wam – polegli i pomordowani – w imieniu żywych zameldować, że Wasza ofiara, tak obficie złożona na Ołtarzu Ojczyzny, nie była daremna.

Mamy dziś Ojczyznę wolną i niepodległą.

Na drogach żołnierskich marszów i wspólnych bitew, tworzyliśmy historię.

Szliśmy naprzód po zwycięstwo. Szliśmy po niepodległość.

Maj 1945 roku był już aktem dziejowej sprawiedliwości zrodzonej w ramach wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

Historia nigdy nie szczędziła narodowi polskiemu tragedii, rozpaczy i cierpień.

Szanowni zebrani. Wszyscy tu obecni.

Dobrze się stało, że w naszej podniosłej patriotycznej uroczystości uczestniczy młode pokolenie ze szkół podstawowych i średnich - ze swoimi wychowawcami.

Pragniemy abyście w przyszłości zachowali właściwy stosunek do pracy i patriotycznego umiłowania Ojczyzny, dbając o ciągłość historii naszej państwowości.

Pragniemy, aby wojna nigdy nie była Waszym udziałem.

Przecież w piersiach Waszych biją serca, serca, które pulsują Polską i w niej musicie widzieć swoją przyszłość.

Kończąc, niech mi wolno będzie z tego szczególnego miejsca pamięci, głośno zawołać o zgodę narodową i zbiorowy wysiłek każdej Polki i każdego Polaka dla dobra Kraju.

Niech krew przelana na frontach II wojny światowej zawsze przemawia do pokoleń.

Swoje wystąpienie zakończę słowami – hasłem Henryka Sienkiewicza:

***„Tobie krwi ofiarnie przelana
Niech będzie wieczna chwała”***

Nigdy, nigdy , nigdy więcej wojny.



Pomnik na terenie Skansenu Uzbrojenia Wojska Polskiego w Jeleniej Górze.

„RADAR”– „z ziemi włoskiej do Polski”

Koniec roku 1943 i początek 1944 dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oznaczał wejście na scenę europejskiego Teatru Działań Wojennych.

26 stycznia 1944 II Korpus dowodzony przez gen. dyw. Władysława Andersa włączony został do składu 8 Armii brytyjskiej dowodzonej przez gen. Oliviera Leese.

Korpus w owym czasie tworzyły następujące związki taktyczne:

- 3 Dywizja Strzelców Karpackich pod dowództwem gen.bryg. Bronisława Ducha,
- 5 Kresowa Dywizja Piechoty pod dowództwem gen.bryg. Nikodema Sulika,
- 2 Warszawska Brygada Pancerna pod dowództwem gen.bryg. Bronisława Rakowskiego.

A ponadto artyleria, saperzy, łączność, służba zdrowia i Baza II Korpusu.

W sumie stan osobowy tego związku operacyjnego wynosił blisko 3 tys. oficerów i ponad 43 tys. szeregowych¹¹.

W tym samym czasie przeciwnik - siły niemieckie Grupy Armii „C” dowodzone przez feldmarszałka Alberta Kesselringa, ustępując pod naciskiem atakujących je wojsk amerykańskiej 5 Armii gen. Marka Clarka i brytyjskiej 8 Armii wspomnianego już gen. Leese, z zamiarem stawienia oporu zatrzymały się na linii Ortona-Cassino-Minturo nazwanej „Linia Gustawa”.

Linia ta słusznie doceniona przez feldmarszałka stanowiła najkorzystniejszy z punktu widzenia jego obrony, odcinek frontu, ponieważ położony w najwęższym miejscu „włoskiego buta” posiadał na zapleczu liczne szlaki komunikacyjne, umożliwiające przemieszczanie się niemieckiej broni pancernej.

Vice-versa po stronie alianckiej linie komunikacyjne były nieliczne, wąskie zmuszające do posuwania się doliną rzeki Liri, po uprzednim pokonaniu dwóch innych rzek: Garigliano i Rapido. Na domiar złego droga nr 6 wiodąca do Rzymu, wijąca się wzdłuż doliny rzeki Liri była blokowana górotworem Monte Cassino, z którego Niemcy mogli prowadzić skuteczny ogień zaporowy.

Miarą ogromnego wysiłku i trudności pokonania „Linii Gustawa” jest fakt, że o ten odcinek na przestrzeni czasu od 17 stycznia do 23 kwietnia 1944 roku siły alianckie stoczyły trzy bitwy nie uzyskując powodzenia.

Pierwsza z bitew o Monte Cassino była toczona przez angielski X Korpus, który z zadaniem wyjścia od południa w dolinę rzeki Liri po

11 Vide: Wojsko Polskie w II wojnie światowej, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2005, s. 225.

przekroczeniu rzeki Garigliano i zorganizowaniu przyczółka został jednak zastopowany przez cztery niemieckie dywizje 10 Armii pod dowództwem gen. H. Vietinghoffa. Jednocześnie prowadził działania zaczepne nacierając przez rzekę Rapido amerykański 2 Korpus. Natomiast francuski Korpus Ekspedycyjny otrzymał zadanie oskrzydlić od północy masyw Monte Cassino. W ciężkich walkach, mimo uzyskania pewnego postępu w opanowaniu okolic Monte Cassino, zaniechanie ataku na południową część góry spowodowało kontruderzenie nieprzyjaciela i odbicie części utraconego przezeń terytorium.

Druga bitwa o Monte rozpoczęła się 15 lutego i została podjęta przez Korpus Nowozelandzki, który zluźował w tym czasie 34 Dywizję amerykańską. Korpus w składzie hinduskiej 4 Dywizji Piechoty i nowozelandzkiej 2 Dywizji Piechoty po lotniczym wsparciu natarcia na wzgórze klasztorne nie osiągnął w walce założonego celu (zdobycia Monte Cassino) ponosząc straty w liczbie 2400 zabitych i rannych.

Tak, więc po upływie miesiąca, 15 marca po raz trzeci podjęto próbę zdobycia w bitwie zajętego przez Niemców wzgórza klasztorne. Zadanie zlecone zostało ponownie Korpusowi Nowozelandzkiemu. Mimo opanowania prawie całej miejscowości Cassino i podejścia do wzgórza, samo wzgórze opanowane nie zostało. Straty wyniosły około 4000 żołnierzy zabitych i rannych. Droga na Rzym nadal pozostała nie do przebycia.

W tym stanie rzeczy głównodowodzący siłami sojuszniczymi na terenie Italii, (15 Grupa Armii) gen. Harold Alexander zdecydował o rozpoczęciu czwartej bitwy o Monte Cassino w dniu 11 maja 1944 roku siłami będącego w odwodzie polskiego II Korpusu, z zadaniem otwarcia drogi na Rzym.

(...) „Według gen. Andersa, korpus polski ma otworzyć drogę do Rzymu, aby to zrobić, musi zdobyć kompleks Monte Cassino, gdyż tylko w ten sposób siły główne będą miały możliwość wyjścia w dolinę rzeki Liri i nawiązania styczności z linią obrony „Hitlera”.¹²

A zatem, w dniu 11 maja 1944 r. o godzinie 23.00 na froncie od Acquafondata po Morze Tyrreńskie nawałą ogniwą 2000 dział 5 i 8 Armii rozpoczęła się czwarta bitwa o Monte Cassino.

XIII Korpus 8 armii brytyjskiej przystąpił do forsowania rzek Rapidi i Gari. II Korpus polski z misją zdobycia kompleksu Monte Cassino, jako zadania bliższego i prowadzenia działań na kierunku Piemonte, jako zadania dalszego wszedł do boju o godzinie 1.00 dnia 12 maja. Oddziały i pododdziały korpusu w ciężkich, krwawych walkach na „Widmie” przeciw 1 batalionowi spadochronowemu z 1 Dywizji Spadochronowej i w „Gardzieli” ponosząc duże straty nie uzyskały powodzenia. Rozkazem dowódcy 8 Armii brytyjskiej nakazano przerwanie ataku, uznając jednak, że polski korpus ściągnąwszy na siebie większość siły ognia niemieckiej artylerii, wykonał swoje zadanie operacyjne i umożliwił XIII Korpusowi utworzenie przyczółka na rzece Rapido.

17 maja o godz. 7.00 rozpoczęło się drugie natarcie polskich oddziałów. Działania zaczepne toczyły się ze zmiennym szczęściem. Jednak już 18 maja okazało się, że opór nieprzyjaciela zaczyna słabnąć. I tak,

12 Op.cit.s.228, 229.

o godzinie 9.30 do klasztoru na Monte Cassino wszedł patrol 12 pułku ułanów pod dowództwem por. Gurbiela stwierdzając, że obiekt został przez Niemców opuszczony. O godzinie 10.45 na murach klasztoru zawisła polska flaga narodowa, a obok niej (z rozkazu gen. Andersa) również flaga brytyjska.

W walce zginęli ppłk Kamiński dowódca 13 batalionu strzelców, płk Kurek dowódca 5 Wileńskiej Brygady Piechoty, płk dypl. Jerzy Jastrzębski zastępca dowódcy 3 Dywizji Strzelców Karpackich, ppłk K. Fanslau dowódca 4 batalionu z 2 Brygady Strzelców Karpackich i wyznaczony kolejno na to stanowisko mjr Józef Stojewski-Rybczyński.

W dniu 23 maja 8 Armia brytyjska rozpoczęła szturm na „Linie Hitlera”. Natomiast następnego dnia w wyniku ciężkich walk opanowano Piedimonte siłami grupy „Bob” pod dowództwem ppłk. Bobińskiego, zastępcy dowódcy 2 Brygady Pancерnej. 25 maja „Linia Hitlera” została przerwana.

Straty własne II Korpusu w bitwie o Monte Cassino to ponad 900 poległych, blisko 3000 rannych i 345 zaginionych.

4 czerwca wojska amerykańskie weszły do Rzymu.

Jeśliby umownie przyjąć, że działania II Korpusu polskiego w walkach na półwyspie Apenińskim składały się z trzech etapów, to pierwszy z nich w czasie od 17.05 do 25.05.1944 r. zakończył się zdobyciem Monte Cassino i Piedimonte.

Po niezbędnym, w związku z wyczerpującym okresem intensywnych bojów, wypoczynku II Korpus siłami swoich oddziałów, w dniu 17 czerwca przystąpił do drugiego etapu działań bojowych w pościgu za nieprzyjacielem wzdłuż wybrzeży Adriatyku w kierunku na Ankonę.

Dowódca II Korpusu gen. Władysław Anders swoim rozkazem nr 4 z 2 lipca precyzując wytyczne do bitwy o Ankonę przydzielił szczegółowe zadania dla 3 Dywizji Strzelców Karpackich, 5 Kresowej Dywizji Piechoty, 2 Brygady Pancерnej i Grupy Artylerii. Związki te walcząc na froncie o szerokości 60 kilometrów (w tym 40 km w styczności z nieprzyjacielem) ze zmiennym szczęściem w zaciętych walkach tworzyły podstawę wyjściową do natarcia na Ankonę.

Natarcie rozpoczęło się 17 lipca. Zdobycie Monte della Crescia umożliwiło wykonanie manewru oskrzydającego, wyjście na tyły wojsk niemieckich i opanowanie brzegów Adriatyku. W ten sposób już 18 lipca o godz. 14.30, siłami jednostek II Korpusu, w jedynej samodzielnej operacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, została zdobyta Ankona wraz z portem morskim i jego urządzeniami w stanie nienaruszonym. Tym samym rozkaz dowódcy 8 Armii brytyjskiej gen. Oliviera Leese nakazujący II Korpusowi pościg na nieprzyjacielem wybrzeżem Adriatyku i: „(...) opanowanie i zapewnienie otwarcia portu w Ankonie, który stał się niezbędny ze względów gospodarczych”¹³ został ściśle wykonany.

W walkach o Ankonę jednostki II Korpusu poniosły straty bezpowrotne w liczbie 496 poległych i 139 zaginionych. Natomiast 1789 żołnierzy zostało rannych w boju. Zdobycie Ankony kończy, umownie przyjęty, drugi etap walk

13 Op. Cit str. 235.

II Korpusu na terenach Italii. Bezpośrednio po nim zaczyna się trzeci etap pościgu za nieprzyjacielem na kierunku do „Linii Gotów” z zadaniem zdobycia Bolonii.

W okresie od 5 sierpnia do przełomu sierpnia i września 1944 r. siły 3 Dywizji Strzelców Karpackich w ciężkich bojach toczonych w warunkach zdeterminowanego oporu wroga, (kilkakrotnie dochodziło do walki wręcz) przełamały przedni skraj „Linii Gotów”. W połowie października w okresie ulewnych deszczów i w niezwykle trudnych warunkach terenowych (rozmiękłe górskie drogi) oddziały 5 Dywizji weszły do boju i po sforsowaniu rzeki Rabbi, 25 października zajęły Predappio - miejscowość, w której urodził się Mussolini.

II Korpus działając na skrzydle 8 Armii siłami 3 Dywizji nacierającej w pierwszym rzucie z odwodem w postaci 5 KDP i 2 Brygady Pancerniej przełamując w walkach niemieckie pozycje obrony w Apeninach Emiliańskich 17 grudnia doszedł do rzeki Senio.

1500 poległych, rannych i zaginionych to bolesna strata poniesiona przez II Korpus w tych bojach.

Wiosenna ofensywa 8 Armii dowodzonej przez gen. R.L. Mc Creery, w składzie której na lewym skrzydle działał II Korpus pod dowództwem gen. Szyszko-Bogusza (gen. Anders w międzyczasie został przeniesiony do Londynu na stanowisko p.o. Naczelnego Wodza) rozpoczęła się 9 kwietnia 1945 r. W działaniach zaczepnych korpusu brały udział 3 Dywizja Strzelców Karpackich, tzw. „Grupa Rud” pod dowództwem gen. Rudnickiego, 5 Karpacka Dywizja Piechoty i 2 Brygada Pancerna oraz wydzielona z niej tzw. „Grupa Rak” pod wodzą gen. Rakowskiego. Jednostki te miały przeciw sobie oddziały niemieckie 1 i 4 Dywizji Spadochronowej.

21 kwietnia 1945 r. „Grupa Rud” nacierając na Bolonię o godzinie 6.00 siłami 9 batalionu strzelców karpackich, witana entuzjastycznie przez mieszkańców, zajęła miasto.

Zwycięstwo zostało opłacone ofiarą 234 poległych i 1228 rannych. I tak, w zasadzie zakończył się trzeci etap działań bojowych i szlak bojowy II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

W bieżącym roku minęła 66 rocznica tamtych wydarzeń.

Staraniem przedstawicieli Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Jeleniej Górze w osobach: płk w st.sp. mgr inż. Tadeusz Kuś, ppłk mgr Edward Basałygo, ppłk Wawrzyniec Pióro i mjr Tadeusz Smoliński, z udziałem członków Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „RADAR” w osobach gen. bryg. w st. sp. dr Bronisław Peikert i Władysław Stasienko, w ramach turystycznej wycieczki do Włoch, zorganizowano podróż wojskowo-historyczną „Szlakiem walk gen. Andersa”¹⁴.

14 Vide: Podróż wojskowo-historyczno-turystyczna „Szlakiem walk gen. Andersa” 14-22 maja 2011 r. Adres internetowy zbzzjg@wp.pl - Związek Żołnierzy Wojska Polskiego Jelenia Góra.

Uczestnicy podróży (pokonując trasę o długości około 6000 kilometrów przez Czechy, Austrię do Włoch i z powrotem) odwiedzili miejsca pochówku polskich żołnierzy II Korpusu, którzy zginęli w walkach i zmarli z ran na terenach półwyspu Apenińskiego w latach 1944/45.

Słynny cmentarz polskich żołnierzy usytuowany został w tak zwanej „Dolinie Śmierci” to jest pomiędzy miejscowością Monte Cassino a wzgórzem „593”. Tędy wiódł główny kierunek uderzenia polskich jednostek II Korpusu pokonujących opór Niemców umocnionych na „Widmie”, „Głowie węża” i właśnie na wzgórzu „593”. Cmentarz ten kryje prochy 1072 polskich żołnierzy 3 Dywizji Strzelców Karpackich i 5 Kresowej Dywizji Piechoty a wśród nich również gen. Władysława Andersa, gen. Bronisława Ducha i abp. Józefa Gawliny.

Z cmentarza pod Monte Cassino pobrano ziemię do urny. Kolejnym cmentarzem odwiedzionym przez naszych przedstawicieli, był ten położony w Loreto. Kryje on prochy 1080 zabitych i zmarłych polskich żołnierzy. Wśród grobów pochowanych tam żołnierzy odnalezione zostało miejsce spoczynku por. Alojzego Janosza, oficera 14 batalionu strzelców, który 17 lipca 1944 r. zginął w walkach o „Linię Gotów”. Syn porucznika, uczestnik podróży, płk Janosz w czasach pokoju, pełnił zawodową służbę wojskową na stanowisku Zastępcy Komendanta Wyższej Oficerskiej Szkoły Inżynierskiej we Wrocławiu. Nie trudno sobie wyobrazić szczególną atmosferę tego spotkania syna z Ojcem – po latach.

Z tego cmentarza również pobrano ziemię do urny.

Największy polski cmentarz wojenny na terenie Italii to cmentarz w Bolonii-San Lazzaro di Savena. Leży tu 1416 żołnierzy. Wśród grobowców poległych m.in. odnaleziony został grób ogniomistrza Józefa Płaskiego, artylerzysty 5 pułku artylerii przeciwlotniczej 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Ogniomistrz był Ojcem uczestniczki podróży, pani Zofii Pławskiej-Zejdler. I z tego grobu pobrano ziemię do urny.

Pobranie ziemi z polskich cmentarzy wojennych położonych na terenie Włoch, wiązało się z zamierzoną ideą postawienia pomnika upamiętniającego naszych żołnierzy poległych w walkach o odzyskanie wolności Polski w I i II wojnie światowej, podjętą przez Honorowego Prezesa JSZR „Radar” gen. Bronisława Peikerta wraz z prezesem Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Jeleniej Górze ppłk. mgr. Edwardem Basałygo, w porozumieniu z gospodarzem terenu proboszczem Parafii Garnizonowej w Jeleniej Górze ks. prałatem płk. dr. Andrzejem Bokiejem.

Ziemia ta miała znaleźć się w specjalnie wydrążonych (oznaczonych miejscem i datą) niszach tegoż pomnika.

Idea „triumwiratu” została zrealizowana 15 sierpnia 2011 r., na terenie podwórca Kościoła Garnizonowego w naszym mieście, w trakcie uroczystości święta Wojska Polskiego, jak zawsze organizowanego i realizowanego przez Stowarzyszenie „RADAR”. Pomnik „Wolność krzyżami się mierzy” został odsłonięty.

Nazwę pomnika (której pomysłodawcami są trzej wyżej wymienieni oficerowie) zaczerpnięto z trzeciej zwrotki powszechnie, od lat, znanej pieśni: „Czerwone maki na Monte Cassino”:

*Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.*



Tak oto w Garnizonie Jelenia Góra żołnierze czasu pokoju – żołnierzom lat wojny wyzwolenczej XX wieku, wieczystą, wykutą w granicie pamięć i hołd oddali.

Przeformowanie 23 Śląskiej Brygady Artylerii i pożegnanie jej dowódcy

W dniu 23 sierpnia 2011 r. w Bolesławcu odbyła się uroczystość przeformowania 23 Śląskiej Brygady Artylerii na 23 pułk artylerii oraz przekazania obowiązków dowódczych przez płk. Jarosława Kraszewskiego. Obowiązki dowódcy 23 pułku artylerii objął płk Andrzej Lorenc.

Na tę uroczystość zostali zaproszeni i udział wzięli także przedstawiciele Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników RADAR – gen. bryg. Bronisław Peikert oraz płk Franciszek Mroczko. Uroczystość rozpoczęta została Mszą Świętą w Sanktuarium NMP którą celebrował ks. prałat Andrzej Jarosiewicz.

O godz. 12.30, w upale najcieplejszego dnia sierpnia, rozpoczął się apel na przeuroczym bolesławieckim rynku. Meldunek o gotowości do przekazania obowiązków od płk. J. Kraszewskiego przyjął Szef Szkolenia Wojsk Lądowych – gen. dyw. Paweł Lamla.

Na uroczystość przybyli także:

- dowódca 12 Dywizji Zmechanizowanej gen. dyw. Marek Tomaszycy,
- szef Wojsk Rakietowych i Artylerii Wojsk Lądowych
płk Jarosław Wierzcholski,
- byli szefowie Artylerii Śląskiego Okręgu Wojskowego,
- dowódca 10 Brygady Kawalerii Pancерnej
gen. bryg. Cezary Podlasiński oraz
- dowódcy pułków artylerii, przedstawiciele ośrodków szkolenia Wojsk Lądowych, komendanci innych służb mundurowych i jednostek garnizonu bolesławieckiego, byli dowódcy i żołnierze brygady, kombatanci oraz prezesi i dyrektorzy szkół i zaprzyjaźnionych zakładów pracy.

Szczególny wymiar miała obecność władz powiatu i miasta Bolesławiec, bolesławieckich instytucji samorządowych, władz powiatów sąsiadujących oraz licznie przybyłych mieszkańców miasta.

W swoim wystąpieniu płk J. Kraszewski podsumował ponad półtoraroczny okres dowodzenia jednostką, honorując najbardziej zasłużonych dla jej rozwoju i osiągających najlepsze wyniki w działalności służbowej. Po odczytaniu decyzji wyższych przełożonych i rozkazów okolicznościowych odznaczono żołnierzy medalami państwowymi i resortowymi, a następnie wręczono akty nominacyjne na wyższe stopnie wojskowe dla nowo mianowanych żołnierzy 23 pułku artylerii.



płk dypl. Andrzej Lorenc

W dalszej kolejności nastąpiło pożegnanie żołnierzy Grup Wsparcia Ogniwego przed udziałem w kolejnej zmianie PKW Afganistan. Zgodnie z tradycją na ręce artylerzystów wyjeżdżających w składzie X zmiany PKW do Afganistanu wręczono flagi jednostki, powiatu i miasta Bolesławiec.

Podniosłym momentem uroczystości było przekazanie sztandaru jednostki i przyjęcie dowodzenia 23 pułkiem artylerii przez płk. Andrzeja Lorenca.

Płk J. Kraszewski podziękował wszystkim żołnierzom i pracownikom jednostki za trud i wysiłek włożony w realizację zadań.

W kolejności płk A. Lorenc - nowy dowódca bolesławieckich artylerzystów zapewnił, że w swoim dowodzeniu będzie kontynuował pracę poprzedników.

Głos zabrali również Starosta Bolesławiecki - Cezary Przybylski i Prezydent Miasta - Piotr Roman, którzy nie szczędzili ciepłych słów podsumowując współpracę jednostki z instytucjami samorządowymi.

Uroczystość na bolesławieckim rynku zakończyła defilada pododdziałów przy akompaniamencie Wojskowej Orkiestry Garnizonowej z Wrocławia.

Dalsze uroczystości przebiegały na terenie koszar, gdzie w sali tradycji jednostki podpisano protokół przekazania obowiązków dowódcy.

W sali tradycji płk J. Kraszewski został również uhonorowany wieloma wyróżnieniami: od Dowódcy Wojsk Lądowych, Szefa Wojsk Rakietowych i Artylerii Wojsk Lądowych, a także żołnierzy bolesławieckiej brygady. Zgodnie z tradycją oficerowie uhonorowali odchodzącego dowódcę pamiątkową szablą oficerską. Również i w imieniu naszego Stowarzyszenia RADAR, okolicznościowy ryngraf, wręczył gen. bryg. Bronisław Peikert oraz płk Franciszek Mroczo. Podobny ryngraf, wraz z życzeniami sukcesów i owocnej współpracy, wręczono dowódcy 23 pułku artylerii płk. Andrzejowi Lorencowi.

Po części oficjalnej uczestnicy uroczystości mieli okazję zapoznać się ze sprzętem wojskowym bolesławieckich artylerzystów na żołnierskim pikniku, który uświetniły występy zespołów tanecznych i wokalnych z Bolesławieckiego Ośrodka Kultury, Młodzieżowego Domu Kultury oraz koncert wojskowego chóru „Rota” ze Złotoryi.

Do opracowania wykorzystano stronę: <http://www.23sba.sow.mil.pl/>

Spotkanie żołnierskich pokoleń 62 kompanii specjalnej w Bolesławcu

W dniu 3 września 2011 r. na terenie 2 pułku artylerii w Bolesławcu, przed pomnikiem poległych żołnierzy Pierwszej Samodzielnej Kompanii Commando i zmarłych żołnierzy 62 kompanii specjalnej zebrał się byli żołnierze, przyjaciele i sympatycy tej elitarniej niegdyś specjalnej jednostki komandosów.

Spotkanie komandosów w rocznicę utworzenia jednostki z roku na rok skupia coraz większą liczbę byłych żołnierzy i sympatyków 62 kompanii specjalnej „Commando”.

W obchodach udział wzięli m.in. Dowódca 11 Dywizji Kawalerii Pancernej gen. dyw. Mirosław Różański, Zastępca Dowódcy 1 Pułku Specjalnego Komandosów z Lublińca płk Sławomir Drumowicz.

Dowództwo Wojsk Specjalnych reprezentował płk Stanisław Gara, natomiast Departament Wychowania i Promocji Obronności MON Krzysztof Długokęcki.

W żołnierskiej uroczystości brały też udział władze samorządowe reprezentowane przez Prezydenta Miasta Bolesławca Piotra Romana oraz Wicestarostę Bolesławieckiego Stanisława Chwojnickiego, a także dowódcę garnizonu bolesławieckiego – dowódcę 23 pułku artylerii płk. Andrzeja Lorenca.



W trakcie uroczystego apelu przypomniano historię i dorobek jednostki oraz uczczono poległych i zmarłych jej żołnierzy. Następnie Prezes Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy 62 kompanii specjalnej „Commando” ppłk rez. Andrzej Żdan uhonorował upominkami najbardziej zasłużonych członków stowarzyszenia oraz dowódców jednostek i komendantów instytucji współpracujących ze Stowarzyszeniem.

Uroczysty apel w którym brały udział poczty sztandarowe jednostek wojskowych i szkół patronackich kształcących młodzież w klasach wojskowych zakończył się złożeniem kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym poległych i zmarłych żołnierzy Pierwszej Samodzielnej Kompanii Commando i 62 kompanii specjalnej.



Po apelu nastąpiła defilada „roczników” żołnierzy kompanii specjalnej.

Po uroczystym apelu uczestnicy spotkania zapoznali się z wyposażeniem jednostek specjalnych zaprezentowanych przez żołnierzy 1 pułku specjalnego oraz unikatowymi zbiorami prywatnego muzeum broni ze Świdnicy pana Stanisława Gabrysia.

Bardzo dużą atrakcją stanowiły pokazy Grup Rekonstrukcji Historycznych. Swoje wyposażenie zaprezentowały takie zespoły jak: „Commando 62” ze Świdnicy, Grupa Rekonstrukcji Historycznej 1 Samodzielnej Kompanii Commando ze Swarzędza oraz „Zielony Talizman” z Poznania.

Spotkanie zakończyła wspólna biesiada żołnierska.

Udział naszego Stowarzyszenia „RADAR”, w tym spotkaniu stał się już tradycją.

Stowarzyszenie reprezentowali: gen. bryg. w st. sp. Bronisław Peikert oraz ppłk w st. sp. Zbigniew Deręgowski.

płk w st. spocz. mgr Paweł Kaliński (tekst)

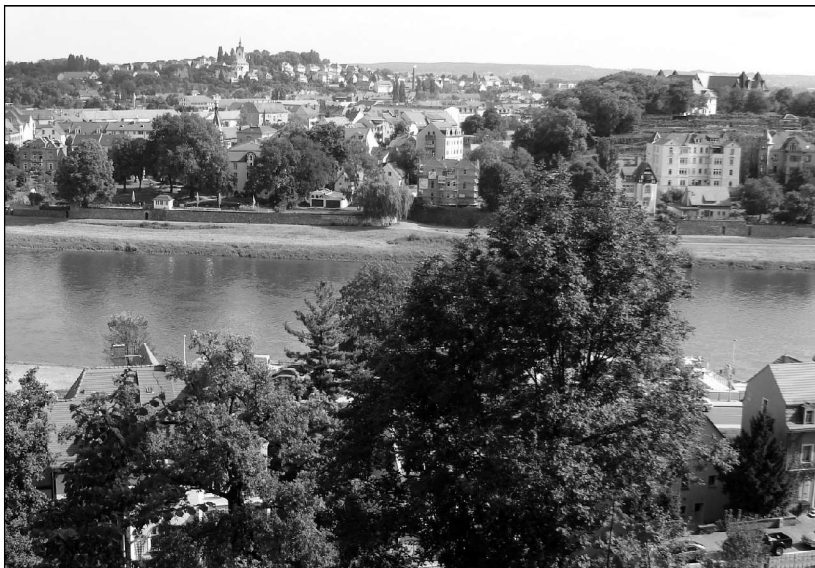
ppłk w st. spocz. mgr Stanisław Strycharski (zdjęcia)

Stowarzyszenie „Radar” z wycieczką w Miśni

Dzień 16 września 2011 roku był piękny, jak marzenie, słoneczny, ciepły i miły. Takim właśnie powinien być dzień wówczas, kiedy wybieramy się na wycieczkę. Symptomatycznym jest fakt, że dotychczas organizowane wycieczki „Radaru” przebiegały zawsze w pogodne dni. Widać główny inicjator i organizator tego przedsięwzięcia – Honorowy Prezes naszego Stowarzyszenia gen. bryg. dr Bronisław Peikert ma jakieś zakulisowe układy z Naturą. Chwała Mu za to.

Wyjechaliśmy raniutko drogą na Zgorzelec tak, aby po przejechaniu około sześćdziesięciu kilometrów przekroczyć była granicę polsko-niemiecką i wjechać na autostradę do Drezna. Autostrada piękna, szeroka, wraz z rozjazdami doskonale oznakowana i utrzymana. Podobno zazdrościć – nie ładnie. Ale trudno się nie poddać takiemu uczuciu.

Po około trzech godzinach jazdy, mijając Drezno, jesteśmy na miejscu.



Oto położona nad Łabą Miśnia, kiedyś stolica Saksonii.

Miasto stare, zbudowane na kilku wzgórzach, otoczone winnicami, pławi się w słońcu. Słynie ono między innymi (od wieków) uprawą winnej latorośli i produkcją znanych i cenionych białych win o nazwie Riesling oraz liczącą ponad trzysta lat manufakturą. To tutaj, bowiem, w pierwszej połowie osiemnastego wieku, to jest w roku 1710 powstała MEISSEN Manufaktur,

produkująca do dziś szeroką gamę wyrobów porcelanowych korzystając z miejscowych złóż specjalnej glinki.

To tu właśnie na polecenie ówczesnego władcy miano pracować nad wytworzeniem „kamienia filozoficznego”, który miał posłużyć do produkcji złotego kruszcu. Nie udało się. Sprawa wyglądała na „gardłową”. Szczęściem odkrycie cudownej glinki i nabycie umiejętności jej wybielania uratowało głowę niedosłusznego producenta złota. Miśnieńska porcelana potrafiła je zastąpić.

Obecnie, państwowa manufaktura, należąca do rządu landu Saksonia – Meissen Manufaktur nadal produkuje, ciesząc się światową sławą ekskluzywne dzieła sztuki, architektury, ozdoby i podarunki.



Nasza tłumaczka niemieckiego, Pani generałowa wraz z przewodnikiem płk. dr. inż. Jerzym Górkim negocjują zakup biletów wstępu do Muzeum. Negocjacje przebiegają w miłej atmosferze, ale za bilet trzeba zabulić po 7 euro od osoby. Nie ma zmituj!

Jak piszą w Erlebniswelt Haus Meissen, czyli w „Światowym przeżyciu w Muzeum Meissen” – folderze reklamowym instytucji: „kombinacja własnych surowców wydobywanych w najmniejszej, europejskiej, górskiej kopalni opracowywanych w ściśle strzeżonym własnym laboratorium barw (kolorów), pozwalającym na wytworzenie około 10.000 różnych wspaniałych odcieni, jak również wieloletnie kształcenie własnych, rodzimych, jak i uwzględnianie wpływów i refleksji nad wszystkimi azjatyckimi, ale również europejskimi stylami i wartościami i nad własną twórczością, wszystko to razem dało szczególną estetykę wyrobów miśnieńskich.”¹⁵

A zatem marka Manufaktury Miśnieńskiej cieszy się wzięciem i uznaniem w świecie.

Chodziliśmy po salach muzeum oglądając różne przedmioty z porcelany, ale to później.

15 Vide:MEISSEN Manufaktur seit 1710, adres internetowy service@meissen.com



A cena? Widać na załączonym zdjęciu – bez komentarza.

Na wstępie pokazano nam proces wytwarzania miśnieńskiej porcelany. Okazuje się, że (wysoka) cena wyrobów podyktowana jest faktem wyłącznie ręcznego sposobu produkcji. A zatem poczynając od misy, talerza czy dzbana lub amfory przez jej upiększanie elementami zdobniczymi, po dekoracyjne pomalowanie wszystko wykonuje się ręcznie.



Młody pracownik manufaktury na naszych oczach formował misy z gliny porcelanowej. Podkreślić należy, że jego działania były opisywane po polsku.

Stanowisko to zostało wyposażone w urządzenie przekazujące komentarz słowny w różnych językach. Wystarczyło wcisnąć odpowiedni przycisk urządzenia odtwarzającego i natychmiast pojawiła się właściwa wypowiedź słowna. A zatem mogliśmy dokładnie dowiedzieć się, co i jak należy zrobić, aby otrzymać pożądaną kształt przedmiotu.

Do wytworzenia misy potrzebna jest odpowiednia forma, do której wkłada się potrzebną ilość plastycznej gliny porcelanowej i wciska kolejną formę. Nadmiar materiału zostaje usunięty. Po upływie pewnego czasu (potrzebnego do przeschnięcia surowego wyrobu) z formy wydostaje się produkt porcelanowy.

Powyższa procedura zapewnia uzyskanie, pożądanego bardzo cienkościennego przedmiotu. Im cieńsze są ścianki naczyń, tym bardziej rośnie wartość wyrobu.

Jak widać cały proces wytwarzania wykonywany jest ręcznie, co wymaga zdolności manualnych, wiedzy fachowej oraz doświadczenia zatrudnionych tu pracowników.

Następne pomieszczenie to pracownia plastyczna.

Wykonywane tu prace wymagają cierpliwości, zmysłu artystycznego i wielkiej precyzji wykonania. Pewnie, dlatego pracują tu panie.



Uzyskane najpierw z formy, widoczne na zdjęciu, różne kształty przedmiotów dekoracyjnych, otrzymują dodatkowe ubogacające elementy wystroju. Są to bardzo drobne elementy, których nie można umieścić w formie.

Przechodzimy do pomieszczenia malarni. Pracownica demonstruje dekorację na surowej porcelanie i gotowe wyroby, już po pokryciu ich emalią i wypaleniu.

Proszę zwrócić uwagę, że trzymany przez malarkę talerz został pomalowany na kolor zielony. Stojące na pierwszym planie półmisek i talerz, również były pomalowane na ten kolor. Jednakże po pokryciu ich emalią i po wypaleniu zmieniły go na ciemno błękitny.



I tu mieści się tajemnica składu chemicznego farby wytwarzanej w laboratorium manufaktury, o którym już była mowa. O tym dowiedzieliśmy się z komentarza w naszym języku pochodzącego z urzędzenia, które już opisałem. Osobiście byłem mile zaskoczony, że pracownicy poszczególnych warsztatów, bez żadnych wątpliwości rozpoznają obcokrajowców i automatycznie włączają właściwy komentarz. Sami nie odzywają się w ogóle, słusznie (a może nie słusznie) uznając, że „na migi” dogadać się nie da.



A to już kolejny warsztat malarski – obsługiwany również przez panie. Do obróbki przeznaczone są wyroby wypalone i pokryte emalią. Pokrywa się je malowidłami różnokolorowymi i ponownie wypala. Powyższa technologia umożliwia otrzymanie produktów bajecznie kolorowych. Jak nas informowano, możliwości są ogromne. Tutejsze laboratorium, (o czym pisałem wyżej) posiada około dziesięciu tysięcy odcieni kolorów wykorzystywanych do malowania porcelany.

Trzeba podkreślić, że pracownicy tego warsztatu muszą posiadać wykształcenie i kwalifikacje artystycznego malarstwa.

Żadne szablony nie są tu używane. Całością produkcji wykonywanej (oczywiście tylko ręcznie) na tym stanowisku stanowi wysoki kunszt sztuki malarskiej i jest całkowicie autorskim dziełem zatrudnionych tu pracowników. Ciekawostką jest fakt łączenia tradycji Miśnieńskiej Porcelany z produkowanym w okolicy winem. Stąd częstym motywem malowanych flakonów są winne grona. W bieżącym roku Saksonia świętuje 850 lecie uprawy winorośli.



Powyżej sklep z wyrobami miśnieńskiej porcelany.



Ilość wystawionych do sprzedaży przedmiotów jest ogromna.

Uczestnicy wycieczki oglądając z zainteresowaniem te wszystkie „cudeńka” liczą posiadane walory. Jakby nie liczyć, wychodzi stale – za mało. A zatem jedyne, co można, to można popatrzeć.



Autor zdjęć zatroskany myślą o marności naszych emerytur.

Kończymy zwiedzanie muzeum manufaktury oszołomieni mnogością form, rodzajów, barw i cenami tutejszych wyrobów.

Opuszczamy muzeum i pieszo udajemy się na zwiedzanie miasta i jego zabytków. Pogoda nadal piękna. Ociepliło się i jest naprawdę przyjemnie. Na ulicach zwykły ruch kołowy i pieszy.

Mieszkańcy śpieszą do swoich zajęć i obowiązków. Jest spokojnie. Żadnych niewłaściwych zachowań, nikt nie przeklina nie wygłupia się ani nie idzie pijany. Nasza grupa nie zwraca niczyjej uwagi. Widać tubylcy przyzwyczajeni są do obecności obcokrajowców w ich mieście.

Panuje wszechwładna czystość. Wiadomo „Ordnung must sein!”¹⁶

16 Z niemieckiego: „porządek musi być”



Powyżej panorama Międzyzdroj z widokiem na północ. Widać most przez Łabę. Zdjęcie wykonane zostało ze wzgórza, na którym mieści się zespół obiektów sakralnych wraz z katedrą ewangelicką i pomieszczeniami pastora oraz jego pomocników.

Wzgórze jest wysokie. Na szczyt prowadzą kamienne schody a przy nich ostrzeżenie: „w czasie zimy schody nie podlegają odśnieżaniu!” Ciekawe? Owszem. Znow ten „niemiecki porządek” i urzędowy asekurancyzm. Oznacza to mniej więcej tyle, że jeśli przyjdzie komuś do głowy wspinać się po tych schodach w zimie, mimo ostrzeżenia i spadnie na tak zwaną „twarz”, to będzie to wyłącznie jego problem. Na szczęście w czasie naszej wycieczki, jeszcze śniegu nie było i wszyscy, choć zasapani weszliśmy na górę bez żadnych problemów.



Powyżej uczestnicy wycieczki zgromadzeni na podwórku katedry słuchają opowieści kol. Jurka Górskiego – przewodnika.

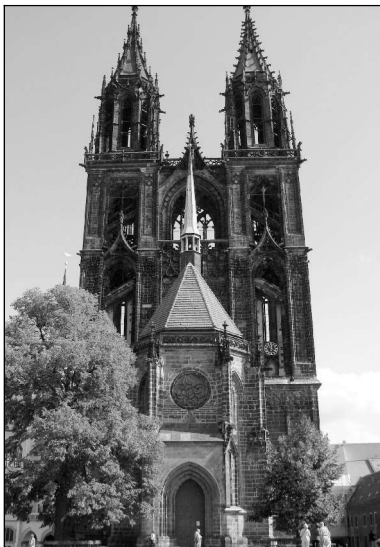


Powyżej widok na pomieszczenia prywatne pastora i jego pomocników. Budowle utrzymane w dobrym stanie, mimo upływu wieków od ich powstania. Do katedry nie wchodzimy, bo znowu trzeba by sięgać do kabzy a tam grosiwa nie za wiele.



Katedra to fragment budynku widoczny z prawej strony. Wysoka, szara i monumentalnie ponura. Tak wysoka, że nie mieści się w kadrze. Kształtem zewnętrznym nie różni się zbyt wiele od tego rodzaju budowli licznie reprezentowanych na Śląsku w tym również i u nas. Posiada dwie wieże i stromy dach. Na zewnątrz ma wiele elementów dekoracyjnych z szarego

piaskowca, z którego zresztą została zbudowana. Jako się rzekło, niestety nie mieści się w kadrze a zatem drogi czytelniku, musisz uruchomić swoją wyobraźnię i wówczas ujrzysz oczyma duszy budowlę wielką jak trzy stodoły postawione jedna na drugiej. Dla porównania: katedra jest jeszcze raz wyższa niż budynek widoczny w dali planu.



Oczywiście mowa jest o zdjęciu zamieszczonym na poprzedniej stronie.

A jednak katedra jakoś się zmieściła i nie trzeba wysilać intelektu i wyobraźni. Zawdzięczać to trzeba niewątpliwie talentowi mojego kolegi Stasia – fotoreportera.

A po prawej to jest fragment murów obronnych i brama wejściowa na teren podwórca katedry.

Schodząc w dół z wyżej pokazanego miejsca, w kierunku przeciwnym do tego, jaki obrali ludzie widoczni na fotografii idziemy na zwiedzanie miasta. Wąska, brukowana kamieniem droga, biegnie wśród średniowiecznych jednopiętrowych domków i stale opada w dół.





Tak wyglądają dachy Międzywody widziane z murów obronnych, które otaczają katedrę i zamek królewski, w dali z lewej strony widoczna jest wieża zamkowa. Do zamku nie poszliśmy z powodów już uprzednio wymienionych. Tu nie ma niczego za darmo. Tu za wszystko się płaci. Wiadomo: „*pecunia non olet*”¹⁷

Tak, więc, idąc stale w dół, podziwiamy z daleka piękne widoki, obserwujemy dyskretnie spotykanych mieszkańców i grupy turystów. Ci zaś właśnie idą do góry, „strzelając” gęsto z różnego rodzaju aparatów i kamer fotograficznych.

My zbliżamy się do Rynku staromiejskiego.



I jeszcze fotka Ewa i Zbigniew Deręgowsky, Marek Gołębiowski, Krystyna Olkuska i Jurek Górski.

17 Z łaciny: - pieniądz nie śmierdzi.



Powyżej uliczka do rynku i nasza wycieczka.

A to już ratusz miejski, dziwny jakiś taki: bez wieży?



Obok wąska uliczka starego miasta z winiarnią. Jeszcze zjemy kielbasę za 2,50 euro i w drogę do zamku Moritzburg.

U nas za te pieniądze, można kupić pół kilo dobrej kielbasy.



Zamek myśliwski Moritzburg należał do Augusta II Fryderyka zwanego Mocny (1670-1733) z dynastii Wettinów, elektora saskiego i króla polskiego (1697-1706) i od 1709.

„Interesy Polski podporządkował swym celom dynastycznym, wciągnął kraj w wojnę północną, poddał wpływom rosyjskim, dążył do władzy absolutnej”¹⁸

August mocny był nie tylko w dłoniach...

18 Vide: Mała Encyklopedia Powszechna, PWN, str. 52, Warszawa 1959

Miał legalnego syna Augusta III i sporą ilość dzieci pozamałżeńskich. Synalek August III Ferdynand (1696-1763) elektor saski i król polski od 1733 „wprowadzony na tron przez Rosję, nieudolny, jego panowanie było okresem walk koterii magnackich, rosnącej zależności Polski od sąsiadów i szczytowej dezorganizacji ustrojowo-politycznej.”¹⁹

Słowem dobrali się w korcu maku. Jaki ojciec, taki syn.

Ale zameczek piękny a w nim wiele trofeów myśliwskich.



Wewnątrz zdjęć robić nie wolno. Musicie drodzy czytelnicy przyjąć na wiarę to, co niżej napisane będzie.

Otóż jest tam starożytny powóz i sypialnia i pokoje umeblowane starymi sprzętami i makatki z kolorowych piórek zrobione oraz wiele poroży łosi i jeleni. Jedno, od cara rosyjskiego ma ponoć 10.000 lat.



Fragment dekoracji nad oknem, widoczny powyżej to herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów - Polski i Litwy.

19 Vide op.cit str. 52.

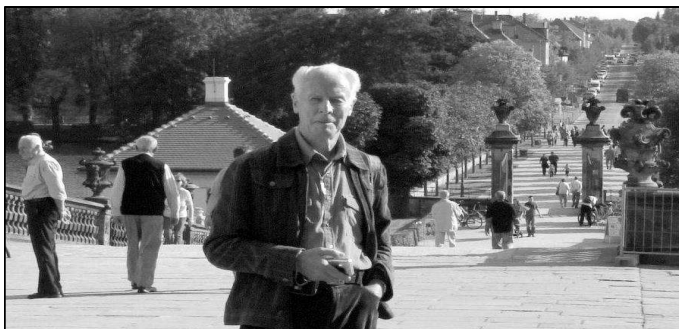
Na zdjęciu widać po lewej u góry orła białego w koronie, po prawej pogoń litewską a na górze koronę królewską. Cóż, wypada docenić i wyrazić uznanie konserwatorom zabytków, którzy zadbali o zachowanie tego, jak sądzę, nieco kłopotliwego w dobie III Rzeszy szczegółu.

Poniżej herbu znajduje się jeszcze monogram króla w postaci dwóch liter A i R złotem malowanych na niebieskim tle. Chyba się nie mylę oznaczają one „Augustus Rex” co się tłumaczy z łaciny: „August Król”.

I to właściwie już koniec naszej wycieczki. Jeszcze tylko rzut oka na autora reportażu i zdrożonych wycieczkowiczów.



Od lewej w pierwszym rzędzie: Marek Gołębiowski, Jerzy Górski, Stanisław Strycharski; - drugim rzędzie: Zbigniew Deręgowski, Kazimierz Stachowicz, Bronisław Peikert, Paweł Kaliński, Zdzisław Baran, Andrzej Rogalski.



Wracamy „do domu” trochę zmęczeni ale też syci wrażeń, bogatsi o wiedzę na temat naszych zachodnich sąsiadów i w pełni zadowoleni.

Jedyna (ostatnia) nasza „Jednostka Wojskowa”

Nazwa jednostki wojskowej: Probostwo Garnizonowe.

Miejsce dyslokacji: Jelenia Góra, ulica 1 Maja nr 72.

Miejsce zakwaterowania: Kościół Garnizonowy Wojska Polskiego
pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Kapelan Kościoła Garnizonowego: płk dr ks. prałat Andrzej Bokiej.

Historia obiektu:²⁰

W 2009 roku minęło trzysta lat od położenia kamienia węgielnego (dokładnie 4 lipca 1709 r.) pod budowę świątyni luteranńskiej, jaką w początkach swego istnienia był wspomniany tu Kościół Garnizonowy. Obiekt powstał staraniem i nakładem finansowym społeczności luteranńskiej Jeleniej Góry, która wykorzystała sprzyjające jej okoliczności wsparcia ze strony króla szwedzkiego Karola XII uczestnika wojny północnej w początkach XVIII w.

Ten obrońca luteranizmu w konwencji z Altranstaed zawartej 1 września 1707 roku, wymógł na katolickim cesarzu habsburskim Józefie I ustępstwa na rzecz luteranów pozbawionych dotąd własnego Domu Modlitwy.

Budowę świątyni zakończono 9 maja 1718 roku, lokując ją na obszarze położonym na wschód od Bramy Wojanowskiej, czyli poza murami miejskimi. Architektem i budowniczym obiektu był Martin Frantz (1679-1742) pochodzenia szwedzkiego i wyznania luteranckiego, twórca wielu podobnych budowli na terenie Śląska.

Obiekt z zewnątrz pozbawiony architektonicznych detali, szokuje bogactwem wnętrza utrzymanego w stylu barokowym, mnogością form zdobniczych oraz grą światła pochodzenia zewnętrznego, które poprzez witraże okienne, kreuje wrażenie szerokiej przestrzeni wnętrza i szlachetnej materii złożonych figuralnych postaci.

Luteranński Kościół Łaski był niewątpliwie niecodziennym, wspaniałym dziełem sztuki, uznawanym za jedno z najbardziej wybitnych urzeczywistnień śląskiej architektury baroku. Trzysta lat służy wiernym, jako Dom Modlitwy.

Świątynia ma swoją niestety ponurą historię, która wydarzyła się 1 sierpnia 1745 roku, a dotknęła Gottlieba Adolpha proboszcza. Tenże w czasie niedzielnego kazania, zginął rażony piorunem, który ugodził w dach kościoła i przebiwszy jego pokrycie „spłynął” po linie utrzymującej baldachim kazalnicy, spadając wprost na głowę nieszczęsnego pastora. Pamięci ofiary, wspomianej przez wiele lat, poświęcono rokokowe epitafium a w nim scenę tragicznego wydarzenia.

²⁰ Vide: Piotr Oszczanowski, Kościół Garnizonowy WP Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze, Wydawnictwo MAK, Wrocław 2005.

W 1945 roku, w wyniku realizacji ustaleń rządów Koalicji Antyhitlerowskiej, po przyłączeniu Ziemi Odzyskanych do Macierzy, dostosowany do wymogów świątyni katolickiej, pełni rolę przybytku usługi duchowej dla tutejszej społeczności.

(...) „W roku 1957 świątynia nosząca wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego, awansowała do rangi Kościoła Garnizonowego Wojska Polskiego. Służyła jednak nie tylko żołnierzom Garnizonu Jeleniogórskiego, ale także ludności cywilnej.”²¹

Dwusetna rocznica Garnizonu Wojskowego miasta Jelenia Góra przypadła w roku 2003. Z tej to właśnie okazji w pomieszczeniu przybudówki wschodniego skrzydła nawy głównej utworzono Salę Historii mieszczącą eksponaty muzealne dokumentujące dzieje wojska w naszym mieście.

W okresie minionych dziesięciu lat obiekt podlegał intensywnym zabiegom konserwatorskim, zwłaszcza, jeśli idzie o rewitalizację wnętrza. Dawny kształt i świetność odzyskał ołtarz, ambona, emporia i organy.

Dziś stanowią one szczególną wartość i powód do dumy Gospodarza Świątyni. Instrument niemal oryginalny, pochodzący z okresu 1724-1727, fundacji Christiana Gottfrieda Mentzla, został zbudowany przez berlińskiego organmistrza Johanna Michaela Roedera. Ozdobiony rzeźbami wykonanymi przez Jana Jerzego Urbańskiego (1675-1739). Przebudowane w roku 1905 stanowią dziś jedyny, tak wielki instrument w Polsce, w którym pozostają oryginalne części z minionych lat. Wspomniane organy posiadają 4571 piszczałek wydających 76 głosów.²²

Szczególnie istotnym jest fakt, że zachowana autentyczność większości elementów instrumentu, daje możliwość wykonywania utworów muzycznych w ich dawnym kształcie i brzmieniu, dokładnie po myśli ówczesnych kompozytorów. Dodatkowym walorem organów jest ich zdolność do naśladowania dźwięków orkiestry symfonicznej łącznie z perkusją i cymbałami a także możliwość przestrajania na szereg różnych tonacji w trakcie gry. Powyższa „zdolność” tego instrumentu potwierdza wysoki kunszt jego ówczesnych budowniczych.

Tak wspaniała, jakość instrumentu-organów Kościoła Garnizonowego skłoniła kapelana, wspomnianego już płk. dr. ks. Andrzeja Bokieja do znacznego rozszerzenia możliwości jego wykorzystania.

21 Op.cit. str. 9

22 Vide – adres internetowy: www.kosciolgarnizonowy.pl



Kościół Garnizonowy WP pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze (na pierwszym planie) pomnik „Niepodległość i Wolność”.



Kościół Garnizonowy WP pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego (widok od strony wschodniej).



*Pomnik „WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ
MIERZY” przy Kościele
Garnizonowym WP.*



*Fragment kamienia pamiątkowego
posadowionego przy DĘBIE PAMIĘCI
przy Kościele Garnizonowym WP
w Jeleniej Górze.*



Plakat informacyjny o programie festiwalu *Silesia Sonans* w Kościele Garnizonowym



Otwarcie przez plk. dr. ks. prałata *Andrzeja Bokieja* występów Orkiestry Koncertowej w ramach festiwalu „Silesia Sonans” - 7 września 2011 r.



Orkiestra Reprezentacyjna wykonuje kolejny punkt programu.



Aplauz wdzięcznej publiczności „na stojąco” w podzięk za wspaniałe doznania artystyczne.



*Pożegnanie wojskowych artystów Orkiestry Koncertowej
Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego
w Kościele Garnizonowym WP w Jeleniej Górze.*

I tak, poczynając od roku 1998 pułkownik wziął na siebie obowiązki organizatora i propagatora wydarzeń kulturalnych w naszym mieście, realizowanych na bazie Jego „Jednostki Wojskowej”. Od czternastu lat we wrześniu, w Kościele Garnizonowym, odbywa się Europejski Festiwal Muzyki Organowej, przemianowany na „Silesia Sonans” (w 2000 r.).

Festiwal realizowany pod mecenatem miasta Jeleniej Góry, przy udziale instytucji i osób prywatnych w tym również przez wolontariuszy został zaliczony do wydarzeń kulturalnych naszego miasta o wyjątkowej randze i zasięgu znacznie wykraczającym poza jego granice.

W repertuarze Festiwalu urzeczywistnianym pod artystycznym kierownictwem prof. Andrzeja Chorościńskiego z udziałem licznej rzeszy wybitnych polskich i zagranicznych wykonawców i wirtuozów, mieszczą się zarówno utwory muzyki sakralnej, jak i muzyki innego rodzaju.

W bieżącym roku liczne zbiorowisko słuchaczy zachwycała zarówno muzyka w wykonaniu Orkiestry Kameralnej z miasta Tychy w utworze Józefa Haydna pt. „Siedem słów Chrystusa na krzyżu”, jak i koncert organowy z recytacjami poświęcony pamięci Czesława Miłosza, koncert organowy z udziałem wspianiałych kantorów (księży) „Servi Domini Cantores”, jak i występ kwartetu klarnetowego Claribel.

Muzyka organowa w wykonaniu samego dyrektora festiwalu profesora Andrzeja Chorościńskiego i duet organowy Agnieszki i Jarosława

Tarnowskich, a także Maciej Obara Kwartet Jazzowy poświęcony Krzysztofowi Komedzie to kolejne punkty sześciodniowego programu festiwalowego.

Klasyczna muzyka organowa zawsze była moją ulubioną formą artystycznego wyrazu.

Jednak, na mnie, jako żołnierzu, największe wrażenie potęgi dźwięku, doskonałości harmonii muzyki jednoczącej rzeszę słuchaczy i maestrii wykonania wywarł występ końcowy Orkiestry Koncertowej Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego pod dyrekcją Grzegorza Mielimąki. Wykonane przez wojskowych muzyków: „Bogurodzica” Feliksa Nowowiejskiego, uwertura do „Halki” Stanisława Moniuszki i „Poemat” Ferenc Liszta a także utwór Alexandre Guilmanta to niedościgłe wzorce muzycznej doskonałości, pełne wyrazu wspaniałe, uskrzydlające dźwięki, do zapamiętania na długo.

Dzięki Ci za to **Panie Pułkowniku**, proszę: ***tak trzymać!***

I życzę:

„Szczęść Boże” .

płk w st. spocz. mgr Paweł Kaliński (słowa)
mjr mgr Ryszard Mach (pomysł)

Radiotechników Wojskowych Pieśń Biesiadna

Gdzieś na polu „chodzi” radar, w ślad za falą płynie fala,
Choć na świecech siedzi nagar, nasz agregat nie nawala.
Strzegą nieba chłopcy, chłopcy radarowcy,
Czujni niesłychanie, śledzą na ekranie.

Leciał w trudnej atmosferze, znalazł się tu w okolicy,
Jakiś VIP na embraerze, frunął szybko... do Stolicy.
Cywile nie mieli, z nerwów wprost zdrętwieli.
A nasz NUR piętnasty, **wiódł** cel ogromniasty.

Życie sieje różne kwiatki, wybuchł wulkan na północy,
Choć nie częste to wypadki: pyłu chmurę posiał w nocy.
Więc lotnictwo stoi, bo latać się boi.
AWACS nie pomoże. My zaś w **każdej** porze.

Gdy ogłoszą nam „jedynekę”, szybko stacje odpalamy,
Nie ma czasu na „zadymkę”, więc sprzęt hula, jak narwany.
„O De eN” notuje, wszystko rejestruje,
Wszelkie przekroczenia. **Wyłapie** „jelenia”!

W czasie strzelań na Bałtyku, wszyscy razem współdziałają,
Tam żołnierzy jest bez liku. Informacje wymieniają.
Poszła już rakietą, lecz komenda „**nie ta**”.
Efekt z tego taki, poleciała „w krzaki”.

W Karkonoszach była Szkoła, z JELENIAMI – echo woła.
Młode wojsko tam uczono, tajemnicy magnetronu.
Wspominamy Kadre, inspekcji makabrę.
Razem, więc panowie, wypijmy lch zdrowie!

Refren:
Strzegą nieba chłopcy, chłopcy radarowcy,
Czujni niesłychanie, śledzą na ekranie.

(na melodię „Chłopcy radarowcy” – Andrzeja Rosiewicza)

Powyższy tekst, będący wytworem spółki autorskiej został przyjęty, jako oficjalna wersja „Pieśni Biesiadnej” JSZR „Radar”, przez członków stowarzyszenia w drodze głosowania, na zebraniu odbytym w dniu 4 kwietnia 2011 r.

Limeryki całkiem nowe, (małosolne, a więc zdrowe.)

(Jednak, r a c z e j dla osób wojskowych.)

Cicer cum caule, – czyli groch z kapustą.*

Nie włożył kotek na płotek,

Wcale nie mrugał ten kotek.

Nie włożył też po zerdzi,

Wredny ten, kto tak twierdzi.

Ot durna piosnka cnych ciotek!

P.S. Dopóki jeszcze, słońeczko nam świeci,

Nie dajcie się kiwać, ukochane dzieci!

Chłop, co kiedyś mieszkał w Łobzie,

Bardzo lubił grać na kobzie.

Ale kobzę zżarła koza,

Ta, co nie przyszła do woza.

Smutno mają teraz w Łobzie.

I srebro i złoto, to przyszcz. Idzie o to,

By, jak najwcześniej przestać być idiotą!

„Kto pije i pali, ten nie ma robali.”

Byli mądrale, co to powtarzali.

Dziś na swój grób, już **nie chodzą** piechotą.

Mały Jasio był urwisem,

Stale bawił się penisem.

Ostrzegąca, więc go mama:

„Będzie z tego wielki blamaż!”

Dziś Jan martwi się swym zwisem.

P.S. Pamiętajcie drogie dziatki,

Trzeba słuchać Ojca, Matki

* *Motto przedwojennego, krakowskiego tygodnika satyrycznego – „Szpilki”*

Filon natury swej ganił mierność,
Wszak Laury on pragnął i duszę i cnotę.
Pragnienie to mało
Potencji nie stało.
„Panie! Wzięłeś moc, zabierz i ochotę!”²³

Brzuch warczał. Zapisał gips-o
Doktor. On wielbił Kalipso.
Gadał mało wiele:
„Przyjdź za trzy niedziele.”!!!
??? „Medice cura te ipso.”²⁴

„Nie ulega wątpliwości”, tak mówiła stara niania,
„Lepiej kochać bez miłości, niż miłować, bez kochania”²⁵
Jaki morał płynie stąd?
Kto w to wątpi, robi błąd!
Aksjomat to „naukowy”, nie wymaga dowadniania!

Prijechali iz Moskwy,
Na bał, parni młodycy.
Sprasziwali ich dziewczuszki:
„Cztoż stoicie, kak AI Puszkina?”
„Nie tancory, my j..cy!”

Pewien Wojtek stył się sromotnie.
Pomyślał, że chyba się potnie.
„Lepiej puknij się w głowę,
Zżeraj tylko połowę!”
Żyjesz by jeść? **Nie!** Wręcz odwrotnie!

Świąteczny w Polsce poniedziałek był lany,
Chlustały się wodą, owce i barany.
Zdumiona patrzy Wspólna Europa,
Na wrzeszczącą dziewczkę i durnego chłopca.
Kretynów dostatek, w kraju ukochanym!

23 Ulubiona maksyma kpt. Tadeusza Świątka, szefa służby uzbrojenia WT WOSR.

24 Z łaciny: lekarzu, lecz się sam.

25 - Zastyszane!

Pewien John, co mieszkał w Budach,
Szkockie marsze grał na dudach.

„Twa muzyka” – rzekła władza:

„W twórczej pracy, nam przeszkadza!”

Dzisiaj Budy toną w nudach.

P.S. Zbrzydzi ludziom piękny Kraków,
Wzdęcie władzy ponuraków!

Mamy tu w Polsce grupę poliglotów,
Znaną z medialnych głęźdeń i bełkotów:

„Sory, nie wiem, am, dobrze, nie mam wiedzy, pałer

Łał, powiem tak, haj, uda zrobić się, okej, kawer.”

Święta **polska** mowo, Tyś „**nie dla idiotów**”.*

* *Pisze się (po angielsku): sorry, I dont know, um, well, J've no idea, power, Wow, I say so, hi, (mówi się po polsku **uda się zrobić**), OK., cover.*

Paskudna moda trwa wśród polityków,
By z błotem mieszać swoich przeciwników.

Miast razem tworzyć dzieła wiekopomne,

Dla zdrowia Narodu. O szczęściu nie wspomnę,

Leją sobie na łby zawartość nocników!

Warszawskie radio gra „u-tfu-r” koszmarny,

W czystej postaci ma posmak cmentarny:

„Zatruj mnie, zatruj ciastem puszystym,

Zatruj mnie, zatruj głosem niskim...”*

Że też **debilizm**, jest u nas **bezkarny**!?

Biff Ślązak, Polskie Radio „Trójka”

Nie budzi Cię w nocy ni Mama, ni Tata,

Robi Ci na złość, Twa własna prostata.

W nocne koszmary Ci zmienia,

Najmilsze Twe sny i marzenia.

A wieczorem dylemat: „kawa czy herbata?”

P.S. To jakaś kompletna bzdura,

Ta nasza męska natura!